

Nauczyciel mówi

Słowo Mistrza Beinsy Duno

Bóg
jest
Miłością,
Mądrością i Prawdą

Spis Treści

Spis Treści.....	1
Wstęp.....	2
Życie.....	2
Dusza.....	3
Prawda.....	5
Miłość.....	7
Mądrość.....	11
Sprawiedliwość.....	13
Bóg.....	15
Człowiek.....	18
Duch.....	22
Dobro.....	24
Wolność.....	27
Światło.....	29
Jądro nauki Boskiej.....	30
Żywa Przyroda.....	31
Wielkie Wszechświatowe Bractwo.....	33
Cztery Rzeczy.....	36
Nauczyciel.....	38
Uczeń.....	40
Święty ogień.....	44
Ciało miłości.....	45
Chrystus.....	46
Posłowie.....	52

Wstęp

Przekazujemy słowo Nauczyciela wszystkim braciom, których dusza wzruszona jest przez miłość, których rozum opromieniony jest przez wiedzę i których duch cieszy się całkowitą wolnością.

Ten tylko bowiem, mówi Nauczyciel, którego dusza wzruszona jest przez miłość - żyje.

Tylko ten, którego rozum opromieniony jest przez wiedzę, niesie światło.

I tylko tego, którego duch cieszy się doskonałą wolnością, można nazwać prawdziwym człowiekiem i bratem ludzkości.

Życie

Źródłem życia jest Miłość. Miłość niesie pełnię życia.

Życie staje się rzeczywiste, kiedy człowiek pozna Miłość.

Jeżeli człowiek nie zrozumie Miłości, nie może zrozumieć również życia. Jeżeli nie zrozumie życia, nie może zrozumieć także czasu, w którym ono przepływa jako nieprzerwany proces. Jeżeli nie zrozumie czasu, zgubi on muzyczny rytm życia i będzie wpadał w ciąg dysharmonicznych stanów, co uczyni go nieszczęśliwym.

Najwyższą wartością poza Miłością jest życie. Życie jest owocem Miłości. Lecz Miłość i życie nie są tą samą rzeczą. W życiu stale dokonują się dwa procesy: pierwszy jest procesem budowy, drugi jest niszczeniem.

W Miłości oba te procesy nie istnieją. Jest ona czymś czystym i jednolitym. Natomiast w życiu istnieją, jest podział.

Życie bez miłości nie ma żadnego sensu. Takie życie jest szeregiem cierpień, upadków i powstań.

Życie nie może realizować się bez miłości.

Nie ma życia bez miłości.

Pierwszą drogą, którą życie rusza, jest miłość. Aby pokazać, że żyjesz, powinieneś kochać.

W tym tkwi sens życia, by kochać i być kochanym.

Życie pokazuje wysilek Ducha, aby przejawić się w zewnętrznym świecie, na jego peryferiach. Kiedy Duch przejawia się na peryferiach i zaczyna swoją działalność, mówimy, że życie wyraża się w swoim stanie elementarnym jako doczesne życie.

Doczesne życie jednak jest tylko cieniem Życia lub najmniejszą projekcją całkowitego Życia.

Wieczne życie zawiera nieskończone możliwości. Niesie ono wszystkie warunki rozumnego rozwoju.

Przez całkowite życie rozumie się wspólną Światową Duszę, która przejawia się w całej żywej przyrodzie.

Nasze dusze to części lub organy tej wielkiej duszy.

Aby zrealizowała się wielka zasada życia, musi ono przyjąć jakąś formę, odpowiednią do jego dążenia i ruchu. Dążenie to jest rozumnym wewnętrznym bodźcem, a ruch jego fizycznym wyrazem.

Życie nie przejawia się jednak tylko w jednej formie, przejawia się ono w nieskończonej liczbie form. Kiedy większa liczba form połączy się i stworzy jedną większą formę, mówimy, że życie jest rozumnie zorganizowane. Wtedy wszystkie formy dążą do tego, by dać wyraz tej wyższej formie.

Życie nigdy nie ustaje, ono trwa wiecznie.

Zewnętrzne formy ulegają zniszczeniu, lecz życie wiecznie trwa. Nic nie jest w stanie go zniszczyć - życie jest silniejsze od śmierci.

Jest ono wolne, nieuchwytnie, nieprzerywalne. Nie zatrzymuje się. Nieustannie wlewa się do wewnątrz i wypływa na zewnątrz.

Jeżeli bowiem życie nie wpływa do środka i nie wypływa na zewnątrz, człowiek nie może połączyć się z otaczającym go środowiskiem.

Życie, które jest wewnątrz nas, jest doskonale.

Przyjemności, namiętności, niewłaściwe myśli i uczucia ograniczają naturalne przejawy życia.

Życie może być tylko dobre. Złego życia nie ma. I gdy mówi się, że życie musi ulec poprawie, jest to błędna idea. Samo w sobie życie nie jest ani dobre, ani złe. W życiu mogą być różne warunki, lecz ono samo ani się polepsza, ani pogarsza. Życie wychodzi od Boga i wraca do Niego. Dlatego jest ono w swej istocie absolutnie czyste.

Zmiany jednak, które wprowadza się do życia, doprowadzają w istocie do złych skutków. I wtedy mówi się o świeckim życiu, o duchowym życiu, o doczesnym życiu i wiecznym życiu.

Ale życie samo w sobie nie jest ani świeckie, ani duchowe.

Gdy to, co zwierzęce żyje (dominuje) w człowieku, życie staje się świeckie. A gdy rozumność żyje w nim, staje się ono duchowe.

Ponieważ życie człowieka różni się od życia pozostałych istot poprzez swoją rozumność.

Wyraz „życie” w istocie kojarzy się z rozumnością. Gdzie nie ma rozumności, nie ma życia. Gdzie jest rozumność, nawet najslabiej dostrzegalna, tam jest też życie.

Rozumne życie jest życiem nieśmiertelnym, życiem bez cierpień i męczarni.

Takie właśnie życie jest częścią duszy człowieka. W nim wszystko realizuje się w swoim czasie. W takim życiu nie ma niepokoju, lecz stała praca.

Życie samo w sobie jest jedno.

Fizyczne życie, duchowe życie i boskie życie są trzema wielkimi przejawami całkowitego, jednego Życia.

Różnią się one swoim początkiem, swoim obiektem i swoimi celami.

Fizyczne życie ciągle się zmienia wewnątrz i zewnątrz. Jest to życie na powierzchni wody, na falach morskich.

Duchowe życie zmienia się wewnątrz, a nie zewnątrz. Jest ono życiem w morskiej głębi, jest wewnętrżnością morza.

Boskie życie nie zmienia się ani wewnątrz, ani zewnątrz.

Wszystkie te przejawy życia są ściśle ze sobą powiązane. Są one częściami jednej całości - całego bezgranicznego Życia.

Aby człowiek zrozumiał życie oraz był pożyteczny dla siebie i dla innych, musi zacząć od fizycznego życia i stopniowo przejść do duchowego i boskiego życia.

Kto nie kocha życia fizycznego, nie może mieć żadnego powiązania ze światłem.

Ponieważ w fizycznym świecie zmagazynowana jest energia światła - w roślinach, w owocach.

Higiena fizycznego życia zaczyna się od prawidłowego wykorzystywania światła zmagazynowanego w roślinach i owocach. Innymi słowy, zaczyna się ona od prawidłowego jedzenia.

A jedzenie jest wstępem do fizycznego życia.

Tak samo jak wstępem do duchowego życia jest muzyka, a wstępem do boskiego życia jest modlitwa.

Życie jest skarbem, którego należy strzec.

Strzeż go za pomocą Mądrości i niech prawdziwa wiedza, która z niej pochodzi, będzie jego ochroną!

Pozostaw je, aby płynęło swobodnie z wielkiego źródła - Miłości.

Oświetl je poprzez Prawdę, świat absolutnej rozumności. Oświetl je poprzez Prawdę, która daje wolność życia w każdym jego wymiarze.

Życie ma bowiem swój świt, swój wschód i swoje popołudnie.

Świt życia jest Miłością.

Wschód życia jest Mądrością.

Popołudnie życia jest Prawdą.

Uczyń świt w swoim życiu! Pączkuj! Wstań, wyprostuj się i poczuj, że jesteś powiązany ze wszystkimi istotami ziemi i nieba.

Wzjedź! Rozkwitnij i zawiąż owoc!

Osiągnij jego południe. Dojrzej!

I kiedy osiągniesz południe życia, doświadczysz jego wielkiego sensu, jego błędnego owocu.

Dusza

Oddzielenie duszy człowieka od Boga stanowi jeden z najważniejszych momentów Bytu.

Oddzielenie to znane jest w anielskim świecie pod nazwą „świtu duszy człowieka”.

Dusza wychodzi ze swojego pierwotnego źródła jako boski promień i wchodzi do nieograniczonego wszechświata, aby pewna praca została przez nią wykonana.

Dusza jest wieczna. Jest wieczna, jak wieczny jest Bóg. Ale podczas, gdy Bóg jest absolutnie niezmienny, dusza nieustannie zmienia się, w ten sposób rozwija się i uzyskuje nowe cechy.

Dusze ludzkie żyją i poruszają się w Bogu. Istnieją w Nim przez całą wieczność, chociaż przejawiały się w różnych momentach. Istnieją razem, chociaż nie wyszły jednocześnie z Boga; żyją takim samym życiem, chociaż się różnią. A różnią się, ponieważ każda dusza przedstawia jeden stan Boskiej świadomości.

Dusze - to różne stany, w których Boska świadomość przejawiała się w czasie i przestrzeni.

Dlatego my mówimy: Jest tylko jedna wielka Boska dusza, a wszystkie pozostałe dusze są tylko jej przejawami.

Wszystko na świecie może zniknąć, lecz dusze - nigdy. Nie mogą one zniknąć, ponieważ nie może zniknąć również Boska dusza, Boska świadomość.

Dziś ludzie nie znają duszy. Nie uświadamiają sobie siebie jako dusze, lecz jako osobowości. Osoba to fizyczny człowiek, nie prawdziwe 'ja' - dusza. Ludzie poznają osobowości innych, ale nie ich dusze, które są ich prawdziwymi bliźniami.

Jeżeli ludzie nie przyjmą do swojej świadomości idei, że są żywymi, rozumnymi duszami, jeżeli wciąż uświadamiają sobie siebie jako osoby, jako umysły i serca, jako mężczyzn i kobiety, niczego nie osiągną. Wszystkie te formy świadomości są już doświadczone.

Jeśli przyjmą jednak do swej świadomości, że są żywymi, rozumnymi duszami, wniosą coś nowego do swojego życia, nadadzą mu nowy kierunek.

Ponieważ w teraźniejszym rozwoju człowieka nie ma wyższego stanu niż stan duszy.

Niesie on ze sobą wszystkie warunki, wszelkie możliwości Boskiej miłości.

Tylko w duszy Bóg może się przejawić w swojej pełni. Miłość można wyrazić całkowicie tylko poprzez duszę.

Jeżeli wyrażacie swoją miłość sercem, będzie ona tylko w połowie wyrażona.

Jeżeli wyrażacie ją poprzez umysł, będzie ona również wyrażona tylko połowicznie.

A wszystkie słabości na świecie pochodzą z połowiczności.

Dotychczas dusza człowieka pączkowała i dojrzała do tego, aby stać się pąkiem.

W naszej epoce ten pąk zaczyna się otwierać.

To otwieranie się pąka-duszy jest jednym z najważniejszych momentów w kosmosie i nazywa się rozkwitaniem duszy człowieka.

I wszystkie wyższe istoty na boskim świecie oczekują w drzeniu rozkwitu duszy człowieka.

Wiedzą one, że w niej zapisane są wszystkie przejawy Boga, że w niej znajduje się wszystko to, co stało się przed nimi, co dzieje się teraz i co stanie się w przyszłości.

Wiedzą one, że dusza człowieka jest świętą księgą, w której Bóg w pewien szczególny sposób, nieznanym dla nich, zapisał rozwój całego bytu.

Dlatego z takim świętym drzeniem oczekują one rozkwitu duszy człowieka. Kwiat, którym rozkwitnie ta dusza, będzie jaśnieć w całej swej piękności, a Bóg napelni go swoim światłem i swoją miłością.

A w duszy człowieka jest takie piękno, jakiego nie ma w żadnej innej istocie na świecie.

Tego piękna do niczego nie można porównać. Nawet Bóg, gdy patrzy na formę duszy człowieka, weseli się.

Gdy tylko rozkwitnie dusza człowieka, wszystkie anioły, wszyscy słudzy Boga przybędą. Od niepamiętnych czasów oczekują oni jej rozkwitu, aby skosztować jej nektaru.

A wraz ze swoim przybyciem przyniosą oni nową kulturę, którą ja nazywam „kulturą Miłości”.

Chrystus zszedł na Ziemię, aby pomóc właśnie duszom ludzkim, ponieważ każda dusza, która zeszła na Ziemię, ma istotne zadanie, które sama musi rozwiązać.

Są na świecie rozumne dusze, które chcą się wznieść i żyć świadomie. Dla nich schodzą na Ziemię wielcy Nauczyciele, im też pomagają wszystkie kochające i jasne dusze, które pracują w świecie.

Ponieważ tylko kochające i jasne dusze mogą pomagać innym duszom. Zdały one swoje egzaminy na Ziemi. W nich boska świadomość jest przebudzona. Oto dlaczego nie chcą opuścić Ziemi. Mówią: „Teraz my będziemy żyć na Ziemi, w dowolnych warunkach, będziemy żyć tak, jak Bóg chce. Teraz rozumiemy, jak należy żyć”.

Dla duszy człowieka, która chce się podnieść, nie ma nic niemożliwego. Jest silna dzięki swemu połączeniu z innymi duszami, które są jej prawdziwymi bliźniami.

I im większa jest liczba dusz, z którymi dusza człowieka jest połączona, jest tym ona silniejsza i bardziej odporna. Powodzenie duszy zależy od liczby dusz, z którymi jest ona połączona. Świadomość tych dusz, które biorą udział w ziemskim życiu jednej duszy, jest nieustannie skupiona w Miłości i dlatego pomagają one bezinteresownie i z poświęceniem. Sztuka ziemskiego życia polega na tym: Dopóki człowiek jest na Ziemi w tej małej formie, musi połączyć się z duszami pozostałych ludzi.

W tym jest klucz powodzenia. Nawet gdy tylko jedna dusza was kocha, jest ona w stanie pomóc wam w trudnościach życia.

A gdy wiele dusz skieruje swoją miłość ku człowiekowi, może on stać się wszystkim - poetą, malarzem, muzykiem, naukowcem.

Miłość jest wielką siłą.

Droga każdej duszy jest ściśle określona i nikt jej nie jest w stanie z niej zawrócić. Niemożliwe jest, aby jakaś dusza zepchnęła inną z jej drogi, gdyż Bóg uważnie czuwa nad duszami i kieruje ich ruchem w nieskończonym wszechświecie.

Sama w sobie, każda dusza jest jednym małym wszechświatem, który porusza się swoją drogą w dużym wszechświecie. Ale pewną ważną właściwością duszy jest zdolność zmniejszania się - stawania się nieskończenie małą oraz poszerzania się - stawania się nieograniczoną jak wszechświat.

Dusze, które kolejno wyszły od Boga, znajdują się pomiędzy sobą w takich stosunkach, w jakich znajdują się tony jeden względem drugiego. W takich stosunkach pomiędzy sobą, dusze tworzą harmonijne grupy. Tworzą one oddzielne układy, które poruszają się po spirali w nieskończonej przestrzeni. W swoim involucyjnym ruchu schodzą w grupach, do środowisk o różnych gęstościach, ponieważ nie wszystkie mogą pokonać ich opór.

Tylko część z nich dochodzi do najgęstszej materii. W ten sposób dusze są połączone jak łańcuch, który przechodzi przez różne pola.

Podczas swojej ewolucji dusze wznoszą się według tego samego prawa - różne dusze wznoszą się do środowisk o mniejszej gęstości.

Pokochać duszę człowieka - w tym zawarta jest prawdziwa moralność.

Ten, kto chce pracować z duszą człowieka, musi mieć wielki umysł. Musi rozumieć głębokie procesy, które w niej zachodzą.

W duszy człowieka jest głębia! Głębia i bezgraniczność! Ponieważ dusza człowieka żyje poza naszym światem, w świecie o wielu więcej wymiarach.

Ma ona tylko jedną małą projekcję na Ziemi. Ukazuje się tylko chwilowo, jako gość umysłu i serca.

I kiedy dusza odwiedza człowieka, staje się on wielki, natchniony, szlachetny.

Jeżeli dusza wycofa się, staje się on znów zwykłym człowiekiem.

Wszystkie wielkie myśli i pragnienia wypływają ze źródła duszy.

Dusza zaś poi się z innego źródła - z ducha człowieka.

Duch człowieka czerpie z większego źródła - z Boskiego ducha.

A Boski duch czerpie z największego źródła - z absolutnego, nieznanego Ducha bytu, o którym nikt nic nie wie.

I tak, pamiętaj:

Ty jesteś duszą, nie ciałem!

Ty jesteś duszą, poczętą kiedyś w Boskim duchu, poczętą w miłości.

Teraz twoja dusza jest już pąkiem, który czeka, by rozkwitnąć.

Skoncentruj swoją świadomość na nim, ponieważ jest to jedną z największych chwil twojego życia!

Wtedy otworzysz się na wielkie słońce, które opromienia cały Boski świat.

Prawda

Na określenie Boga mamy dwa pojęcia. Kiedy wychodzimy z Niego, rozumiemy Go jako coś, co ogranicza się samo w sobie. A gdy zaczniemy już swój rozwój, wychodząc ze skrajnego oraz tego, co graniczne, i idąc ku temu, co bez początku i bez końca, pojmujemy Boga jako nieograniczonego i nie mającego początku.

Prawda, która pochodzi z tego, co nieograniczone, uczyniła rzeczy ograniczonymi. To ona wyraziła to, co nieograniczone.

Bóg jako Prawda przyciąga nas, a Chrystus pokazuje prawdziwą drogę naszego wewnętrznego ruchu ku Bogu.

I dlatego Prawda jest kierunkiem do tego, co nieograniczone i bez początku, co ma związek z tym, co ograniczone.

Jest powiedziane: „Głową Twego Słowa jest Prawda”. A my wiemy, że wszystkie ruchy wychodzą z głowy i wracają znów do niej. Głowa wskazuje kierunek. I kiedy mówimy, że ktoś ma głowę, rozumiemy, że ma on kierunek i cel, do którego dąży.

Tylko człowiek, który posiada Prawdę, zna kierunek swojego życia.

We wszechświecie wszystko się porusza. Ziemia porusza się wokół Słońca. Słońce porusza się wokół innego słońca - staje się ruch w ruchu. Ale wspólny kierunek tych wszystkich ruchów wyznaczany jest przez Prawdę.

Jednak nie tylko ciała niebieskie poruszają się. Wszystkie pragnienia, uczucia i myśli człowieka tworzą miliardy światów i układów, które poruszają się ku wielkiemu celowi - Prawdzie.

Człowiek musi znać drogę swojego ruchu pod każdym względem. I nie powinien on w żaden sposób zatrzymać tego ruchu. W Prawdzie nie dopuszcza się nawet chwili na wahania. Wszystko w niej jest ściśle określone. Każde wahanie to kwestia życia i śmierci, ponieważ nawet najslabszy ruch poszczególnego człowieka jest tak związany z innymi ruchami, że przy najmniejszym zawahaniu się może go spotkać katastrofa - następuje krzyżowanie dróg we wszechświecie.

Wszystkie istoty, które nie żyją według Prawdy, pragną poruszać się chaotycznie. I dlatego przyroda je ograniczyła. A Prawda oznacza ruch w określonym kierunku - kierunku, w którym porusza się wszystko we wszechświecie - od tego, co ograniczone, do tego, co nieograniczone i nie mające początku.

„Prawda was wyzwoli”.

Dążeniem i tęsknotą duszy człowieka jest bycie wolna. Jest to silne dążenie, ale nie dla zwykłego człowieka, lecz dla takiego, którego świadomość jest przebudzona. Wolność jest wielkim pragnieniem człowieka, w którym budzi się to, co boskie.

Prawdę należy rozumieć jako to, co w człowieku wyższe.

„Pokochałeś Prawdę w człowieku”.

Cale życie człowieka opiera się na Prawdzie, która przynosi wolność.

Kiedy mówimy o wolności w absolutnym znaczeniu tego słowa, mamy na myśli ducha człowieka - najwyższego w nim - nie umysł!

Poprzez Prawdę możemy wyjść poza ramy doczesnego życia, śmierci i wejść do wiecznej wolności.

Mówią, że Prawda jest niekonkretna. Nie, Prawda jest rzeczywistością, która leży u podstaw naszego życia.

Jest ona światem pięknym nie do opisania, który ma swoje kolory, tony, muzykę. Jest ona światem, który istnieje i będzie istniał zawsze.

W świecie Prawdy rzeczy są ściśle matematycznie określone. Nie ma nic nieprzewidzianego, nic przypadkowego.

Prawda jest niezależna od osobistych przekonań ludzi. Czy będziecie myśleć w ten czy inny sposób o niej, czy będziecie przybliżać się albo oddalać od niej, nie zmieniacie jej istoty.

Miłość zawsze dąży ku Prawdzie. Prawda jest obiektem Miłości. Miłość nie może się przejawiać bez Prawdy jako obiekt.

Piękno też jest wyrazem Prawdy. Tym, czym jest piękno w stosunku do człowieka, tym jest Prawda w stosunku do Boskiego świata. Prawda jest jego światłem.

Ponieważ Prawda należy do świata nieśmiertelności, dla grzesznych ludzi jest ona niedostępna. Mówić grzesznym ludziom o Prawdzie to tak, jakby matematyk mówił do nieuczonego człowieka o wyższych matematycznych problemach.

Miłość jest pobłażliwa wobec błędów ludzi, dla ich słabości.

Prawda jest jednak surowa i nieubłagana.

Prawda nie cierpi nieuctwa, słabości, nieczystości.

W tym jest jej doskonale piękno.

Właśnie dlatego ten, który jest słaby, powinien zwrócić się ku Miłości. Kto jest nieuczony, powinien zwrócić się ku Mądrości. Kto jest skrzywdzony, powinien zwrócić się ku Sprawiedliwości, a kto chce być doskonały, powinien zwrócić się ku Prawdzie.

Czy myślicie, że Prawda znajduje się przy bogatych? - Nie. Czy myślicie, że jest przy biedakach? - Nie jest. Czy myślicie, że jest przy uczonych, przy filozofach, przy wierzących, przy okultystach? - Nie jest.

Prawdy nigdzie nie ma. Ponieważ świat ten jest światem cierpienia i śmierci, światem nieustannych przemian.

A do takiego świata Prawda nie może przyjść.

Ona nie może zejść do niego.

Prawda rozmawia ze słońcami.

Mądrość rozmawia z planetami.

A Miłość jest tak pobłażliwa, że rozmawia nawet z najmniejszymi, najbardziej nieznacznymi istotami.

Ponieważ Prawda rozmawia ze słońcami, wywyższony i odległy jest jej cel.

Oto dlaczego śmiertelni ludzie o Prawdzie nie mogą mówić. Mogą oni podać jakiś fakt za prawdę, ale o Prawdzie samej w sobie nie mogą mówić.

Włóż Prawdę w swoją duszę, a wolność, której poszukujesz, zdobędziesz.

Pokochaj Prawdę!

I kiedy jesteś takim biedakiem, że nie masz ani grosza w kieszeni, wiedz, że jest coś, co stoi ponad każdym ubóstwem. Jest to Prawda. Jest coś, co stoi ponad każdym bogactwem. Jest to Prawda. Jest coś, co stoi ponad każdą władzą. Jest to Prawda.

Ta Prawda otworzy przed tobą wielką przestrzeń i przejrzysz na oczy.

Kiedy ona przyjdzie do ciebie, uczyni twój umysł jasnym, do twojego serca wprowadzi pokój, a twojemu ciału doda sił i zdrowia.

Bohaterem na świecie może być tylko ten, w którym żyje Prawda. Tylko on może się poświęcić i kiedy poświęci się, będzie żył w duszach ludzkich. Dlatego wam mówię: Przede wszystkim i ponad wszystko miłość ku Prawdzie!

Miłość

Miłość jest światem, w którym żyje Boski Duch.

Największym światem, który poznają mędrcy wszystkich czasów i o którym Chrystus mówi, jest świat Miłości.

I gdy mówimy, że Bóg jest Miłością, mamy na myśli istotę, z której wszystko pochodzi.

Ze źródła Miłości pochodziły i będą pochodzić wszystkie światy przez wszystkie wieczności.

Wszystko na świecie żyje w Miłości i poprzez Miłość.

Wszystko, co widzimy: wszechświaty gwiazd, słońca, planety, jest przejawem Miłości.

Kosmos w swojej całości, cały fizyczny świat to przejawiona, zmaterializowana miłość.

To jest wielkie „ciało Boga”.

Poza Miłością nie poznajemy Boga. Miłość jest związana ze wszystkimi istotami organicznymi. Nie ma żywej istoty, nie ma żywej materii w świecie, która nie odczuwałaby wpływu Miłości, w ten lub inny sposób, i która nie byłaby ściśle z nią połączona.

Bóg Miłości istnieje nie tylko poza nami, we wszechświecie, ale i wewnątrz nas.

Jest on żywym połączeniem wszystkiego, co jest „na zewnątrz” i „wewnątrz”.

Miłość obejmuje sobą wszystko. Sama w sobie jest nieskończona, a wszystkie rzeczy poza nią są skończone.

I dlatego my mówimy:

Wieczna jest tylko Miłość. Z niej wypływa życie. Miłość jest tą, która niesie pełne życie.

Dobro jako owoc miłości, jest jej częścią.

Mądrość też zawiera się w niej, ponieważ przedstawia formy, poprzez które przejawia się Boska Miłość.

Prawda też jest włączona do Miłości. Jest ona najczystszy obrazem Miłości.

Sprawiedliwość też jest włączona do Miłości.

Oto dlaczego absolutna Boska Miłość oznacza absolutną Sprawiedliwość.

Gdzie nie ma sprawiedliwości, nie ma i miłości.

Fizyczną stroną Miłości jest Sprawiedliwość.

Aby ujawniła się Miłość na Ziemi, koniecznie musi istnieć Sprawiedliwość.

Miłość jest wytrwała, litościwa, ale absolutna Miłość wymaga absolutnej Sprawiedliwości.

I tylko człowiek, który zajaśniał w Sprawiedliwości, może przyjąć **boską Miłość**.

Chrystus jest wyjawioną Miłością w Sprawiedliwości, która jaśnieje u tych, którzy Go kochają.

Miłość jest tylko dla wielkich, silnych dusz.

Ogromna energia kryje się w człowieku Miłości.

Pamiętajcie: Miłość nie jest dla chorych ludzi. Miłość jest tylko dla zdrowych ludzi.

Chorzy, martwi ludzie nie kochają. Tylko żywi ludzie, których wypełnia Boski duch - są tymi, których serca drżą z miłości.

Nie oklamujcie siebie: chorzy, martwi duchem ludzie nie są opromienieni przez Miłość.

I kiedy usłyszycie jak ktoś mówi: „Ja kieruję się chłodnym rozsądkiem, nie mogę kochać, nie mogę zajmować się takimi blahostkami”, wiedzcie, że ten człowiek jest głupi.

Ponieważ najmańdrzejszą, największą rzeczą na świecie jest Miłość.

Najmańdrzejsza istota, o której mówi się, że jest Miłością, kocha. Ten, który stworzył światy, który zrobił wszystko, który wszystko wypełnił życiem, który wszystko ofiarował, kocha, a ten dzikus, ze swoim „chłodnym rozsądkiem”, nie może kochać!

Chrystus zszedł na Ziemię, by wyjawić Miłość, a ludzie „trzeźwego umysłu” nie mogli kochać!

Przewędrujcie całe niebo, cały wszechświat, przejdźcie wszystkie światy, a każdy wam powie, że Bóg jest Miłością.

I jeśli byście spytali jakiegoś anioła: „Czy Bóg nas kocha?”, on odpowie wam: „Zechciejcie raczej ode mnie, abym stracił całą swoją świadomość, wszystko, co zdobyłem przez wieki, aniżeli abym odpowiedział wam na pytanie, czy Bóg was kocha!”.

I doprawdy, Bóg nie może zdradzać siebie. Przyjęcie, że Bóg może zdradzić siebie, zakłada, że jest jakaś zewnętrzna siła, która Go ogranicza. A to jest nie do pomyślenia. Miłość jest niezmienna. Ona zawsze opromienia nas.

Przypomnijcie sobie słowa z Pisma Świętego: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął”.

Znaczy to, że Bóg tak umiłował świat, iż ofiarował najlepszego, najwyższego - swego „Jednorodzonego Syna”, aby podnieść te dusze, które wierzą w Miłość.

I naprawdę można wierzyć tylko w jedno: w **Miłość**. Każde inne wierzenie jest oszustwem.

Miłość stoi ponad wszelkimi narodowościami.

Miłość stoi ponad wszelkimi religiami. Miłość sama tworzy te religie.

W Boskim świecie religii nie ma. Istnieje tam tylko Miłość. Atmosferą świata boskiego jest Miłość. Wszystko tam oddycha Miłością.

Ponieważ Miłość nie może przejawiać się na Ziemi, pojawiają się religie.

Jeżeli chcecie jednak wykonać wolę Boską, powinniście koniecznie zastąpić religie Miłością.

Wtedy każdy, kto was kocha, będzie księdzem i sługą w waszej świątyni.

Największą rzeczą na świecie jest poznanie Boga jako Miłości.

Piękno życia istnieje w naszym powiązaniu z Bogiem Miłości.

Miłość zawiera w sobie wszystkie warunki, wszystkie metody, wszystkie możliwości, za pomocą których dusza człowieka może rozwijać się i osiągnąć swoją pełnię.

Jedynie ona może przebudzić ukryte w duszy możliwości. Nauka, sztuka nie mogą być bodźcami przebudzenia duszy człowieka. Są one tylko doczesnymi zajęciami.

Jedyna prawdziwa praca na świecie - to nauka o Miłości. Jest ona wielkim obiektem poznawczy dla duszy.

Jeśli człowiek zacznie od Miłości jako wielkiej i mocnej siły, jego dusza i duch obudzą się i wejdzie on w rzeczywisty związek z fizycznym, duchowym i boskim światem. Tylko przez Miłość człowiek może zrozumieć zarówno stosunki, które istnieją pomiędzy tymi światami, jak i sens całkowitego życia.

Jednego nie zapominajcie: w życiu człowieka jest tylko dziesięć możliwości, by rozpocząć od Miłości. Co każde dziesięć lat istnieje możliwość, by zadziałała ta mocna siła. Pozostały czas życia człowieka jest przeznaczony na zajęcia.

Gdy człowiek wykorzysta jedną z tych możliwości, jeden z promieni wielkiego słońca, które opromienia cały kosmos, wtedy wszystko wywyższone i szlachetne w jego duszy zacznie kwitnąć, zawiążą się owoce i zaczną dojrzewać.

Owoce duszy dojrzewają tylko w promieniach tego słońca.

Kiedy rozbłyśnie pierwszy promień Miłości, czuć będziecie w duszy swojej błogość tak nieopisaną, takie światło, tak mocny bodziec w umysłach, takie dążenie waszej woli, że wszystkie przeszkody na świecie zaczną się topić.

Kilka chwil przeżytych w Boskiej Miłości warte są o wiele więcej niż tysiące lat zwykłego ludzkiego życia, spędzonego wśród największych przyjemności i rozkoszy.

Gdy kochamy, szukamy Boga. My musimy kochać Boga, aby Go przyjąć i skosztować.

A gdy przyjmujemy Go, próbujemy Jego mądrości.

Jest powiedziane w Piśmie Świętym:

„Będziesz miłował Pana Boga swego, z całego serca swego, i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”.

Istnieje jedno, jedyne prawo, które przejawia się w trzech światach.

Miłość do Boga - jesteś w Boskim świecie.

Miłość do siebie, do swojej duszy - jesteś w duchowym świecie.

Miłość do bliźnich - jesteś w świecie fizycznym.

Jeśli człowiek zastosuje te prawa, nie znajdzie się na świecie taka siła, która mu się przeciwstawi, nie będzie myśli, która mu się nie podporządkuje i nie przyjdzie, by służyć jego idealowi.

Pamiętajcie jednak jedną wielką prawdę: **Tylko Bóg kocha, ponieważ Bóg jest Miłością.** Nie ma takiego człowieka, który sam z siebie może kochać.

Człowiek może być tylko przewodnikiem Miłości, ale kochać sam z siebie - nie może.

Jeżeli chcesz, aby cię ktoś kochał, to oznacza, że chcesz, aby cię Bóg kochał.

Aby Bóg przejawiał swoją Miłość do ciebie na Ziemi, musi wybrać jakiegoś człowieka jako przewodnika i przez niego objawi się tobie.

Jeśli na Ziemi jest tylko jeden człowiek, który cię kocha, to wystarczy.

Miłość, w boskim sensie, jest rozumnym przejawem pomiędzy dwiema wywyższonymi duszami, które stoją na tym samym poziomie pod względem umysłu, serca i dążenia - duszami jednakowo szlachetnymi, jednakowo duchowo wysokimi.

Tylko takie dwie dusze mogą się porozumiewać.

I wtedy Miłość pomiędzy tymi dwoma duszami jest jak muzyka. Ponieważ tylko dwaj prawdziwi wirtuozi mogą grać razem.

Często pytacie: „Kto nas kocha?”

W obecności tego człowieka, który was kocha w boski sposób, jakkolwiek byście się nie smucili, jakiegokolwiek rozczarowanie przeżywacie, ono od razu zniknie. Zrobi się wam lżej i rozjaśni się.

Miłość rozpoznaje się poprzez następujące uczucie: kiedy człowiek pokocha kogoś, współczuje mu i odnosi się do niego tak, jak do siebie. Jeśli to uczucie nie pojawi się, Miłość nie przejawia się w rzeczywistości.

Z Miłości pochodzi również uczucie wybaczenia. Tylko Miłość wybacza.

Prawdziwa Miłość jest silniejsza od śmierci. Kto kocha, nie umiera. Miłość niesie nieśmiertelność. Ludzie umierają z braku miłości.

Jeśli matka jest silna i niezachwiana w miłości do swoich dzieci, śmierć nie może ich jej odebrać. I nie tylko śmierć, żadna siła na świecie nie jest w stanie rozłączyć dwóch istot, które Miłość połączyła. Miłość tworzy najtrwalsze połączenia w życiu. I kiedy dwie dusze stworzą taki jeden trwały związek poprzez siłę Miłości, stają się podwójnie mocniejszą i jaśniejszą duszą, posiadającą dwie świadomości. Te dwie dusze, gdy spotkają inne dwie dusze, związane w ten sam sposób, łączą się z nimi, tworząc mocniejszą duszę. Cztery dusze łączą się z czterema nowymi duszami i tworzą jeszcze bardziej mocną, zbiorową duszę. W ten sposób ciągnie się ten boski proces Miłości, który jako jedyny jest w stanie tworzyć trwale, nierozłączne związki pomiędzy duszami.

W ten sposób w Boskiej Miłości wszystkie dusze łączą się w całość, tak mocną, tak trwałą, że żadna siła na świecie nie jest w stanie rozerwać takich związków.

W tej całości każda dusza żyje w pozostałych duszach i one żyją w niej. Tak urzeczywistnia się jedność w wielości i wielość w jedności.

Zbawienie człowieka zależy wyłącznie od Miłości. I kiedy Miłość przejawia się w człowieku, nawet „upadłym”, on może od razu wznieść się ponad swoje warunki życiowe.

Szczęście człowieka też zależy od niej. W szczęściu człowiek czuje rozszerzenie i pełnię, dzięki Miłości, która go odwiedziła. Wtedy człowiek słyszy głos wszystkich żywych istot i czuje tętno ogólnego życia.

Ponieważ Miłość jest wspólnym przejawem wszystkich rozumnych istot, które zakończyły swój rozwój i stały się jednością z Bogiem. Miłość każdej z tych istot jest zbiorową miłością wszystkich.

I jeżeli miłość pewnej istoty nie jest wspólnym przejawem wszystkich rozumnych istot, nie jest ona miłością.

Oto dlaczego, wyższa, ideowa miłość przejawia się jako miłość do wszystkich ludzi, którzy nawet nie podejrzewają jej źródła. Kochanie ludzi, nawet wtedy, kiedy cię oni nienawidzą i życzą ci źle oraz stałe służenie

im, gdy oni nie wiedzą o tym - oznacza ideową miłość, oznacza służenie Bogu. Jest to bowiem jedna z podstawowych cech Boskiej Miłości - idzie ona ku nam niezależnie od tego, czy jesteśmy grzeszni, czy nie.

Siła magiczna ukrywa się w Miłości. Jest ona kluczem, który otwiera wszystko, co zamknięte. Miłość ma swoje święte imię - zagubione słowo magiczne, którego poszukują kabaliści wszystkich czasów.

Święte imię miłości to magiczny klucz do nieśmiertelnego życia. Poprzez niego wszystkie negatywne energie przekształcają się w pozytywne. Człowiek może zrobić z nim wszystko. Dlatego mówi się, że dla miłości wszystko jest możliwe.

Jedyną siłą, która może magicznie przekształcić całą istotę człowieka, jest Miłość.

I musi ona przenikać wszędzie, w najmniejsze zakamarki jego duszy, aby go przemienić.

Miłość musi wypełnić ducha człowieka. Musi przejawiać się całkowicie, doskonale, bezgranicznie w duszy człowieka. Musi trwać w sercu, w istocie i zawartości. Musi też działać w umyśle jako sakralna siła.

Cztery są przejawy Miłości w człowieku.

Działa ona jako **dążenie** w sercu.

Jako **uczucie** w duszy.

Jako **siła** w umyśle.

Jako **zasada** w duchu.

A jest to cały cykl rozwojowy od początku do końca.

Miłość jako dążenie porusza się w kierunku centrum Ziemi.

Są to korzenie Miłości.

Miłość jako uczucie porusza się ku Słońcu - to są gałęzie.

Miłość jako siła przejawia się tylko u geniuszy i świętych. Przejawia się u tych wszystkich, którzy poświęcają się za boską sprawę.

Samoposwięcenie zalicza się do miłości wyrażonej jako siła.

Tylko człowiek, który ma umysł, może urzeczywistnić miłość jako siłę.

Miłość jako zasada dopiero teraz pojawia się w świecie.

Obejmuje ona wszystko.

Miłość, wyrażona jako siła, przyciąga albo odpycha, istnieją wtedy sprzeczności. W miłości pojętej jako zasada wszystkie sprzeczności znikają.

Człowiek musi przejść przez wszystkie stopnie miłości. Musi on przejść przez miłość jako dążenie - przez jej korzenie, musi przejść przez miłość jako uczucie - przez jej gałęzie, musi przejść przez miłość jako siłę - przez jej kwiaty i wejść do miłości jako zasady - skosztować boskiego owocu miłości.

Dopóki Miłość nie wejdzie do świata, on nie przemieni się.

Jest ona wielkim ogniem, który niesie życie.

Nie ma zaś straszniejszej siły od Miłości dla tych, którzy są w niezgodzie z nią.

Zaczynają się dla nich wtedy piekielne udręki.

Ogień Miłości przychodzi teraz na świat jako wielka fala.

Roztopi on wszystko to, co nie może wytrzymać wyższych wibracjach Miłości.

Gdy Miłości nie przyjmuje się prawidłowo, jej słodkie soki pod wpływem szczególnego rodzaju astralnych fermentów przekształcają się w szczególny rodzaj wina.

Tym winem ludzie upijają się, gdy narodzi się w nich dążenie do miłości i popełniają tysiące grzechów i przestępstw.

Ale ty, który myślisz, odróżnij to wino ludzkiej miłości, wytworzone dopiero ze słodkich soków miłości.

Opuść się śmiało do korzeni Miłości.

Rozciągnij się szeroko w jej gałęziach.

Rozkwitnij jako kwiat Miłości.

Powstań tak, jak owoc Miłości.

I kiedy wschodzisz ku światu, gdzie dojrzewają jej owoce, będziesz śpiewać pieśń człowieka, który przeszedł wielki krąg Miłości - od korzeni do owocu.

Posłuchaj tej pieśni:

Bóg jest Miłością,
wieczną, bezgraniczną,
pełną życia -
życia błogiego Boskiego Ducha,
Duch świętości,
Duch błogości,
Duch pełen pokoju i radości
dla każdej duszy.

I usłyszysz odzew kochających dusz:
„My będziemy iść tą drogą Światła,
na której króluje
Boska Miłość”.

Mądrość

Bóg jest Miłością, Mądrością i Prawdą - trzema wielkimi światami, do nauczenia się których potrzebna jest cała wieczność.

Istnieją trzy rzeczy, po których można poznać Boga. Są to:

Boska Miłość, która niesie pełnię życia.

Boska Mądrość, która niesie pełnię światła i harmonii w świecie.

Boska Prawda, która niesie doskonałą wolność.

I kiedy mówi się o trzech obliczach Boga, rozumiemy przez to, że:

Pierwszym obliczem Boga jest Miłość, przejawiona w Życiu.

Drugim obliczem Boga jest Mądrość, wyjawiona w Świetle wiedzy.

Trzecim obliczem Boga jest Prawda, przejawiona w Wolności.

Oto dlaczego istnieją trzy punkty styczności ducha człowieka z Boskim Duchem: pierwszym jest Miłość, drugim jest Mądrość, trzecim - Prawda.

Przy pierwszym zetknięciu się człowieka z Bogiem, rodzi się w nim Miłość; przekształca się on w źródło życia, które stale bije.

I ponieważ źródło to musi znaleźć swoje ujście, pojawia się drugie zetknięcie z Bogiem - Mądrość, aby określić drogę jego ruchu.

Dlatego pierwszym dążeniem Ducha człowieka jest życie.

Drugim dążeniem Ducha człowieka jest wiedza.

Trzecim dążeniem Ducha człowieka jest wolność.

Kiedy Duch zdobywa wiedzę, w rezultacie pojawia się światło.

I gdy mówimy o Boskiej Mądrości, rozumiemy przez nią całkowite światło bezgranicznej przestrzeni, które nigdy nie gaśnie.

Światło jest szatą Mądrości. Fizyczne światło zaś, z którego my korzystamy, jest wynikiem nadmiernej energii, którą Kosmiczny Człowiek wytwarza przez swoją działalność umysłową.

Kosmiczny Człowiek zdobył tyle wiedzy, że ma nadmiar światła.

Mądrość - to świat wiecznych boskich form, utkanych przez Miłość. Miłość jest samą istotą, a Mądrość przedstawia formy harmonii, które wyrażają się w muzyce i poezji.

Mądrość jest światem, w którym ukrywają się od niepamiętnych czasów wszystkie rzeczy, które Bóg stworzył, wszystkie rzeczy, które wywyższone duchy stworzyły i wszystkie rzeczy, które ludzie stworzyli na Ziemi.

Dlatego ten świat jest dla nas również dostępny.

Z tego świata wypływa prawdziwa, istotna wiedza.

I kiedy ta wiedza przejdzie przez trzy światy - boski, duchowy i fizyczny - i wyda w nich owoc, staje się ona wtedy rzeczywistością dla nas.

Gdy Mądrość wschodzi w duszy człowieka, każda rzecz w umyśle człowieka znajduje swoje miejsce. Wszystkie idee stają się zrozumiałe, określone i osiągają pełną harmonię.

Rozum człowieka otwiera się i widzi, że ten wielki boski świat jest piękny i że panuje w nim harmonia i porządek, że kiedy mądrość rządzi, porządek nie jest naruszany. Widzi on, że przed jego duchem otwiera się niezmiernie pole do pracy. Wtedy zaczyna budować.

Ponieważ istnieje prawo: tylko Boska Mądrość zadowala ducha człowieka.

Droga Mądrości jest drogą najtrudniejszą. Jest ona drogą dla Nauczycieli. Tylko doskonały człowiek, tylko Nauczyciel może przekazać Mądrość.

Wejście człowieka do Bożego Królestwa zależy od jego wiedzy i mądrości, a nie od jego miłości.

Do Bożego Królestwa nie wchodzi się za dobrodziejstwo.

Wejście człowieka do Boskiego Królestwa oraz przydzielenia mu tam szanowanego miejsca zależy od jego mądrości.

Mądrość jest największym dobrem w Niebie. Jest ona największym i trwałym bogactwem, którym duch człowieka może dysponować.

Jeżeli człowiek jest mądry, posiada największy Boski dar.

Gdy człowiek posiada mądrość, jest roztropny, silny i jego światło zawsze wschodzi.

Człowiek bez mądrości nie jest jeszcze prawdziwym człowiekiem. I gdy mówimy o Człowieku, mamy na myśli istotę Mądrości.

Człowiek jest nazywany synem Mądrości.

Jest powiedziane w Piśmie Świętym:

„I weseliłem się na Jego ziemi zasiedlonej, i radowałem się z ludzkimi Synami”.

Są to rozumni Synowie człowieka, w których wcieliła się Mądrość.

Bóg przez Mądrość stworzył wszechświat. Stworzył go z powodu Synów Mądrości.

Bóg przebywa w nich, oni rozumieją Jego Mądrość i sławią Go. Boska Sława odkrywa się tylko za pomocą prawa Mądrości.

Dlatego tylko mędrzec może sławić.

Mądry człowiek doświadczył i sprawdził wszystko, co zna.

W mądrym człowieku jest nieprzezwyciężone dążenie ku Miłości. Jest w nim pragnienie, aby pokochać nawet najmniejszą istotę, którą zobaczy, oddać jej jakąś usługę. Ponieważ mędrzec jednakowo docenia duże i małe rzeczy.

Mędrzec żyje bez prawa.

Głupiec musi żyć według prawa i pod prawem.

Jeśli Mędrzec żyje według prawa, jest nieszczęśliwy.

Jeśli głupiec żyje bez prawa, jest nieszczęśliwy.

Mędrzec żyje według tego żywego prawa, które Bóg zapisał w jego duszy.

Znajduje się on poza warunkami doczesnego życia.

Ty, który dążysz ku Światłu, posłuchaj słowa Mądrości:

Jeśli chcesz przyswoić Boską Mądrość i tajemnice żywej Przyrody, mówię ci, nie ma innej drogi niż przez cierpienia.

Dopóki osądzasz, dopóki rozpaczasz, dopóki narzekasz, jesteś daleko od Mądrości.

Kiedy przestaniesz osądzać, jesteś blisko Mądrości.

Dopóki filozofujesz, jesteś daleko od Mądrości, od swego Nauczyciela. Kiedy przestaniesz filozofować, jesteś blisko Mądrości, jesteś u stóp swojego Nauczyciela.

Kiedy stracisz sens życia, szukaj światła.

Ucz się od tego, który niesie światło.

Pamiętaj: Cnota żyje tylko w tym, co nigdy nie ciemnieje.

Przyjaźnij się z tym, co nigdy nie ciemnieje.

Dąż ku światłu i nie zapominaj:

Wiedza nie pochodzi z jednego źródła, a Światło przez jedno okno nie wpada. Niezliczone są drogi Wiedzy. Niezliczone są okna Światła.

Włóż mądrość w swój umysł, a Światło przyjdzie i wiedza udzieli ci swojej pomocy.

Tylko jasna droga Mądrości prowadzi do Prawdy.

Sprawiedliwość

„Wtedy Sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w Królestwie Ojca swego”.

Nie na ziemi, ani w niebie, ale „w Królestwie Ojca swego”.

To królestwo nie jest królestwem przyrody. Królestwo przyrody jest domem, w którym wychowują się małe dzieci.

I ci sprawiedliwi nie są zwykłymi sprawiedliwymi na Ziemi, a Sprawiedliwość, o której wam mówię, nie jest zwykłą sprawiedliwością.

Mówię o tej Sprawiedliwości, w której jest światło.

„Wtedy Sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w Królestwie Ojca swego”.

Jeżeli jaśniejesz jak słońce tego królestwa, jesteś sprawiedliwy. Jeżeli nie jaśniejesz, żadnej sprawiedliwości nie ma w tobie.

Wśród zwykłych sprawiedliwych na Ziemi, w których nie ma światła, każdy może być uważany za sprawiedliwego.

„Sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w Królestwie Ojca swego”.

Wielu, być może, powie: „Co to nas interesuje, że sprawiedliwi jaśnieć będą w jakimś królestwie?”.

To jest bardzo ważne.

Bez światła na świecie nie może być żadnego postępu i rozwoju. Miliardy miliardów lat temu, owe istoty - Sprawiedliwi, weszli do królestwa swego Ojca i posiadli to światło.

Dzięki niemu świat teraz widzi.

Światło, w którym żyjemy, jest światłem Sprawiedliwych. Wypływa z ich sprawiedliwości.

Jacy są Sprawiedliwi, którzy jaśnieć będą?

Światłymi aniołami służącymi Bogu.

Jeśli oni przestaliby świecić i żyć w sprawiedliwości, byłby z nami koniec na Ziemi.

I jeśli mnie pytacie, do czego potrzebna jest Sprawiedliwość, odpowiem wam:

„Aby przyszłe pokolenia mogły żyć w waszym świetle”.

Światło, pochodzące od Sprawiedliwości, jest esencją tego światła, które daje życie, które niesie w sobie życie.

Miłość przejawia się tylko u tych, którzy są sprawiedliwi i „jaśnieć będą jak słońce w Królestwie Ojca swego” - tym wielkim, rozumnym, Boskim świecie, gdzie Sprawiedliwi pojmują głęboki sens rzeczy.

Sprawiedliwość jest cechą ludzkiej duszy.

Każda dusza jest urodzona, by być sprawiedliwą. I na początku była ona sprawiedliwa.

Osiągnijcie tę cechę, to dziedzictwo, które jest wam dane - bycie sprawiedliwym.

Każda dusza musi być sprawiedliwa. Dlaczego? - Aby wypłynęło z niej wielkie światło. A w świetle, które wypływa ze Sprawiedliwości, ujawni się Miłość. Sprawiedliwość jest podstawą, dzięki której Miłość objawia się i opromienia duszę człowieka.

Wszystkie dusze mogą być sprawiedliwe i ujawniać światło.

Dusze, które nie chcą jaśnieć, są duszami walczącymi z Bogiem.

Nie walcz z Bogiem!

Wejdz w światło Sprawiedliwości i uświadom sobie, że nie żyjesz, jak powinieneś.

Nie walcz z wielkim Ojcem Miłości, który jednoczy cały wszechświat, wszystkie istoty w swej harmonii.

Sław imię Jego, ponieważ On jest tym, który poświęcił siebie niezliczoną liczbę razy za wszystkie istoty.

Gdy raz usłyszysz Jego głos, narodzi się w tobie pragnienie aby też ofiarować się dla Niego.

Narodzi się w tobie gotowość oddania wszystkiego bez kropli żalu. Powiesz wtedy sobie: „Bardzo mało dałem, chciałbym jeszcze miliony lat żyć, aby dawać”.

Absolutna Boska Miłość wymaga absolutnej Sprawiedliwości. Tam, gdzie nie ma Sprawiedliwości, nie ma też Miłości. Fizyczną stroną Miłości jest Sprawiedliwość. Aby przejawiała się Miłość w świecie fizycznym, na pewno musi istnieć Sprawiedliwość.

Gdy nie ma Sprawiedliwości, wszystkie słodkie słowa są puste.

Ludziom potrzebna jest absolutna Boska Sprawiedliwość - Sprawiedliwość stosowana jednakowo wobec wszystkich, bez żadnego wyjątku, która skierowana jest nie tylko do ludzi, ale do wszystkich żywych istot, od najmniejszej do największej.

Według wielkiej Sprawiedliwości prawo musi być jednakowe dla wszystkich - i wobec wolu, i wobec człowieka, i wobec prostego, i wobec uczonego, i wobec zwykłego obywatela, i wobec króla.

Gdy dojdziemy do tego świętego prawa, wszyscy musimy odczuwać głęboki szacunek wobec niego.

Ponieważ gdy zwykły obywatel popełni błąd, i gdy król popełni błąd, są oni tym samym w obliczu prawa Sprawiedliwości.

To Sprawiedliwość tworzy prawdziwe relacje pomiędzy ludzkimi duszami. Gdy przyjdzie, pojawi się prawdziwy szacunek, jaki muszą mieć ludzie jeden względem drugiego. Nie będziemy wtedy patrzeć z pogardą na nikogo, ale będziemy świętymi, jeden dla drugiego.

Oto dlaczego, aby osiągnąć doskonałość, na pierwszym planie naszego życia postawcie boską Sprawiedliwość, poprzez którą wyraża się Miłość do wszystkich istot - ludzi, zwierząt, roślin.

Jeśli osiągniecie to, gdziekolwiek popatrzyście, będziecie widzieć tylko dobro.

Ujrawszy dobro, poczujecie w waszych duszach święte drżenie.

Sprawiedliwość jest czymś wewnętrznym. Być sprawiedliwym oznacza, że będziesz wiedział, jak postąpić przy każdej swojej myśli, każdym swoim uczuciu i każdym swoim działaniu.

Być sprawiedliwym oznacza tyle, co wiedzieć, jak postępować: jak istota myśląca, jak rozumny, naprawdę kulturalny człowiek.

Jeśli chcesz mieć poprawne stosunki ze wszystkimi istotami, bądź sprawiedliwym dla nich.

Sprawiedliwość jest wielkim, wewnętrznym procesem, celem którego jest rozdzielenie wszelkich boskich dóbr pomiędzy wszystkie części organizmu: organizmu jednostki, społeczeństwa, narodu czy całej ludzkości.

Jest ona krwiobiegiem, który rozprowadza krew wszędzie, aby każda komórka mogła przyjąć wszystko, czego potrzebuje i wykonać swoją służbę.

Tak dzięki Sprawiedliwości, która jest wielkim krwiobiegiem, i najmniejsza komórka, i najmniejsza istota na świecie przyjmują swój pokarm.

Sprawiedliwość, z drugiej strony, można porównać do wody. Tym, czym dla twardego gruntu jest woda, tym jest sprawiedliwość dla ludzkiego życia, ponieważ to ona zmiękcza twarde ciała.

Ludzie, którzy są rozczłobieni, stają się stwardniałymi, ponieważ nie posiadają sprawiedliwości. A ci, którzy złagodnieli, posiadają sprawiedliwość.

Uczyńcie jakiemuś człowiekowi sprawiedliwość, a on złagodnieje. Takie samo działanie ma woda na rośliny.

Każdemu człowiekowi należy się sprawiedliwość, ponieważ tak samo jak potrzebna jest woda do rozwoju roślin, tak Sprawiedliwość potrzebna jest do rozwoju naszych umysłów i serc.

Bez jej udziału rozwój jest niemożliwy.

Jeśli chcecie rozwijać się prawidłowo, musicie koniecznie czynić sprawiedliwość.

I kiedy powinniście czynić sprawiedliwość, uczynicie ją, nawet gdyby świat miał stanąć na głowie.

Bojaźliwi ludzie nie mogą być sprawiedliwi. Człowiek Sprawiedliwości jest absolutnie nieustraszony.

Aby panował pokój w którymkolwiek państwie, musi istnieć Sprawiedliwość. Kiedy króluje bezprawie, nastąpi w nim nieład.

Otwórzcie karty historii, spójrzcie w teraźniejszość, a zobaczycie, że bezprawie zawsze było przyczyną każdego nieładu.

Prawo wszędzie jest takie samo - kiedy panuje bezprawie, od razu pojawia się nieład.

To Sprawiedliwość określa stosunki pomiędzy ludźmi. Ona rozdziela boskie dary - krew życia - we wspólnym ludzkim organizmie.

Sprawiedliwość należy zastosować na świecie tak, aby nie został ani jeden biedny człowiek, który wdychałby i wykrzykiwał: „Czy nie ma Boga na tym świecie?”.

Dlatego właśnie, gdy się modli, prawdziwy sprawiedliwy na Ziemi powinien prosić Boga, aby ten pokazał mu jakąś cierpiącą duszę, której mógłby pomóc.

Boska Sprawiedliwość wyklucza wszelkie zaszczyty, chwałę, wszelkie bogactwo i wiedzę dla osobistej korzyści.

Dopóki człowiek szuka rzeczy poza sobą, będzie w doczesnym świecie i każdy może mu odebrać bogactwo, które posiada. Jeśli bogactwa te znajdą miejsce w jego sercu, znaczy to, że odnalazł już swoją ukochaną - boską Sprawiedliwość, która czyni człowieka niezachwianym i odpornym.

Prawdziwi sprawiedliwi rozdają hojnie z pełni swoich serc, z obfitości tych bogactw.

Są oni bogaci.

Przyszli na Ziemię, aby wykonać jakieś specjalne zadanie i zdobyć doświadczenie.

Przyszli z innego układu i dysponują całą Ziemią. Mogą żyć tutaj, ile chcą. Kiedy zakończą swoje zadanie, wrócą tam, skąd przyszli.

Sprawiedliwi ludzie są bogaci. Są Boskimi Synami. A każdy człowiek, który jest Synem Bożym, dysponuje kapitałem całego Układu Słonecznego.

Boska Sprawiedliwość, której oni są nośnikami i która przychodzi teraz na świat, rozgrzeje ludzkie serca. I w przyszłości, w nowej kulturze, w kulturze Jaśniejących świat będzie się ogrzewał i oświetlał dzięki ludzkim sercom, w których przebywa Sprawiedliwość.

O tych właśnie czasach przekazuje wieść Chrystus – Chrystus, który jest Miłością w Sprawiedliwości, jaśniejącą w tych, którzy go kochają.

Bóg

Jest Jedyny, który przejawia się jako Miłość, jako Mądrość i jako Prawda.

Jest Jedyny!

I cała żywa Przyroda mówi o tym Jedynym, Wielkim.

Nazywają go Bogiem, Panem, Ojcem.

On wypełnia wszystko, wypełnia cały byt, wszystkie światy, wszystkie układy słoneczne, a mimo wszystkiego zostaje nieobjawiony. I w całej wieczności nie może się On w pełni objawić. Nie ma w niej wszystkich form, poprzez które mógłby się On całkowicie przejawić.

Sam w sobie Absolutny, Nieosiągalny, jest bezpostaciowy. On jest „niczym”. Ale to „nic” zawiera w sobie wszystko.

Ogranicza się, nie ograniczając siebie. Zmniejsza się, nie zmniejszając siebie.

Stwarza, ale nigdy się nie wyczerpuje.

Przejawia się we wszystkim, ale On sam nie jest w tym, co przejawione.

Trzyma wszystko - i od wewnątrz i od zewnątrz, ale On sam nie bierze udziału w niczym.

Utożsamiamy go ze Światłem, z Rozumem – Logosem. Ale sam w sobie nie jest On ani Światłem, ani Rozumem. Światło, Rozum - to są Jego przejawy.

Bóg na świecie nie jest obecny w sposób materialny.

I doprawdy, kiedy malarz namaluje jakiś obraz, czy jest on w obrazie? Kiedy rzeźbiarz wyrzeźbi jakąś statwę, czy jest on w statui?

Gdy wielki Nieznajomy objawia się nam, objawia się On jako Światło bez cienia, Życie bez przerw, Miłość bez zmian, Wiedza bez błędów, Wolność bez ograniczeń.

I kiedy mówimy, że Bóg jest Miłością, myślimy o jednym z objawień Boga. Ponieważ tam, gdzie jest Miłość; gdzie jest dobro, które jest jej owocem; tam przejawia się Bóg.

Gdy mówimy o Bogu jako o Miłości, mamy na myśli Istotę, z której pochodzi wszelkie życie we wszechświecie, która łączy wszystkie żywe dusze w jedną całość, nie zmieniając siebie.

Istnieje tylko jedna istota na świecie, absolutnie dobra w całym sensie tego słowa - jest nią Bóg. On zawsze jest dobry. W tym stanie błogości nie ma w Bogu absolutnie żadnego pragnienia, aby uczynić komukolwiek nawet najmniejsze zło. I gdy Pan „przejdzie” obok najmniejszej muszki, uśmiechnie się do niej oraz stworzy jej wszystkie warunki do życia i rozwoju.

Bóg nikogo nie osądza. Nikogo nie powstrzymuje, nikogo nie ogranicza.

Piękne w Bogu jest to, że pamięta On tylko to, co dobre zrobiliśmy. Złego nie pamięta.

Bóg pozostawia wszystkie istoty absolutnie wolnymi. On nigdy, do tej chwili, nie powiedział żadnej istocie we wszechświecie, choćby najmniejszej: „Zrób to!” lub „Służ mi!”. On wskazuje jej drogę, ale pozostawia wolną, aby sama dokonała swego wyboru - by zrobiła to, co uważa za słuszne.

I doprawdy, jaką korzyść ma Bóg, gdy Go szanujemy, gdy Mu służymy? Czy ma On z tego korzyść? Czy możemy dać Mu wiedzę? - Nie, On wszystko wie. Czy możemy dać Mu siłę? - Nie, On jest najsilniejszy. Wszystko może przemiąć, wszystko może się zachwiać, ale On nigdy się nie zawaha.

Jedyną rzeczą, którą przyciągamy Boga do siebie, jest nasza niemoc, nasza niższość. Kiedy On patrzy na nas, tak małych, tak cierpiących i tak nieświadomych, w Nim, w Jego wielkości rodzi się pragnienie, by opuścić rękę i powiedzieć nam: „Teraz w górę!”.

Dążeniem Boga jest uwolnić nas i oczyścić nas, oświecić nasze umysły, uszlachetnić nasze serca; wnieść w nasze dusze to światło, dzięki któremu zrozumiemy, że jest on Miłością.

W Boskim sercu jest coś wielkiego.

On jest tym, który wywyższa zarówno całe narody, jak i poszczególne jednostki. Wszystkie dobra zawdzięczamy Jemu - i wiedzę, i mądrość, i prawdę, i wolność. On wywyższył wszystkich wielkich ludzi. I ukazują oni działanie Boskiego ducha. Bóg jest tym, który chce przez nich wprowadzić na świat Miłość, Mądrość i Prawdę.

A w Boskiej Miłości, Mądrości i Prawdzie zawiera się całkowite życie przez całą Wieczność, jak i dobro wszystkich dusz. Gdy przejawia się Miłość, Mądrość i Prawda, Boski Duch obecny jest pomiędzy ludźmi i wtedy życie przejawia się w swojej rzeczywistej istocie.

Człowiek musi wiedzieć, że jest tylko jeden Bóg i jedna Miłość, jedna Mądrość, jedna wiedza, jedna Prawda i jedna wolność, jedna Sprawiedliwość, jedna absolutna miara, jedna Cnota i jedno źródło dóbr dla wszystkich.

Poza tymi jednostkami miar nie ma innych miar względem wielkiej rzeczywistości. A rzeczywiste jest tylko to, co należy do Jedynego, żywego Boga.

Wielu jednak pyta: „Czy istnieje Bóg, a jeżeli istnieje – gdzie On jest?”.

Cały wszechświat jest „Miastem Bożym”, w którym Bóg przebywa. Jego świadomość, Jego umysł są tak wielkie, że obejmują nawet najmniejsze istoty i określają ich życie.

Wszystkie anioły, wszystkie wielkie istoty, które żyły miliony lat przed nami na Ziemi, wiedzą, kim jest Bóg. Stoją oni w świętym drzeniu przed tą wielką Istotą, z której serca wypływa Miłość, która unosi i podtrzymuje cały kosmos.

I jeśli ich zapytacie, kim jest i gdzie jest Bóg, odpowiedzą wam w waszym języku: „Nie ma istoty, która jest bliżej was niż Bóg. Nie ma istoty, która ma bardziej czujny umysł, bardziej współczujące serce i mocniejszą wolę, dla której nie ma nic niemożliwego. Nie ma istoty szlachetniejszej, świętszej, czystszej, mądrzejszej, silniejszej, potężniejszej niż Bóg. On wszędzie jest. I na niebie - we wszystkich słońcach, i na Ziemi, we wszystkim: w powietrzu, w wodzie, w kamieniu, w roślinach, w zwierzętach, w ludziach. Nie ma niczego na świecie, w czym nie byłoby Boga”.

Wszystko, co jest w nas i poza nami, co nas otacza, przedstawia tło, za którym ukrywa się Bóg jako wielki malarz. Jest On głęboko ukryty, ponieważ chce pozostawić nas wolnymi.

I ponieważ Bóg jest tak głęboko ukryty, ludzie ciągle szukają Go w świecie zewnętrznym i chcą zewnętrznym sposobem dotrzeć do Niego, wykazać jego istnienie.

Bóg jednak nie jest istotą, której istnienie można udowodnić.

Pragnienie dowodu na istnienie Boga oznacza w swej istocie twierdzić, że Boga nie ma. Każdy dowód na istnienie Boga to procedura mechaniczna.

Jeżeli człowiek chce dowodów na istnienie Boga, oznacza to, że przerwał - w swej świadomości - własne z Nim połączenie.

Kiedy odbuduje się to powiązanie, życie zaczyna nieprzerwanie płynąć od Boga do człowieka i od człowieka do Boga. W umyśle, sercu i woli człowieka następuje wtedy nieustanny przepływ Boskiej świadomości.

I wówczas zbędne stają się wszystkie te puste i niezręczne pytania: czy jest Bóg, czy Boga nie ma, czy Bóg nas kocha albo czy o nas zapomniał.

Ponieważ miłość do Boga, z której wynika żywe powiązanie pomiędzy Nim a człowiekiem, jest mistycznym, wewnętrznym doświadczeniem, które przejawia się w najrozmaitszych formach i stopniach. Magiczna siła tego doświadczenia ukryta jest w tym momencie, w którym człowiek skieruje swój umysł, serce swoje, duszę swoją i ducha swego ku temu wiecznemu Początkowi, bez żadnego wahania, bez żadnych wątpliwości. Gdy dojdzie do tego momentu, człowiek może osiągnąć wszystko. Tylko wtedy może zrozumieć sens życia. I tylko Bóg może mu ten sens odkryć.

Wtedy człowiek zrozumie, że urodził się po to, by kochać Boga i przypieczętować swoje życie tą miłością, a nie po to, by być sługą ludzkich koncepcji.

To właśnie podszeptuje mu też jego dusza. Ponieważ - nie zapominajcie tego - umiłowaniem duszy ludzkiej jest tylko Bóg.

Oto dlaczego ja nazywam człowiekiem tylko tego, który pokochał Boga. Moment, w którym on sam określił siebie i pokochał Boga, określa go jako człowieka. Taki człowiek przyciąga uwagę wszystkich dobrych i rozumnych ludzi, i mówią oni: „Dziś stało się coś boskiego”.

Pokochanie Boga przez człowieka jest najslawniejszym momentem w jego życiu. Oznacza to: rozkwitnąć i roznieść daleko swój aromat. Oznacza to: bić ciągle jak źródło, które umie dawać. W tym stanie wszystkie rozumne pragnienia człowieka są osiągalne.

Tylko wtedy człowiek staje się naprawdę wolny. Posiada on wolność, która niesie Prawdę. A poprzez Prawdę rozumiemy połączenie, które Bóg stworzył pomiędzy sobą i nami.

Poza tym nie istnieje żadna wolność. Współcześni ludzie, którzy stracili swoją łączność z Bogiem, wyobrażają sobie, że mogą robić, co chcą; nawet sądzą, że mają prawo krytykować Boga.

I słusznie można powiedzieć, że nie ma istoty, która zniosła większe zniesławienie niż Bóg. Ale On - mówiąc w ludzkim języku - nawet brwi nie zmarszczył. Patrzy milcząco i spokojnie – w świetle swej niezmiennej błogości.

Tylko ten, który żyje w tym istotnym, niezmiennym świetle, gdzie obecny jest Bóg; tylko ten, który służy Bogu, rozumie jego rady oraz prawa, jest wolny i tylko on posiada „wolną wolę”.

Jedno pamiętajcie:

Jedyna istota, która nas kocha, jest Bóg. I kiedy cierpimy, i kiedy się radujemy, On jest taki sam. I w cierpieniach, i w radościach, to Bóg do nas mówi.

Nie zapominajcie także: Abyście mogli zapytać, kim jest Bóg, powinniście uczyć się nie przez jedną, lecz przez wiele wieczności. I po zakończeniu wszystkich nauk w niebie i na Ziemi będziecie mieli prawo, by zadać to pytanie. I czy wiecie, co wam odpowiedzą? Jasno i prosto: „Bóg jest Miłością, której trzeba doświadczyć w sobie”.

Ale przed tym, dopóki jeszcze błądziecie w poszukiwaniu dowodów wielkiej rzeczywistości, pamiętajcie te proste prawdy:

Kiedy zapytasz siebie, gdzie jest Bóg, wiedz: tam, gdzie jest życie, gdzie jest myśl, gdzie jest uczucie, tam jest Bóg. Jeśli zwątpisz w Boga, wiedz, że w sobie zwątpiłeś. Ponieważ nie ma w Bogu zmiany, ani zdrady, procesy zmian nie istnieją. W Miłości Boga nie istnieją absolutnie żadne wyjątki.

Oto dlaczego, dokądkolwiek pójdziesz, w jakimkolwiek stanie będziesz, możesz zwątpić we wszystko, ale w Boga - nigdy! Wiedz, że jest On wszędzie i gdy Go przywołasz, pomoże ci.

Jeśli usłyszysz ludzi mówiących, że nie wierzą w Boga, wpatruj się w nich, a zobaczysz - oni sami siebie uważają za bóstwa. Nie służ takim bóstwom!

I jeszcze pamiętaj: Tam, gdzie jest sens, tam jest i Bóg. Gdzie sensu nie ma, tam Bóg jest nieobecny. A gdzie Bóg jest nieobecny, tam jest „piekło”.

Pytasz, kiedy człowiek jest dobry? W chwili, w której Bóg przejawia się w nim, człowiek jest dobry. W chwilach, w których Bóg nie przejawia się w nim, człowiek jest zły.

Gdy Bóg przychodzi do człowieka, staje się on radosny i wesoly, gotowy do każdej służby. Jeśli odmówi służenia Bogu, On opuszcza go.

Pytajcie siebie nie o to, czy Bóg was kocha - On od pierwszego do ostatniego dnia nie przestawał was kochać - ale o to, czy wy kochacie Boga?

I sprawdzajcie swoją miłość jedyną pewną miarą: co jest silniejsze w was, czy wasze pragnienia, czy miłość do Boga? Jeśli wasza miłość do Boga jest silniejsza, jesteście na dobrej drodze. Jeśli jednak wasza miłość do Boga jest słabsza niż wasze pragnienia, wtedy cierpienia i sprzeczności w waszym życiu nie ustaną.

Jeśli człowiek posiadał Boską miłość, cokolwiek mu się wydarzy, wszystko stanie się dobrem. Gdy nie ma tej miłości, jego droga jest długa, trudna, a pragnienia - nieosiągalne.

Droga do Boga wiedzie przez doskonałość. Doskonały człowiek ma tylko jedną ideę – dążenie do Boga! Bez doskonałości Bóg pozostaje przez nas niezrozumiany. Jeśli człowiek dąży do doskonałości, pozna Boga jako Miłość.

I wtedy poczuje on tętno wszystkich żywych istot na świecie. A nie ma większej przyjemności niż ta, żeby człowiek poczuł to tętno.

Wtedy człowiek zrozumie wielki sens najważniejszych słów, które Chrystus wypowiedział: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie”.

„Jestem w Ojcu” to znaczy, że Bóg jest „na zewnątrz”. „A Ojciec we Mnie” - to znaczy, że Bóg jest „wewnątrz”, a ja człowiekiem jestem „na zewnątrz”.

Oto dlaczego, kiedy Bóg jest w tobie, nie ograniczaj Go. Daj mu absolutną wolność wewnątrz ciebie, aby On dał ci też absolutną wolność w sobie.

„Diabeł” - to istota, która ograniczyła Boga w sobie i dlatego Bóg ograniczył go na zewnątrz.

Daj absolutną wolność Bogu w sobie. I wtedy przed tobą ukaże się bezkresny świat.

Człowiek

Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Pilat rzekł do nich: „Oto Człowiek!”.

Czy ludzie, kiedy wyjdziecie na świat, mogą powiedzieć o was: „Oto człowiek!”.

Aby móc zaszczyścić człowieka, nazywając go tym imieniem, musi on posiadać cztery cechy: musi być bogaty, musi być silny, musi być mądry, musi być dobry.

Bogatym człowiekiem jest tylko ten, który ma bogatą duszę, bogaty umysł, bogate serce i silną wolę. Tylko człowiek, który służy Bogu, jest w pełnym sensie tego słowa bogaty.

Silny jest tylko człowiek miłości, człowiek prawdy. Silny stoi ponad wszelkimi uwarunkowaniami. Ja nie nazywam silnym człowiekiem tego, który zabija innych. Silnym człowiekiem jest ten, który potrafi czynić swych nieprzyjaciół przyjaciółmi. Oto dlaczego on się nie broni; nie walczy o swoje prawa. Tylko słaby walczy o swoje prawa. I kiedy silny człowiek, człowiek-bohater, będzie przykuty do pręgierza dla Prawdy, z wspaniałomyślnością znosić będzie hańbę i pomówienia, złośliwości i oskarżenia.

Oto człowiek! Oto Jezus!

W pierwotnie danym języku, w którym imię to zostało wypowiedziane, oznacza ono: człowieka, który przychodzi na ziemię, brata cierpiących. Oto dlaczego w szerszym znaczeniu tego słowa, „Jezus” to każdy, kto cierpi i jak bohater znosi swoje cierpienie. „Jezusem” jest każda cierpiąca dusza ludzka, która pracuje nad swoim zbawieniem.

„Jezus” - to pierwszy punkt oparcia człowieka. „Chrystus” - to znaczy człowiek, który pokonał i zatriumfował nad śmiercią, który zmartwychwstał, który służy Bogu i jest gotowy złożyć swoją duszę za pozostałych - to drugi punkt oparcia człowieka.

Człowiek, tak samo jak „Jezus”, uczy się głębokiego sensu cierpienia - boskiego procesu, za pomocą którego doskonalili on swój charakter.

Ponieważ najcenniejszy w człowieku jest jego charakter. Człowiek koniecznie musi przejść próbę ognia i tylko wtedy, gdy przejdzie przez ten ogień i wytrzyma wszystko, osiągnie charakter cenny, trwały, niezachwiany. Tylko wtedy będzie miał wieczny dom, w którym może żyć.

Poprzez charakter, w głębokim znaczeniu tego słowa, pojmujemy wszystko to, co rozumne, co duch człowieka zapisał, co głęboko wszczepił w duszę człowieka.

Charakter jest połączeniem cnót.

Jedno pamiętajcie: naturalną siłą człowieka, która może uczynić go mocnym, jest siła jego cnót. Cnoty - to wielki kapitał, wokół którego zaczynają krążyć wielkie siły Żywej Przyrody.

Oto dlaczego słowo „człowiek” oznacza zbiór wszystkich cnót.

Tego, który nie posiada takiego zbioru cnót, nie można nazwać prawdziwym człowiekiem.

Dzisiejszy człowiek nie doszedł jeszcze do poziomu prawdziwego człowieka. Zwierzęca istota ma w nim większy lub mniejszy udział. Prawdziwy człowiek od tej chwili będzie się przejawiał.

Teraźniejszy człowiek nie posiada jeszcze zdolności opanowywania się. Jest w nim wiele zwierzęcych zachowań. Wszystkie przestępstwa, które człowiek dziś popełnia, spowodowane są tym, co jest w nim zwierzęce. I musi on podjąć wielki wysiłek, aby uwolnić się od tego, co zwierzęce, aby to pokonać.

Człowiek jednak jest połączeniem cnót, a nie przestępstw.

Człowiek sam w sobie, przez swe pochodzenie, przez swoją naturę jest czymś wielkim.

Gdy Bóg ograniczył sam siebie, stworzył człowieka. Ale wraz ze stworzeniem człowieka pojawiło się cierpienie w kosmosie. Ponieważ tam, gdzie jest ograniczenie, jest cierpienie.

Człowiek jest coś wielkiego!

Gdybyście rozumieli człowieka, gdybyście wierzyli w niego, a nie w to, co widać na zewnątrz i co przejawia się na zewnątrz, zobaczylibyście, jaki jest wielki. Ponieważ to, co widać na zewnątrz, jest tylko wyrazem pewnych myśli, uczuć i działań. Człowiek nie jest takim, za jakiego się go dzisiaj uważa. Nie jest tylko jakąś materialną istotą, która znika wraz ze śmiercią. To, co umiera, nie jest człowiekiem.

Gdyby człowiek zniknął wraz ze swoją śmiercią, nie byłoby po co tyle filozofować o nim. W takim wypadku byłby on tylko jakąś rzeczą, przedmiotem, automatem, który jutro rozpadnie się w proch. To, że człowiek umiera i znika, jest pierwszym kłamstwem, wprowadzonym w świat.

Jest w człowieku coś, co nie umiera - i na tym, i na tamtym świecie.

To, co nie umiera, co nie ulega rozkładowi, co nie znika, jest człowiekiem. To się nie starzeje i nie odmładza się.

Gdy mówimy o człowieku, mamy na myśli duszę. Jeżeli istnieje coś boskiego w człowieku, jest to jasna dusza, która myśli.

Oddzielcie od człowieka jego rozumną, jasną duszę i staje się on prawdziwym zwierzęciem. Niczym nie różni się od niego - je, śpi, jednym słowem, ma wszystkie potrzeby i słabości zwierzęcia.

Człowiek jest żywą duszą, która ma wszystkie możliwości wiecznego, nieśmiertelnego życia. Dusza ta posiada w sobie wszystkie umiejętności, wszystkie metody pracy, ona wkłada je do mózgu i w ogóle w całe ciało, przez które się przejawia.

Oto dlaczego my mówimy: człowiek posiada w sobie wszystkie możliwości rozumnego życia. Człowiek posiada w sobie wszystkie możliwości życia w miłości. Człowiek posiada w sobie wszystkie możliwości życia w prawdzie. Kiedy człowiek zaczyna realizować wszystkie te możliwości, stopniowo zmienia się i przechodzi z jednego stanu do drugiego.

Stopniowo wspina się stopień po stopniu: ze zwykłego człowieka staje się utalentowanym, następnie genialnym, potem świętym i na koniec staje się Nauczycielem.

Istnieją stopnie, na które może wspiąć się człowiek. Za „człowieka” my uznajemy nie tylko istoty, które żyją na Ziemi.

Człowiek istnieje nie tylko na Ziemi, nie tylko w Układzie Słonecznym. Zamieszkuje on cały wszechświat gwiazdny - wszystkie słońca i planety. Planety i słońca są zamieszkane przez istoty o różnych stopniach inteligencji. Nie jest ważne, jakie ciała posiadają. Są rozumnymi istotami i należą do tej samej ludzkiej rasy. Ta rasa stopniowo się rozwija. Wiele spośród ludzkich istot z innych układów daleko wyprzedziło człowieka, ponieważ istoty te wyszły wcześniej z wielkiego prąźródła życia. Ich mądrość jest tak wielka, że kultura ludzka, w porównaniu z tą na Syriuszu na przykład, jest wciąż w powijakach. Współcześni ludzie, porównywani z istotami z Syriusza, nie są nawet dziećmi.

Człowiek jest wiecznym podróżnikiem. Ziemia nie była i nie będzie jedynym jego domem.

Ziemiański człowiek, po skończeniu swego rozwoju na Ziemi, nie pójdzie do „nieba”. Będzie podróżował od układu do układu fizycznego wszechświata, dopóki nie rozwinie się w swojej pełni. Następną stacją jego rozwoju będzie właśnie Syriusz.

Ludzki duch zszedł na ziemię około dwieście pięćdziesiąt miliardów lat temu. Nie był on w tym stanie, w którym się dzisiaj znajduje. Przez te dwieście pięćdziesiąt miliardów lat przebrnął przez wiele form i wiele faz rozwoju.

I cały, prawie nieskończony ciąg form organicznych, które Przyroda stworzyła, przedstawia różne stadia, które duch człowieka przeżył. Są one wielką szkołą, w której się uczył.

Cała wiedza człowieka, zdobyta w ciągu tych dwustu pięćdziesięciu miliardów lat, zapisana jest w jego małej głowie, w jego mózgu.

Jednak z punktu widzenia bardziej zaawansowanych istot, z punktu widzenia aniołów na przykład, człowiek wciąż jest małym dzieckiem. Te dwieście pięćdziesiąt miliardów lat dla nich są jak dwa i pół roku. Z ich punktu widzenia człowiek jest tylko dzieckiem, które ma dwa i pół roku.

Człowiek musi się jeszcze wiele nauczyć! Dlatego przeszedł i będzie przechodzić przez nieskończoność form i stopni życia.

Ludzie, którzy mają żalostne pojęcie o życiu, myślą, że człowiek rodzi się raz, a potem wszystko jest skończone.

Nie, narodziny to wieczny, nieprzerywalny proces.

Niezliczoną liczbę razy człowiek rodzi się, przechodząc z jednej fazy rozwoju do drugiej.

Miejcie jedno na uwadze: pytanie o narodziny i reinkarnację jest pytaniem dla oświeconej ludzkiej duszy, dla oświeconego ludzkiego ducha, dla oświeconego ludzkiego umysłu - nie jest to pytanie dla zwykłych umysłów.

Człowiek uczy się jednocześnie w trzech szkołach. Na Ziemi uczy się jego ciało. Wszystkie komórki w organizmie służą mu w pewien sposób, ale dzięki temu jednocześnie uczą się.

W duchowym świecie uczy się dusza. W boskim świecie uczy się duch.

Oto dlaczego, ideałem człowieka jest zrozumieć siebie, zrozumieć anioły, które się w nim przejawiają jako jasna i czysta myśl, by w końcu pojąć i zrozumieć Boga, tzn. Miłość.

Ponieważ człowiek jest połączony z aniołami, które stworzyły myśl, dlatego nazywają go one istotą umysłu - „manas”. Rozum jest darem aniołów dla człowieka. To, co odróżnia go od zwierząt; to, co postawiło go na dwie nogi - to jego rozum.

Ja wam mówię, że człowiek jest czymś więcej niż to, co o sobie myśli.

Nie można całkowicie określić tego, co wielkie na świecie.

Jedno pamiętajcie: pierwszą cechą prawdziwego człowieka jest miłość. Miłość jest tym, co boskie w człowieku. Bez miłości człowiek przekształca się w zwierzę. Bez miłości jest on narażony tylko na grzechy i przestępstwa.

Kto nie pokochał Boga, nie jest jeszcze prawdziwym człowiekiem. Nie stał się jeszcze na „obraz i podobieństwo Boże”.

Człowiek dziś nie stał się na „obraz i podobieństwo Boże”. I rzeczywiście, czy ten, który cię okrada, gwałci, oczernia, jest człowiekiem? Czy człowiekiem jest ten, który na początku był twoim przyjacielem, a potem cię oczerniał?

Zresztą, kiedy mówi się o człowieku jako o obrazie i podobieństwie Bożym, rozumie się przez to człowieka w jego pierwotnym przejawie - tak zwanym Kosmicznym Człowieku.

Każdy człowiek, każda ludzka dusza jest pewnym pierwotnym elementem wielkiego Kosmicznego Człowieka.

Będąc takim, zajmuje on dokładnie określone miejsce w Żywej Przyrodzie i gra określoną rolę. Bez niego wszechświat nie może się przejawiać w swej pełnej harmonii.

Oto dlaczego każdy człowiek tu, na Ziemi, ma swoją określoną rolę: bez niego życie nie mogłoby istnieć. Pojawienie się tylu milionów dusz na świecie nie jest czymś przypadkowym.

I dlatego stale utrzymuj w swoim umyśle myśl:

Człowiek jest najwyższym stworzeniem na Ziemi.

Raduj się, że masz na imię Człowiek!

Daż do tego, by być godny tego imienia.

Nie zapominaj, że twój duch, twoja dusza, twój umysł i twoje serce są ważnymi elementami wszechświata - bez nich nie mógłby on osiągnąć swej harmonii.

Ty wciąż nie wiesz, czym jesteś.

Siły ukryte w człowieku znajdują się w stanie uśpienia i dlatego musi on pracować, aby je przebudzić i następnie prawidłowo wykorzystywać.

Gdy człowiek połączy się z Bogiem, budzą się w nim wszystkie uśpione siły i możliwości.

Po czym poznać człowieka, który jest połączony z Bogiem? Po tym, że jest on gotowy ofiarować wszystko dla Niego.

Człowiek, który chce z godnością nosić to imię, musi być absolutnie uczciwy, absolutnie dobry, absolutnie inteligentny i rozumny, absolutnie szlachetny.

Uczciwym, szlachetnym człowiekiem jest tylko ten, który raduje się z cudzego szczęścia jakby było jego.

Prawdziwy człowiek nie walczy w sposób zewnętrzny, by przywrócić swój honor. On wie, że według wielkiej moralności na świecie honoru w sposób zewnętrzny nie można przywrócić.

Żaden sąd, żadna społeczność, żadna religia nie są w stanie przywrócić honoru człowieka, poza nim samym.

Czym wyróżnia się rozumny człowiek? - Nigdy nie zajmuje się przeszłością ani nie zajmuje się przyszłością. Pracuje z teraźniejszością. Przez teraźniejszość ja rozumiem to, co wiecznie boskie.

Rozumny człowiek nie myśli o tym, co mu do głowy przyjdzie, lecz o tym, co jest prawidłowe. Tylko głupi myśli, co mu przyjdzie do głowy.

U rozumnego człowieka panuje szczególny duchowy nastrój – nikomu nie życzy źle. Życzy dobrze wszystkim ludziom i nigdy się nie mści.

Ponieważ wie, że człowiek nie mógłby być absolutnie rozumny, gdyby nie posiadał jednej absolutnej moralności. Wie, że moralność jest ostoją, jest punktem oparcia, z którego rozum projektuje się na świat.

Rozumny człowiek zawsze ufa swemu rozumowi. Ceni go jak wielki dar, który jest mu dany przez anioły jako poparcie życia. I wie, że tylko ten, kto jest prawdziwie rozumny, może być wolny.

Rozumność, w głębokim znaczeniu tego słowa, jest cechą świętego, genialnego człowieka.

I dlatego pamiętajcie: mądrym człowiekiem może być tylko człowiek cnotliwy.

A wszyscy cnotliwi ludzie są ludźmi pokornymi – w znaczeniu, w którym Chrystus rozumie to słowo, a ci ludzie są najwięksi, najsilniejsi.

Według mnie pokora jest największą cnotą, którą człowiek może posiadać. Nie jest ona słabością.

Pokorny człowiek jest najbardziej elastyczny, najbardziej plastyczny na świecie. Może on wszystko wytrzymać - i choroby, i ubóstwo, a nawet śmierć. W istocie, dla pokornego człowieka to wszystko nie istnieje - cokolwiek się zdarzy, on pozostaje cichy i spokojny. Mówi: „Bóg, który żyje we mnie, nie umiera. Bóg, który żyje we mnie, biedakiem nie zostanie”.

Słaby, małoduszny człowiek nie jest pokorny. Tylko cnotliwy człowiek jest pokorny. I jest on prawdziwie silnym człowiekiem. Pokornym człowiekiem, w prawdziwym znaczeniu tego słowa, jest człowiek obdarzony mocnym duchem.

Pytacie, dlaczego przyszlście na Ziemię. Mówię wam:

Aby przejawić Boską Miłość.

Aby przejawić Boską Mądrość.

Aby przejawić Boską Prawdę.

Aby przejawić Boską Sprawiedliwość.

Aby przejawić Boską Cnotę.

Przybyliście, aby przejawić te wszystkie cnoty, aby przejawić to, co włożone jest do waszych dusz od wieczności.

I pamiętajcie, że wielkie jest przeznaczenie człowieka.

Człowiek urodził się, aby kierować wszystkimi istotami, aby regulować wszystkie elementy, aby urządzić Ziemię. Musi stać się dobrym gospodarzem. A może stać się takim tylko wtedy, gdy zrozumie to, czym go Bóg obdarzył wewnątrz. Musi wiedzieć, jakie są jego ciała, jego ubrania. Musi wiedzieć, jaka jest ta pierwotna materia, w której funkcjonuje jego myśl.

Musi panować nad wszystkimi elementami. Panować nad ziemią, powietrzem, wodą, ciepłem, światłem. Musi kontrolować wszystkie „złe duchy”. A może kontrolować je tylko wtedy, gdy pokona ich słabości.

Teraz Chrystus chce, aby pomagali mu ludzie, którzy wiedzą, jak budować według wszystkich reguł Boskiej nauki. Ludzie, w umysłach których bogactwo „Królestwa Bożego” jest na pierwszym planie.

Wielkie życie potrzebuje ludzi, „narodzonych powtórnie”, którzy zobaczyli „Królestwo Boże”.

Nie zapominajcie, że oczy tego, który chce ujrzeć Królestwo Boże, muszą być czyste. Czyste oczy oznaczają czyste serce. Czyste serce oznacza jasny umysł. Jasny umysł oznacza szlachetną duszę. A szlachetna dusza oznacza kochającego ducha, który pochodzi od Boga Wieczności.

„Narodzony powtórnie” jest złączony ze wszystkimi wyższymi światami, ze wszystkimi istotami z wyższych hierarchii.

Wielbi on prawdę jak sama Prawda, mądry jest jak sama Mądrość, kochający jest jak sama Miłość.

O tym człowieku, o „urodzonym z Boga” jest powiedziane w Piśmie świętym, że „grzechu nie czyni”.

I doprawdy, urodzony z Boga ma taką miłość w duszy, bije w niej tak wielkie źródło miłości, że nie istnieją dla niego żadne sprzeczności.

Czy byliście u takiego człowieka, aby zobaczyć jaki pokój, jaka cisza, jaka radość panują w nim?

Serce, umysł, dusza i duch takiego człowieka są w pełnej harmonii z Bogiem.

Taki człowiek, głęboko patrząc, skupia w sobie wiele rozumnych, genialnych dusz.

To samo dotyczy wielkich poetów, muzyków, malarzy. By mógł przejawić się wielki poeta, wielki muzyk czy malarz, muszą się zjednoczyć tysiące rozumnych, genialnych dusz.

W ten sposób człowiek z „syna umysłu” staje się „ukochanym synem Miłości”.

W ten sposób staje się on Synem Bożym.

A najwyższym miejscem, które człowiek może zajmować względem Boga, jest bycie Synem Bożym.

Być Synem Bożym, sługą Wielkiego, który wszystko stworzył, oznacza dla człowieka odczuwać tętno całego wszechświata, widzieć całą jego piękność, słyszeć jego wspaniałą harmonię.

Ty, który dążysz do tego, by stać się Synem Bożym, ideałem twoim niech będzie posiadanie:

Serca czystego jak kryształ.

Umysłu jasnego jak słońce.

Duszy bezmiernej jak wszechświat.

Ducha mocnego jak Bóg i jedności z Bogiem!

Duch

Bóg w swoim bycie jest Duchem.

Duch jest objawieniem Boga.

On istniał wiecznie i wiecznie będzie istnieć.

Duch jest początkiem wszystkich rzeczy.

Powiedziane jest: „Na początku było Słowo”. Słowo - to pierwszy przejaw Miłości w świecie materialnym.

A Miłość - to pierwszy owoc Ducha.

Głową Twego Słowa jest Prawda.

A głową Prawdy jest Boski Duch.

Jest on Początkiem początku wszystkich rzeczy.

Zatem, pierwszą rzeczą, od której człowiek musi rozpocząć, jest Słowo. I to, co czasami przemawia do człowieka, nie jest jeszcze Duchem Boskim, lecz Słowem.

Potem człowiek dojdzie do Prawdy. I na końcu - do Boskiego Ducha.

Kto nie rozumie Słowa, nie może zrozumieć Prawdy, a kto nie rozumie Prawdy, nie może też zrozumieć Ducha.

Ponieważ Duch zstępuje poprzez Prawdę, Prawda zaś poprzez Słowo.

I to Słowo mówi:

„Duch jest tym, który ożywia”.

Życie istnieje, ponieważ istnieje Duch. Duch wniósł Życie.

Prawdziwym życiem jest tylko to, które pochodzi od Ducha. Jest również życie, które nie pochodzi od Ducha. Życie, które pochodzi od Ducha, jest absolutnie rozumne. W nim nic nie umiera. Z niego wyłączone są wszystkie cierpienia, wszystkie choroby, wszystkie sprzeczności, wszelki niedostatek.

Duch jest wieczną, nieśmiertelną podstawą tego właśnie życia.

On kryje w sobie wszystkie pierwotne formy, poprzez które życie się przejawia.

Zaś pierwotne formy to te, które pochodzą prosto od Ducha.

Każda forma Ducha (w której on się przejawia) jest zapisaną kartą w wielkiej księdze życia.

Duch w swojej istocie jest jeden, ale w swoich przejawach jest mnogością. Bycie pojedynczym lub mnogością - to własności Ducha.

W swych przejawach Duch jest mnogością od jednego swojego bieguna do drugiego.

Dlatego mówię:

Jeden jest Duch, wiele jest duchów.

Duchy - to tchnienia zrodzone z jedyne Tchnienia.

W mnogości Ducha przejawia się jego niewyczerpalna różnorodność.

Wielkość Boskiego Ducha wyraża się w tej różnorodności. Duch odkrywa przed nami wszystkie niezliczone bogactwa widzialnych światów, jak i to, czym jest Bóg.

Bóg schodzi do nas, posyłając Ducha swego, tak jak Słońce wysyła swoje światło.

Boski Duch każdego dnia wschodzi; każdego dnia, choć tego od niego nie wymagamy, niesie on nam swe dary dobrowolnie, nie oczekując niczego w zamian.

Wszystko, co posiadamy, jemu zawdzięczamy.

Ludzie, w mniejszym lub większym stopniu, zawsze to sobie uświadamiali. Określali tę rozumną siłę, która pochodzi od Boga i przejawia się w świecie na różne sposoby; nazywali ją najrozmaitszymi imionami: pierwotna substancja, pierwotna energia, prawa Przyrody itd., itd.

Prawa jednak tworzy Duch. Związane są one z ową wielką energią w świecie. Wyszła ona ze swego pierwotnego stanu i weszła na drogę ewolucji, mnożąc się, aby przejawić się w swojej nieskończonej różnorodności.

I właśnie ta droga rozwoju to krążenie Ducha we wszechświecie, będącym realizacją pewnego ogólnego, kosmicznego planu.

Duch jest największą rzeczywistością. Z punktu widzenia świata fizycznego jest on niewidoczny, ale z punktu widzenia świata boskiego jest tak obiektywny jak ciało w świecie fizycznym i jak dusza w świecie duchowym.

Wszystko, co wielkie, wywyższone, mocne w świecie, z Ducha pochodzi.

Duch wydał w życiu największe owoce.

Tymi owocami są:

Miłość, Radość, Pokój.

Wytrwałość, Błogość, Miłosierdzie.

Wiara, Łagodność, Wstrzemięźliwość.

To są trzy wielkie trójkąty, które funkcjonują w trzech światach: boskim, anielskim i ludzkim. Miłość, Radość, Pokój - to boski trójkąt. Miłość jest ojcem, radość - matką, pokój - ich dzieckiem.

W trójkącie świata anielskiego wytrwałość jest ojcem, błogość - matką, a miłosierdzie - dzieckiem.

Osiągnijcie te cechy, a będziecie pośród aniołów.

W trzecim trójkącie, wiara - to ojciec, łagodność - matka, wstrzemięźliwość - dziecko.

Osiągnijcie te cechy w ich głębokim, mistycznym wymiarze, a wejdziecie do kręgu świętych.

Aby człowiek zrozumiał, czym jest Duch, jego dusza musi się przebudzić.

Ponieważ tylko dusza bezpośrednio obcuje z Duchem.

Gdyby nie dusza, nie mielibyśmy żadnego pojęcia o Duchu.

I można powiedzieć, że kielkujące ziarenko ma się do słońca, jak ludzka dusza do Boskiego Ducha.

Ludzka dusza odczuwa święte drżenie przed Boskim Duchem, ponieważ jej życie i rozwój zależą od niego.

Dusza nie zakończyła swego rozwoju, dlatego przybierze ona jeszcze miliony form. Kiedy zakończy swój rozwój, zleje się z Duchem i wtedy nie będą istnieć oddzielnie dusza i duch.

Wtedy wieczne życie przejawia się.

Duch może żyć tylko z duszą. Z naszym umysłem nie może żyć, ponieważ nasze myśli stale się zmieniają.

Jedno pamiętajcie: to, co pierwotne w człowieku - to jego duch.

Pierwszym przejawem człowieka jest jego duch. Duch jest tym absolutnym punktem, w którym człowiek przejawia się w byciu. Dusza - to możliwości ducha.

Duch człowieka jest wieczny. On nieustannie zstępuje, objawia się i znów wstępuje. Gdy Boski Duch zstąpi w ducha człowieka, ten budzi się i przejawia się. Duch zstępuje i potem znów wznosi się ku Bogu.

W tym zstępowaniu i wznoszeniu się duch człowieka porusza się jednocześnie w trzech kierunkach, z których rodzą się trzy dążenia:

Pierwszym dążeniem ducha jest dążenie do życia.

Drugim dążeniem ducha jest dążenie do wiedzy.

Trzecim dążeniem ducha jest dążenie do wolności.

Duch człowieka uczy człowieka wszystkiego. On pobudza duszę człowieka, by wzrastała i rozwijała się. Dusza jest skarbcem ludzkiego ducha. Przechowuje ona wszystko to, co on zdobył od niepamiętnych czasów do dziś.

Duch człowieka jest autorem wszystkich rzeczy na Ziemi. Wszystkie nauki, wszystkie sztuki, wszystkie religie, wszystkie epoki i kultury, które przeszła Ziemia, zostały stworzone właśnie przez ducha człowieka, który wciąż nie przejawiał się w całości. Samo ciało fizyczne człowieka, wraz ze wszystkimi organami, z całym jego strojem, zostało stworzone przez jego ducha.

I kiedy ciało jakiegoś człowieka kształtuje się w łonie matki, duch człowieka razem z duchem matki bierze udział w jego kształtowaniu. Ponieważ wszystkie energie, wszystkie siły, które działają w kosmosie, są we władaniu ducha człowieka. Operuje on swobodnie materią - może ją zagęszczać, rozrzedzać, modelować. Na przykład, gdy duch chce zmniejszyć drgania światła, zagęszcza materię wokół siebie.

Materia stale zmusza ducha do tworzenia nowych, coraz doskonalszych form. Duch stwarza formy, a materia indywidualizuje ducha. I to, co nazywamy walką pomiędzy materią, która sama w sobie jest martwa i bezwładna, a Duchem, który jest pełen życia, stanowi dążenie tego ostatniego, by uczynić materię bardziej plastyczną i bardziej podatną na jego twórczą pracę.

Człowiek szuka w życiu szczęścia, wiedzy, bogactwa.

Te rzeczy jednak mogą być zdobyte tylko przez Ducha.

Tylko Duch jest nosicielem tych wszystkich darów. Jest nosicielem wszystkich uzdolnień, wszystkich talentów; jest nosicielem inteligencji, genialności.

Gdy Duch przyjdzie, rodzi się wszystko, co wielkie.

Gdy Duch przyjdzie, uaktywnia wszystko to, co zgromadziło się w człowieku przez miliardy lat. Ono budzi się i człowiek zaczyna się rozwijać.

Jak Duch przyjdzie, poszerza się i rozjaśnia horyzont człowieka, znikają sprzeczności i zaczyna on widzieć jaśniej.

Jeśli człowiek chce, by przejawiała się w nim boska Miłość, z pewnością musi być w nim Duch.

Ale Duch jest bardzo delikatną istotą. Jest bardzo czuły dla słabości ludzkich i przychodzi do tych, którzy są w drodze. Nie puka głośno. Zastuka bardzo cichutko do waszego serca i jeśli mu otworzycie, od razu zmieni całkowicie wasze życie. Pokaże wam, jak należy żyć, co czynić i jak czynić to świadomie.

Boski Duch zstępuje, by pracować w nas tylko wtedy, gdy nasze serce i umysł pracują prawidłowo.

Działa najpierw jako intuicja, lecz gdy człowiek zrobi postępy, przemawia do niego jasno i wyraźnie. Przejawy jego stają się coraz bardziej jasne i konkretne.

Gdy Duch wstąpi do człowieka, jego obecność przejawia się na pewno. Nie ma siły na świecie, która mogłaby mu przeszkodzić.

Ale bez czystości ducha człowieka nie może się przejawiać w całej swej mocy.

Śluchaj swego Ducha! I pamiętaj, że jest on wielkim autorem wszystkiego, co istnieje na Ziemi. Nauka, którą czasami ludzie ubóstwiają, to twór ludzkiego ducha. Duch człowieka zaś stoi ponad każdą nauką.

Oto dlaczego nie klanij się temu, co duch człowieka stworzył, co ty stworzyłeś!

Czcijcie ducha swego jak wielkiego twórcę, jak wielkiego interpretatora i wykonawcę Boskiej woli.

Ponieważ duch człowieka zawsze wypełnia Boską wolę. Czyni to, czego nauczył się od Boga.

Jeśli chcesz iść drogą Prawdy, daj wolność Duchowi swemu. Pozwól, by tobą kierował i wskazywał ci drogę. Na zewnątrz lub wewnątrz siebie Duch śledzi i obserwuje wszystko, co czynisz.

Teraz Duch prowadzi ludzkość na nowe drogi. Cały Układ Słoneczny wszedł w nowe obszary. Po pewnym czasie uczeni udowodnią, że Ziemia również weszła w nowe połączenie ze słońcem. My wchodzimy w kontakt z dziewiczą materią i ci, którzy są gotowi, przyjmą nowe życie, które się w niej ukrywa, i zmartwychwstaną. Ci, którzy nie są przygotowani, będą czekać na chwilę, gdy zostaną ogarnięci w przyszłości przez nową falę.

Przygotuj się na przyjście Ducha!

I nie zapominaj, że gdy Duch przychodzi, drzwi twojego serca muszą się otworzyć.

Kiedy duch wejdzie, drzwi twojego serca muszą się zamknąć.

Nie otwieraj drzwi przed przyjściem Ducha.

Nie zamykaj drzwi przed wejściem Ducha.

Pracuj tam, gdzie Duch pracuje.

Dobro

Miłość rodzi dobro.

Dobro jest podstawą życia. Dobro jest gruntem życia i zarazem jego pokarmem. Tylko dobro może podtrzymywać życie, tylko dobro może go dokarmiać.

Gdy Bóg ogranicza się, rodzi się dobro na świecie.

Gdy człowiek ogranicza się, rodzi się zło, zaś gdy uwalnia się od ograniczeń, pojawia się dobro. Innymi słowy: gdy w duszy człowieka narodzi się wielkie pragnienie służenia Bogu, wtedy pojawiają się warunki dla dobra.

Człowiek chce zbudować dobro w sobie. Dobra jednak nie można zbudować, ono się rodzi. Ono istnieje (włożone jest) od początku w każdym człowieku, który powinien tylko uświadomić sobie jego obecność i wyrazić je.

Człowiek powinien być dobry, ponieważ dobro jest podstawą życia. Bez dobra życie człowieka pozbawione jest swej podstawy.

Jeśli człowiek nie czyni dobra, rodzi się zło. Zło, które jest obecne na świecie, jest niewykorzystanym dobrem w przeszłości.

Zło pochodzi z pewnego nieustalonego porządku. Jest ono światem samowoli.

W odniesieniu do organicznego świata można go określić jako rozmnażanie bez prawa.

Zło jednak jest pewną koniecznością w świecie stosunków pomiędzy siłami i istotami.

Zło i dobro w żywej przyrodzie są siłami, którymi operuje ona w jednakowym stopniu.

Za dobrem i złem stoi wielka rozumność, która korzysta ze wszystkiego.

Człowiek nie musi walczyć ze złem. Musi go tylko unikać. Nie musi walczyć ze złem, lecz złu przeciwstawiać dobro.

Ten człowiek, który najsilniej walczy ze złem, najbardziej grzeszy.

Jedyną istotą, która może zaprzęgać zło do pracy, jest Bóg.

Musicie wiedzieć, że istnieje zbiorowa świadomość dobra i zbiorowa świadomość zła. Tworzą one dwa wielkie bieguny Bytu.

Życie człowieka porusza się pomiędzy tymi dwoma biegunami.

Gdy zło jest wewnątrz i uzyskuje przewagę, a dobro jest na zewnątrz, wtedy zło panuje na Ziemi. Innymi słowy „piekło” panuje na Ziemi.

Gdy jednak dobro jest wewnątrz i przeważa, a zło jest na zewnątrz, wtedy „niebo” rządzi i dobro króluje.

„Piekło” to miejsce, gdzie zło jest wewnątrz i na zewnątrz.

„Niebo” to miejsce, gdzie dobro jest wewnątrz i na zewnątrz.

A życie człowieka to „miejsce”, gdzie czasami wewnątrz jest dobro, a na zewnątrz zło, czasami - na odwrót.

Każdy człowiek zgodnie z życiem, które wie, znajduje się albo na biegunie dobra, albo na biegunie zła.

Człowiek, w którym panuje zło, żyje w nieustannym niepokoju. Na zewnątrz może on dysponować dużym bogactwem, może cieszyć się szacunkiem ludzi, ale wewnątrz jest niespokojny. Stale dręczą go złe przecucia i strach. Stopniowo zaczyna tracić swoje zdrowie i siły.

Gdy jednak dobro jest w sercu człowieka, może on nie posiadać ani bogactw, ani władzy, a mimo tego to jest spokojny i wesóły. Warunki zewnętrzne są złe, wewnętrzne jednak - dobre. Ten człowiek ma w sobie coś mocnego i z tego powodu wszyscy go kochają.

Dobrzy ludzie na świecie są prawdziwie silnymi ludźmi.

Ludzie jednak uważają, że zło na świecie jest silne. Zło jest silne tylko dlatego, że ludzie je lubią. Miłość do zła dodaje im siły. Zło czerpie siłę z miłości.

Jednak dążenie ku dobru nigdy nie może się zatrzymać.

Proces dobra jest wieczny.

Jest on twórczym procesem życia. Dlatego dobro można nazwać drogą życia. Jest ono tym, co wprowadza nas w życie.

Zło jest drogą wiodącą ku śmierci. Jest ono skazane na wieczną nieplodność.

Przy rozróżnianiu dobra od zła, pamiętajcie:

Dobro i zło - to wyższość i niższość na świecie. Zło to możliwie najsłabsze wibracje dobra. Oto dlatego dobro jest ceną rozumności, a zło - ceną tego, co bezrozumne.

Dobro podnosi wartości świadomości człowieka, Zło je obniża.

Obecność dobra wzmacnia uzdolnienia, przy udziale zła słabną one i ciemnieją.

Dobro zaczyna się od znikomych, małych rzeczy. Ale one stale rosną, powiększają się, mnożą, organizują się i łączą w całość. Zło zawsze jest przyczyną rozpadu, rozłączenia.

W ogóle dobro można porównać do źródła, które bije nieustannie. Zło zaś podobne jest do wyschniętego źródła, które ledwie kropi.

Zło składa wiele obietnic, lecz żadnej nie dotrzymuje. Dobro, choć nie obiecuje, daje wszystko. Czy źródło ma obiecywać, że będzie płynąć? Z niego woda po prostu bije.

Tak samo jest z dobrym człowiekiem. W nim dobro jest jak źródło. Dlatego on zawsze, niezależnie od okoliczności, pozostaje dobry. Błędem jest myślenie, że okoliczności mogłyby go zmienić. Dobro przenika całą jego istotę, leży u podstaw całej jego budowy.

Budowa dobrego człowieka całkowicie różni się od budowy złego. Układ nerwowy dobrego człowieka jest bardziej złożony i subtelniej zorganizowany. Jego mózg ma więcej komórek, więcej fałd, ma inną budowę. Układ krwionośny tak samo tworzy bogatszą i gęstsza siatkę. Skóra dobrego człowieka ma więcej komórek, bardziej precyzyjne wykonanie niż skóra złego człowieka.

Dobry człowiek ma w ogóle doskonalszą budowę. Jest on wysoko zaawansowaną istotą. Oto dlaczego każdy człowiek, który opóźnia się na drodze swego rozwoju, staje się zły.

W tym sensie mówimy, że zło jest niewykorzystanym dobrem. Zła nie można wykorzystać ze świata. I gdy Chrystus mówi, aby nie zbierać kąkolu aż do żniw - „dokonania świata” – ma on na myśli, że nadejdzie w przyszłości nowa fala i wtedy to, co teraz na świecie jest złe, wejdzie w nową fazę rozwoju.

Gdy mówimy o dobru, o dobrym uczynku, zawsze mamy na myśli zdrowego człowieka. Chory człowiek nie może czynić dobra. Oczywiście nie ma tu mowy o zwykłej „dobroci”, tak jak ludzie ją rozumieją.

Prawdziwe dobro z punktu widzenia Boskiej nauki określa się na podstawie trzech właściwości: niesie ono życie, światło i wolność.

Jeżeli nie posiada tych trzech właściwości, nie jest ono dobrem.

Życie przychodzi poprzez Miłość, światło przychodzi poprzez Mądrość, a wolność - przez Prawdę. Ten, kto chce czynić dobro, musi być połączony z tymi trzema boskimi światami.

Aby jakiś nasz uczynek był naprawdę dobry, musi być żywy, by iść za nami.

Dobro musi nam towarzyszyć. Jeśli dobro nie może iść za nami, nie jest ono dobrem.

Moje dobro musi iść za mną. Aby mogło iść za mną, musi nieść życie, światło i wolność, tak samo dla mnie, jak i dla tego, któremu czynię dobro. Ponieważ Boskie prawo jest zbiorowe, obejmuje ono wszystkich naraz. Jeśli uczynisz dobro jakiemuś człowiekowi, dotyczy ono całego świata. Czy ludzie będą wiedzieć o tym, czy nie, dla Boskiego świata jest to obojętne. Faktem jest jednak, że z tego dobra będą korzystał wszyscy. Dlatego mówię: czynienie dobra jest świętym aktem, ponieważ w ten sposób zachęcasz Boga, aby przejawiał się przez ciebie w swej dobroci, w swej miłości, mądrości i prawdzie.

Nie ma większego aktu, niż byś uczynił dobro.

Jakkolwiek mikroskopijne byłoby to dobro, będzie ono szlachetnym aktem, dla którego wszyscy w niebie wstają na nogi, ponieważ w dobru ukryty jest Bóg.

Przyroda jest bardzo troskliwa nawet wobec najmniejszej zdobyczy. I gdy człowiek uczyni jakieś dobro na tym świecie, gdy wykona jakiś rozumny akt, w niewidzialnym świecie następuje wielkie święto.

Gdy Chrystus poleca ludziom zbierać dla siebie skarb w niebie, ma on na myśli dobro. Skarb - to dobro, które człowiek uczynił na Ziemi.

Uczynić dobro - to oznacza wezwać Boga, aby działał przez ciebie. A gdy Bóg działa, nie robi tego tylko dla jednostki - On działa dla wszystkich. Oto dlaczego, gdy dokonuje się jakieś dobro, wszystkie doskonałe istoty biorą w nim udział.

I tak, każdy czyn, w którym niebo nie bierze udziału, jest ludzki, a każdy czyn, w którym bierze udział - boski.

Dobro musi być uczynione we właściwym czasie. Nie zajmie ci dużo czasu, ale gdy go czynisz, wymaga ono od twojego umysłu, twojego serca, woli twojej, duszy twojej i ducha twojego, całkowitego skupienia przez te minuty, gdy czynisz dobro.

Dobrych uczynków nie można odkładać. Jeżeli postanowiłeś uczynić dobro, musisz to zrobić natychmiast, bez odkładania na później. Jeśli to odłożysz, właściwy moment zostanie zaprzepaszczone.

Nie myśl przy tym, że trzeba czynić dobro tylko wtedy, gdy masz dobrą kondycję. Dobro może być uczynione i przy braku kondycji. Brak kondycji fizycznej jest czymś, co dotyczy ciała. Nie dotyczy ducha człowieka.

Ludzie myślą, że dobro jest czymś martwym. Tak nie jest. W tej świętej idei, która natchnęła cię, by czynić dobro, działa pewien wywyższony i święty duch, który uświęci twoje dzieło i pokaże, że życie tego, który służy Bogu, zawsze się realizuje.

Dobro jest pierwszym połączeniem w życiu.

Dobro jest pierwszym połączeniem pomiędzy ludźmi. Jest ono jedynym materialnym połączeniem, które naprawdę łączy ludzi. Więcej - dobro to pierwsze prawdziwe połączenie pomiędzy duszami wszystkich ludzi, wszystko jedno, czy są one na Ziemi, czy w niebie.

Bez dobra nie możecie osiągnąć żadnej wiedzy. Poznanie dobra jest punktem wyjścia dla każdej wiedzy. Uczynionego dobra nigdy się nie zapomina. Jest ono zapisane w Boskiej księdze, ponieważ jest aktem miłości i jako taki, zostanie zapamiętany w Boskim świecie po wieczne czasy.

Każdy, kto czyni dobro, staje się ideałem dla pozostałych.

Nie myślcie, że jeśli czynicie dobro, to pozbawia ono was jakiegoś bogactwa. Przeciwnie, dobro podniesie was w oczach ludzi.

Dlatego gdy powinniście uczynić jakieś dobro, nie ustępujcie przed żadnymi trudnościami. Bądźcie śmiali, zdecydowani; uczynicie dobro i niech to dobro niesie życie, światło i wolność dla waszych bliźnich.

Wszyscy możecie czynić dobro, ponieważ w sercu każdego jest dobro.

Każde dobro, które uczyniliście, jest połączeniem, które stopniowo się wzmacnia.

Stale powinniście tworzyć takie połączenia - nie tylko raz.

Nie zapominajcie przy tym, że człowiek musi pozostać anonimowym w czynieniu dobra, tak jak dąży do tego, by zostać anonimowym w czynieniu zła.

Nie spieszcie się, by stać się dobrymi. Dobro jest koniecznym warunkiem doskonałości człowieka, ale człowiek w ciągu jednego dnia nie staje się dobry. Skoro jednak dąży on do doskonałości, dobro mu pomoże.

Aby być doskonałym, musisz być silny w czynieniu dobra.

Jedyna rzecz, która wyróżnia kogoś jako człowieka, to dobro, które żyje w nim.

Dobro jest drogą do znalezienia Boskiej Miłości.

Wolność

To, co niesie wolność dla duszy człowieka, to Prawda.

Dążeniem i tęsknotą duszy człowieka jest bycie wolną. To jest wielkie, wewnętrzne pragnienie - nie zwykłego człowieka, lecz człowieka, w którym przebudziła się boska świadomość.

Słyszeliście, że jest powiedziane: „I poznacie Prawdę, a Prawda was wyzwoli”.

Prawda - to Światło boskiego świata. Wolność wypływa z jego nieograniczoności.

Zatem, gdy mówimy o boskiej wolności, która pochodzi z Prawdy, mamy na myśli nieograniczoność, tzn. dążenie duszy, by żyć w tym, co nie ma granic.

Wolność, w pełnym znaczeniu tego słowa, należy do boskiego świata.

Tylko Bóg jest absolutnie wolny.

Oto dlatego dusza człowieka, która żyje w Prawdzie, poznaje Boga jako wolność bez ograniczeń.

I gdy człowiek poczuje tę wolność, cały ciężar, wszystkie ograniczenia, które go przytłaczają, znikną. Odczuje pokój, przestrzeń, poszerzenie. Dla jego świadomości nie będzie wtedy granic - on swoim jednym spojrzeniem będzie przenikać rzeczy. Stopi się cały lód pod nim i wokół niego. Słońce zacznie świecić i wszystkie szlachetne zarodki, które są włożone głęboko w jego duszę i czekają od tysięcy lat, by wyrosnąć, zaczną rozwijać się i wzrastać.

Wolność jest potrzebna, by osiągnąć wyższy ideał, do którego człowiek dąży.

Dziś człowiek nie jest wolny. Dąży do wolności, ale szuka jej zewnątrz siebie.

Wolność jednak nie może przyjść z zewnątrz.

Nie można jej narzucić prawem.

Każda wolność - polityczna czy religijna - którą narzuca się z zewnątrz, jest tylko cieniem wolności.

Idealna wolność, wolność pochodząca z Prawdy, nie jest oparta na żadnej przemocy. Nie zależy od ludzkiej wiedzy ani od ludzkiego porządku prawnego. Nie osłania jej zewnętrzne prawo i siła.

I doprawdy, czy wolność, której trzeba bronić z bronią w rękę, jest wolnością?

Ludzie dziś są niewolnikami i aby odzyskać wolność, muszą narodzić się powtórnie. Powtórne narodzenie stanowi zerwanie tych połączeń, które teraz nas przytrzymują. Oznacza to zerwanie kajdan losu i konieczności. Oznacza odbudowanie tej pierwotnej łączności człowieka z Bogiem, która istnieje od chwili, gdy pojawił się na świecie. Oznacza to odnowienie jego wolności.

Ponieważ początkowo wszystkie istoty zostały stworzone wolnymi.

A jeśli wolność później zniknęła ze świata, przyczyną tego jest sam człowiek. To on sam zerwał swoją początkową łączność z Pierwotną Przyczyną. Stworzył wiele innych połączeń, które go ograniczyły i źle naprowadziły.

Boski początek wciąż uwalnia go od ograniczeń starego porządku, ale po krótkim czasie człowiek znów powraca na starą drogę.

Zatem, jeśli człowiek chce być wolny, musi mieć tylko jedno, jedyne połączenie - z Bogiem, a ze wszystkimi pozostałymi istotami musi mieć tylko relacje.

Ponieważ Bóg to jedyna istota, która jest wolna.

I Bóg jest jedyną istotą, która może uczynić człowieka całkowicie wolnym. Bóg chce, aby wszystkie istoty były wolne jak On. I muszą one być wolne, ponieważ są składnikami boskiego organizmu.

Tylko wtedy, gdy w człowieku żyć będzie żywy Bóg Prawdy, gdy zacznie w nim działać boski duch i siła, tylko wtedy człowiek będzie naprawdę wolny, tylko wtedy będzie znał Boga i sam będzie Mu znany, tylko wtedy będzie mu swobodnie służyć w Duchu i w Prawdzie.

Wolność bowiem wymaga, aby w każdej chwili człowiek był przygotowany na wykonanie tego, czego Bóg od niego chce. A wolny człowiek może to wykonać, bo żadne inne połączenie go nie ogranicza. I na tym właśnie polega jego wolność.

Dziś ludzie spierają się o to, czy człowiek ma wolną wolę.

Tylko człowiek, który żyje na tym istotnym, niezmiennym świecie, w którym Bóg żyje; tylko człowiek, który rozumie Jego prawa oraz służy Mu w Duchu i w Prawdzie; tylko on jest wolny, tylko on ma wolną wolę.

I naprawdę wolność polega na woli człowieka. Dlatego wolność zawsze oznacza nie samowolę, a rozumną wolę.

Tylko rozumny człowiek może być wolny. I Żywa Przyroda daje wolność tylko rozumnym. Nierozumnych zaś, których wola jest w istocie samowolą, ogranicza. Tysiące, miliony istot zamkniętych jest w królestwie Żywej Przyrody, czekają one na swoje uwolnienie. Dlaczego? - Ponieważ jest w nich nieskrępowane pragnienie swobodnego poruszania się, w którymkolwiek kierunku. A wolność oznacza ruch tylko w jednym kierunku - ku Prawdzie.

Nie zapominajcie, że Prawda jest kierunkiem, w którym poruszają się wszystkie rzeczy Bytu.

A więc tylko w Prawdzie człowiek może być zawsze wolny. Wszystkie nasze ograniczenia i przeszkody pochodzą z tego, że nie mamy kontaktu z Prawdą. A nasza wolność zależy właśnie od stopnia styczności z Prawdą. Nie istnieje żadna inna miara. Możemy tłumaczyć sobie nasze ograniczenia w ten lub inny sposób - to są nasze poglądy. Jedno zaś jest prawdą: nasze ograniczenia, przeszkody, które napotykamy, dręczące nas sprzeczności mówią, że w danym przypadku nie jesteśmy w styczności z Prawdą.

W Prawdzie - tak mówi doświadczenie wolnego człowieka - znikają wszystkie sprzeczności. Jeśli pojawią się jakieś sprzeczności, jakkolwiek małe one będą, oznacza to, że znajdujemy się poza obszarem Prawdy.

Nie zapominajcie również: wolność nie przyjdzie z zewnątrz. Każda wolność narzucona z zewnątrz jest tylko cieniem wolności.

Nie idźcie za cieniami!

Prawdziwa wolność jest wolnością ducha. Pochodzi ona od wewnątrz.

Będąc wewnętrznie wolnym, człowiek sam siebie ocenia. Będąc wewnętrznie wolnym, człowiek sam siebie osądza. Takie jest prawo.

Będąc wewnętrznie wolnym, człowiek sam siebie ogranicza - on ogranicza się dobrowolnie. Kiedy? Tylko wtedy, gdy czyni dobro, ponieważ szlachetność duszy i miłosierdzie serca człowieka sprawdzane są na drodze ku wolności.

Czyniąc dobro, człowiek zawsze początkowo się ogranicza. A ogranicza się dlatego, że daje. Uczyniwszy jednak dobro, znowu staje się wolny.

Oto dlaczego każda rzecz, która na początku ogranicza człowieka, pozbawiając go wolności, a która w końcu zwraca mu wolność, jest dobrem.

A każda rzecz, która na początku daje człowiekowi wolność, a na końcu mu ją odbiera, jest złem.

Na tym polega głębokie powiązanie pomiędzy dobrem a wolnością, pomiędzy złem a zniewoleniem.

Jeśli chcesz zachować wiarygodną miarę, pamiętaj:

Każda rzecz, poprzez którą człowiek traci wolność, jest złem.

Każda rzecz, dzięki której człowiek zdobywa wolność, jest dobrem.

Włóż Prawdę w duszę swoją, a zdobędziesz wolność, której poszukujesz!

Światło

Światło - to twórczy akt wielkiej przyrody. Rozgranicza byt od niebytu; to, co doczesne od tego, co wieczne; to, co realne od tego, co złudne.

Światło - to pierwszy akt przebudzenia w żywej przyrodzie. A przez przebudzenie rozumiemy przejście przyrody od stanu nieograniczoności do stanu ograniczonego.

Jeśli poprosicie współczesnych fizyków o opinię na temat światła, określą je jako ciąg drgań, w których skład wchodzi siedem kolorów - od czerwonego do fioletowego. Jest to dolna i górna granica, pomiędzy którymi światło przejawia się w fizycznym świetle. Lub dokładniej - są to granice, w których człowiek widzi światło.

Ale czy światło samo w sobie jest drganiem? Tak naprawdę drgania stanowią element przejawu światła, ale samo światło nie jest drganiem.

Pytanie o światło jest pytaniem dla ludzi wysoko zaawansowanych, którzy są inaczej zbudowani niż współcześni ludzie. Dużo czasu upłynie, zanim ciała ludzi osiągną taki stopień rozwoju, aby mogły odbierać żywe zjawiska w przyrodzie, w ich prawdziwej postaci.

I jeśli spytacie tych wysoko zaawansowanych ludzi o pochodzenie światła, które odbiera średnio zaawansowany człowiek, odpowiedzą wam, że z przestrzeni kosmicznej idą ku Ziemi świetlne wibracje innego typu, które docierając do niej, przekształcają się, tworząc zwykłe światło. Za tym zwykłym światłem jednak, które jest tylko odbiciem, stoją inne rodzaje energii, wyższego rzędu, za nimi zaś - coś rozumnego.

Dla widzących, wszystko w żywej Przyrodzie jest światłem. Wszystkie przedmioty na Ziemi, wszystkie minerały, rośliny, zwierzęta, jak i ciała ludzkie, nie są niczym innym poza światłem, przekształconym na najrozmaitsze sposoby.

Dla widzących światło nie jest martwe, nie składa się tylko z drgań, jak się dziś twierdzi.

Światło pochodzi z życia.

Gdy przejawia się Miłość, rodzi się życie. A kiedy pojawi się życie, pojawia się też światło.

Więc wielką zasadą życia jest to, że ono tworzy światło. A światło ze swojej strony tworzy wszystkie żywe formy w Przyrodzie. Jest ono największym działaczem w jej twórczej pracy.

I dlatego jest powiedziane: „Bóg jest światłem”. Bóg sam w sobie nie jest światłem, ale wytwarza światło i przejawia się w nim. Jego Duch niesie pełnię światła.

Dusza kojarzy Boga jako niezmiernie światło bez cienia. Rozumie Jego jedność w tym świetle.

Światło to przejawia się na wiele różnych sposobów. Dlatego światło, które przyjmujemy na świetle fizycznym, różni się od światła, opromieniającego świat duchowy i od światła, które opromienia Boski świat.

Żeby człowiek mógł przyjąć i zrozumieć duchowe światło, czyli światłość, musi mieć duchowy wzrok. Wtedy odkryje się przed nim wspaniały świat, w którym króluje światłość. Światłość ta jest żywa i rozumna. I wszyscy wielcy mistycy, którzy mają tę światłość w sobie, widzą niezmierny świat, drgający najbardziej miękkimi, najsubtelniejszymi, najpiękniejszymi kolorami, które wypełniają ich dusze jak żywe strumienie.

Oto dlaczego dla tych, którzy widzą światłość, jest ona tysiącrotnie bardziej realna niż ten świat. Światło, które przyjmujemy w świetle fizycznym, jest tylko odbiciem światłości.

Żywe światło jest tą wielką siłą twórczą przyrody, która tworzy formy ludzkiej myśli, ludzkich pragnień i uczuć. Jest ono powłoką ducha człowieka i jego umysłu. Bez niego nikt nie może myśleć ani odczuwać. To światłość rozjaśnia rzeczy. Jest tą, która pobudza umysł, aby myślał i rozumował logicznie. Jest ona tą, którą intuicja rozumie bezpośrednio.

I dlatego bez obecności światła nie jest możliwa żadna działalność umysłowa, nie może się dokonać żaden organiczny proces.

Stopień rozwoju każdej istoty zależy od jakości i ilości światła, które ona posiada.

Ta miara dotyczy również człowieka. Ludzie różnią się między sobą stopniem swojego światła. O charakterze człowieka, o jego inteligencji, o jego wyższości duchowej świadczy jakość i ilość światła, które on przyjmuje i przejawia.

Oto dlaczego człowieka poznaje się po świetle jego życia. Gdy człowiek wejdzie do rozumnego świata, po jego świetle poznaje się, skąd przychodzi i jakie życie prowadzi.

Jeśli ten człowiek wykonywał wolę Bożą, gdy wejdzie do rozumnego świata, ogarnie go taka światłość, taka radość, taka błogość, jakby posiadał cały świat. Gdziekolwiek by nie spojrzął, wszędzie zobaczy tylko światło, niezmiernie światło - żadnego innego obiektu. W tym nieskończonym świetle nie ma żadnego cienia. Jest ono nieprzerwaną i bezgraniczną zorzą.

Przejawy rozumnego życia można poznać to tym, że towarzyszy im pojawienie się światła. I my wyróżniamy stopnie rozumności zależne od stopnia intensywności światła. Światło, które pochodzi od rozumnej istoty, im jest jaśniejsze i intensywniejsze; im jest subtelniejsze i bardziej miękkie; im mocniej oświetla i uzmysławia życie, tym wyższej inteligencji jest ono nośnikiem.

Z tego punktu widzenia światło, które istnieje w przestrzeni, pokazuje, że w przyrodzie istnieje rozumność.

Wszystkie jasne ciała, które widzimy w przestrzeni, są żywymi rozumnymi istotami, które wysyłają swoje światło. Światło słońca również jest dziełem mnóstwa rozumnych istot, które wysyłają swoją rozumność w postaci światła.

Człowiek też sam w sobie jest światłem. Wszyscy dobrzy ludzie jaśnieją, a wszyscy źli ludzie, którzy zgubili sens życia, są je pozbawieni. Od nich bije tylko słaba poświata.

Wszyscy dobrzy ludzie mają „gwiazdy”. I to nie jest tylko forma słowna, lecz realność. Całe obecne życie człowieka, wszystkie jego przyszłe istnienia zależą od światła jego „gwiazdy”. Ta gwiazda jest skarbem jego życia. Gdy Chrystus przyszedł na Ziemię, jego gwiazda przybyła razem z nim. Ale zobaczyli ją tylko trzej mędrcy ze Wschodu. Gdy Chrystus znowu przyjdzie na Ziemię, jego gwiazda będzie dziesięć razy jaśniejsza niż dwa tysiące lat temu. Ale będzie ona widoczna tylko dla tych, którzy są przygotowani, aby zobaczyć boskie światło.

Ponieważ Chrystus przybędzie jako wewnętrzne światło w umysłach i sercach ludzi. To światło przyciągnie ludzi do siebie i zjednoczy ich wewnętrznie.

Ci ludzie będą ludźmi światła, ludźmi posiadającymi „gwiazdy”.

Apostołowie byli kiedyś takimi ludźmi posiadającymi „gwiazdy”. Gdy Chrystus zmartwychwstał, zjawilo się wiele „gwiazd”. To są owe „języki ognia”, o których mówi się dosyć mgliście w Ewangelii. Te gwiazdy wypromieniowały tak dużo światła, że zaistniało połączenie pomiędzy widzialnym a niewidzialnym światem, pomiędzy apostołami a rozumnymi, jaśniejącymi istotami - mieszkańcami nieba.

Gdy to światło ogarnie jakąś duszę, ta już przestaje się wahać i wątpić. To jedna z najwznioślejszych chwil, które człowiek może przeżyć. Cicho i nieprzerwanie pojawia się w nim i zaczyna jaśnieć szlachetne, subtelne uczucie. To uczucie, choć subtelne i delikatne, jest intensywne. Daje ono taką wewnętrzną moc i siłę, że człowiek staje się niezwykły.

A więc jeśli chcesz zrozumieć światło, idź tam, dokąd idzie światło. Czy światło dociera jedynie do królewskich pałaców? Wchodzi ono do czystego i do nieczystego miejsca. Zabrudzone są ręce żywego światła. Ale jeśli światło, które stoi tak wysoko, schodzi ku nam i kała swoje ręce grzechami ludzkimi, o ile częściej ludzie na Ziemi muszą to robić?

Światła nic nie może zatrzymać - przenika do najmniejszych zakamarków, aby je oświecić i ożywić. To jest wielka pokora. Od światła człowiek musi się uczyć pokory.

Jeśli ty nie masz pokory jak światło, nic z ciebie nie wyrośnie.

Bądź jak światło! Światło dociera wszędzie, przebija się przez wszystko, lecz nigdzie się nie zatrzymuje. Ani jedna cząsteczka światła nie zostaje w miejscu, do którego dotarła. Światło stale okrąża świat.

Jak wielkie jest serce światła!

Idź drogą światła! Droga światła jest drogą, której nie pokrywa żaden kurz.

Jeszcze jednego nie zapominaj: Jeśli na drodze, po której idziesz, twoja gwiazda stale wschodzi, jesteś na drodze światła. Jeśli na drodze, po której idziesz, twoja gwiazda stale zachodzi, jesteś na drodze ciemności.

Gdy stracisz sens życia, szukaj tego, co świeci. A tym, co wiecznie świeci, nie gasnąc, jest Mądrość!

Przyjaźnij się z tym, co świeci - z Mądrością! Ona da ci wiedzę. Wiedza przyodzieje cię w najpiękniejszą szatę - światło. Ponieważ światło jest szatą wiedzy.

Jeśli chcesz być nieuchwytny, bądź jak światło. Światło jest tym, co nieuchwytnie.

Jeśli chcesz być silny, myśl o świetle. Światło jest silne i żywe.

Kochaj światło i bądź wolny!

Jądro nauki Boskiej

Pytacie mnie: „Co stanowi jądro nauki?”.

Mówiłem wam i znowu powtarzam:

„Jądrem nauki Boskiej jest Miłość, Mądrość i Prawda”.

Wiem, że znów mnie spytacie: „A czym one są?”.

Sluchajcie wy, którzy już zrobiliście błąd nie do naprawienia - rozlamaliście skorupę życia, aby skosztować jego jądra. Jądro, z którego wszyscy jedzą, a które nigdy nie zostanie zjedzone. Kontynuujcie swój błąd - jedzcie z jądra! Ale nie potykajcie się o skorupy.

I ja wam mówię: Jedzcie z niego, skosztujcie prawdy, lecz nie potykajcie się o skorupy - nie żądajcie „dowodów”. Posłuchajcie więc odpowiedzi na wasze pytanie!

Miłość jest tym, bez czego nie może istnieć żadne życie.

Mądrość jest tym, bez czego nie istnieje żaden ruch.

Prawda jest tym, bez czego żadna granica nie istnieje.

Miłość jest początkiem życia.

Prawda jest końcem życia. Są to dwie granice tego, co Wielkie na świecie.

Tym, co porusza się w środku (między granicami) i kształtuje rzeczy, jest Mądrość.

Mądrość nie może działać, jeżeli nie ma określonego początku i określonego końca. Pomiędzy nimi działa Mądrość – szczelina, stworzona z początku i końca, którą uzupełniają wszystkie wieczności i nie mogą jej wypełnić.

Wewnątrz tej szczeliny porusza się Mądrość i wyjaśnia, co to są Miłość i Prawda.

Mądrość mówi:

Ja, która się poruszam pomiędzy początkiem a końcem, mówię wam:

Miłość jest początkiem każdego bytu.

Prawda jest krańcem bytu, jego najwyższym celem. A poza Prawdą? - Poza Prawdą nie ma nic. Poza granicę Prawdy nie można wyjść. Każda stworzona rzecz porusza się i zatrzymuje wreszcie na Prawdzie. Rzecz ta może poruszać się miliony i miliardy lat, ale gdy dotrze do Prawdy, zatrzymuje się. I wtedy ma dwie możliwości - albo będzie się kierowała prawem Prawdy i żyła zgodnie z nim, albo stanie się prochem i popiołem.

Ty mówisz: „Powiedz mi Prawdę”.

Prawdy nie można opowiedzieć. Trzeba jej doświadczać.

Prawda stanowi owoc całego życia. Obejmuje to, w czym przejawia się Bóg. Obejmuje to, w czym przejawiają się wszystkie doskonale istoty. Obejmuje całą wieczność, która jest złożona z tysiąca i milionów „wieczności”. Istnieją bowiem wieczności graniczne. Są też wieczności bezgraniczne.

A wiec pamiętaj:

Jeśli ty z twoją miłością nie możesz przejść od początku do końca - dotrzeć do Prawdy; i jeśli z twoją prawdą nie możesz powrócić od końca do początku, nigdy nie zrozumiesz, co to jest życie.

Musisz połączyć początek z końcem. Jeśli nie możesz tego zrobić, niczego nie możesz zrobić, ani zrozumieć.

A co może połączyć początek i koniec?

Tylko Mądrość.

Żywa Przyroda

Żywa Przyroda w swojej całości jest przejawem rozumnych sił, rozumnych istot z różnych gradacji, które żyją w pełnej harmonii, obcowaniu i zjednoczeniu.

Wszystkie one mają jeden wyższy cel, który nazywamy Bogiem, to znaczy tym, co bezgraniczne; tym, co bez początku, w którym wszystko istnieje, porusza się i rozwija.

Oczywiście mówiąc o „żywej przyrodzie” nie mamy na myśli tego samego, co przyrodnicy. Dla nas Przyroda jest czymś wielkim, nie tylko w swoim ustroju, ale też w inteligencji oraz nadrzędnej rozumności, którą ona przejawia. Żywa Przyroda jest zbiorem myślących istot, który stanowią ‘atomy’ wielkiego, dużego świata. Cała przestrzeń, w której żyjemy i poruszamy się, pełna jest istot z różnych kategorii i kultur.

Więc gdy mówimy o wszechświecie, mamy na myśli zbiór rozumnych istot, pomiędzy którymi stosunki są absolutnie harmonijne. Właśnie te istoty nadają wartość całemu kosmosowi.

Oto dlaczego przed spojrzeniem tych, którzy posiadają kosmiczną świadomość, cały kosmos i jego przyroda stanowi jedną żywą istotą, w której wszystko się jednoczy.

I ten kosmos może być „bezgraniczny” i „ograniczony”, duży i mały: wielką właściwością tego, co Wieczne, jest to, że może ono przyjmować formy, jakie zechce.

Przed duchowym spojrzeniem wielkich Oświeconych ze wszystkich czasów i epok, cały wszechświat; cały, tak zwany w starożytności „makrokosmos”, jawi się pod postacią człowieka - wielkiego Niebiańskiego Człowieka.

Wpatrując się w obraz tego Kosmicznego Człowieka, odkryli oni współzależności, które istnieją pomiędzy nim a małym człowiekiem - „mikrokosmosem”.

Dlatego wam mówię, że człowiek, którego każda komórka ciała jest czujna i świadoma, może obcować z całą Żywą Przyrodą.

Wy widzicie gwiazdy jako odległe, błyszczące punkty na niebie. Ale każda gwiazda z Drogi Mlecznej lub z któregoś układu galaktycznego ma swoje odbiorniki w ludzkim mózgu. Człowiek momentalnie może przyjąć drgania, nadchodzące z różnych gwiazd. W tym sensie mówię, że człowiek może się porozumiewać z całym kosmosem.

Jeśli dla ludzi na Ziemi gwiazdy są tylko jasnymi punktami, dla anioła są one całymi światami, zamieszkanymi przez miliony istot. Te istoty mają kulturę wiele wyższą niż ludzka.

A więc nazywamy rozumną, Żywą Przyrodą to, co jest przejawione. To, co jeszcze nie jest przejawione, nazywamy ideową duszą bytu. To, co ideowe; to, co wieczne; to, co święte; to, co nieprzejawione – jest Bogiem, wielkim Początkiem życia. Jest ono związane z tym, co przejawione. Dlatego niektórzy nazywają Przyrodę ciałem Boga. To jest jednak tylko pewien obraz. Ale wielu tak bardzo poddaje się temu obrazowi, iż utrzymują, że Przyroda i Bóg są tą samą rzeczą. Lecz gdyby Przyroda i Bóg byli tą samą rzeczą, Bóg byłby ograniczoną istotą.

Jedno wiemy na pewno: że Przyroda jest tym, co przejawione, a Bóg jest tym, co nieprzejawione; tym, co bezgraniczne, co wiecznie przejawia się i zawsze pozostaje nieprzejawione.

Zwykli ludzie, którzy widzą tylko mały rzut tego świata, myślą, że Przyroda jest czymś mechanicznym, nierozumnym, w którym rządzi prawo przypadku. Oczywiście oni sami siebie rzutują na Przyrodę.

W istocie w Przyrodzie nie ma nic przypadkowego, nic samowolnego. W niej wszystko zbudowane jest i urządzone zgodnie z prawami boskiej i niezmiennej matematyki. Oto dlaczego wszystkie jej czynności są rozumnie i ściśle określone.

Rozumność Żywej Przyrody widać wszędzie. Biorąc którykolwiek organizm i badając dogłębnie i wnikliwie jego ustrój, jego funkcje w całej ich prawidłowości i celowości, przekonamy się o wielkiej rozumności Przyrody, która wszystkim kieruje.

Zrozumiałe jest, że tylko umysł przenikliwy, o wysokiej inteligencji, dobrze rozwiniętych zdolności i talencie ścisłej i wnikliwej obserwacji może pojąć subtelności tego, co rozumne; tego, co przejawia się w Przyrodzie.

Żywa Przyroda ma swój język i jeśli człowiek chce ją dobrze rozumieć, musi dążyć do opanowania jej języka.

Przyroda zawsze posługuje się obrazami. Zawsze mówi za pomocą obrazów i symboli. Jej język nie brzmi jak język współczesnych ludziach - suche pojęcia, nagie logiczne formy analitycznego intelektu. Język jej jest żywy, obrazowy, symboliczny, o wielkiej i pięknej różnorodności.

W ogóle Przyroda nie cierpi jednostajności i powtarzalności. Lubi różnorodność w potędze postępowej i rosnącej.

I dlatego, gdy ludzie chcą w życiu sprowadzić wszystko do mechanicznej jednostajności, tworzą zło. Gdy działają według prawa różnorodności i harmonii, tak jak Przyroda, wtedy tworzą dobro.

Żywa Przyroda lubi różnorodność i obfitość, ale nie cierpi nadmiaru. Jeśli nie używa się jej energii rozumnie, jeśli hamuje się ich nieustanny bieg i zmian, jeśli zamyka się je w kręgu jednostajności, Przyroda natychmiast temu przeciwdziała. Przyroda nie lubi zastoju. Jest w niej wieczny ruch, nieustająca twórczość, kierująca się rozumnymi prawami. W tych prawach odkrywamy rytm, periodyczność, utajnione głęboko w samej istocie bytu, w sposobach w których się przejawia.

Na tym kosmicznym rytmie opierają się dwa wielkie procesy Żywej Przyrody - inwolucja, przy której mamy ruch od centrum ku peryferiom i ewolucja, która przedstawia ruch życia od peryferii ku centrum.

Procesy te stwarzają warunki, dzięki którym może się przejawiać światowe życie.

Istnieją dwa wielkie prądy - jeden to stopniowo zmniejszający się, od tego, co nieograniczone, do tego, co nieskończenie małe, do komórki; drugi, to stale wzrastający, od tego, co nieskończenie małe, od komórki, ku temu, co wielkie, bezgraniczne.

I gdy te dwa kosmiczne prądy spotkają się w człowieku, rodzą się wielkie zdolności i cnoty duszy człowieka.

Żywa Przyroda obejmuje wszystko swoją aurą. Ta aura jest jasna, czysta, rozumna i dobra.

W człowieku wszystko pochodzi od Żywej Przyrody, która w każdej chwili pomaga mu w pielęgnowaniu zarodków zasadzonych w jego duszy. Jak troskliwa matka stale trzyma czujną jego świadomość, zwracając mu w różnych sytuacjach i na różne sposoby uwagę na wszystko, co dzieje się wokół niego.

Współcześni ludzie są w błędzie, myśląc, że mogą zawładnąć Przyrodą. Jeżeli naprawdę udaloby im się tego dokonać, cała Ziemia byłaby zrujnowana i nie pozostałaby na niej ani jedna żywa istota. Żywa Przyroda jednak nie pozwala sobie opanować. Jedyne, na co pozwala, to zaprząć jej siły do pracy. Ale tylko rozumny człowiek, który dostosowuje się do jej praw, może to czynić bezkarnie. Ten, kto nie dostosowuje się do jej praw, zostaje zniszczony.

Doświadczenie również pokazuje, że wszyscy ci, którzy wyobrażali sobie, że panują nad Przyrodą, zostali zasypani pyłem swoich zrujnowanych fantazji. Ludzie, którzy myśleli, że muszą walczyć z Przyrodą, aby ją podbić, gdy osiągnęli szczyt swojego przedsięwzięcia i przygotowali się do zebrania plonów swej pracy, zawsze bywali bezlitośnie oszukiwani w swoich nadziejach. Przyroda pozbawiała ich w ostatniej chwili owocu ich wysiłku i zostawiała ich, aby znowu pracowali i trudnili się, aby naprawili wszystkie swoje pomyłki i złudzenia.

Człowiek nie powinien walczyć z Przyrodą, ponieważ zawsze będzie skazany na klęskę. A czy wiecie, jaka jest jego porażka? – Jest nią śmierć. Przyczyną śmierci człowieka jest to, że znajduje się w nieustannej walce z żywą, rozumną Przyrodą, którą na wszelkie sposoby usiłuje podbić.

Dlatego niech nie zapomina się, że Przyroda tak łatwo nie wybacza. Człowiek może dziesięć razy się pokajać, a jego grzechy nie zostaną wybaczone. Przyroda wybacza człowiekowi tylko wtedy, gdy zacznie on żyć według jej praw, i nie mechanicznie, a świadomie.

Jeśli spojrzymy wnikliwie, stwierdzimy, że wszyscy, którzy dążą do opanowania Przyrody, wszyscy którzy z nią walczą, którzy się jej sprzeciwiają, stoją poza nią. To alegoria. Przyroda jest dla nich zamknięta, pozostaje dla nich zamkniętym światem. A czy wiecie, jakie piękno jest na tym świecie, jakie istoty żyją na nim?

Ludzi, którzy dziś wędrują po Ziemi, można nazwać „upadłymi uczniami” Przyrody, jej więźniami. W tym sensie są oni rzeczywiście „na zewnątrz” niej.

Dla tych ludzi Przyroda przygotowała swoje „domy poprawcze”. I często wchodzi tam ze swoją różgą!

Ale dla rozumnych ludzi Żywa Przyroda jest wspaniale urządzone światem - światem harmonii, muzyki i piękna.

I gdy pewnego dnia ludziom otworzą się uszy, usłyszą oni wszędzie na świecie wielką muzykę Przyrody. Istnieje pewna szczególna muzyka w Przyrodzie. Ona jednak nie zawsze brzmi. Czasami też milczy. Panuje wtedy w jej wnętrzu niewypowiedziane milczenie. W milczeniu tym ukrywa się jednak głęboki sens – w jej wnętrzu kielkuje wtedy wielka idea, i dopóki ona kształtuje się i rodzi, wielka Przyroda milczy.

Gdy narodzi się, Przyroda zaśpiewa nową pieśń.

I jeśli wy prowadzicie świadome życie, jeśli wasza dusza jest czujna i miłośnie nastawiona ku wszystkim żywym istotom, będziecie przyjmować boską muzykę Przyrody, która przejmie jako żywe drżenie całą waszą istotę. Przez tę muzykę zostaną wam przekazane myśli wszystkich rozumnych istot. Życie wszystkich rozumnych istot w Żywej Przyrodzie będzie wam przekazywane z prędkością o wiele wyższą niż prędkość światła i poczujecie się obywatelami jej wielkiego królestwa.

Wielkie Wszechświatowe Bractwo

Jest na Ziemi pewna loża uczonych, którzy raz w roku zbierają się, aby rozważać różne naukowe zagadnienia. Ci oświeceni ludzie wiedzą o Ziemi, o jej przeszłości i teraźniejszości o wiele więcej niż wszyscy współcześni uczeni, przedstawiciele oficjalnej nauki. Ale jeśli chodzi o przyszłość Ziemi, oni też z pewnością nie znają jej i snują na jej temat domysły.

Poza tą lożą oświeconych na Ziemi, istnieje na słońcu inna loża, złożona z wielkich Oświeconych, którzy na pewno znają nie tylko przeszłość naszej planety, ale również jej przyszłość.

I pierwsza, i druga loża są tylko organami wielkiego wszechświatowego organizmu z doskonałymi, wysoko zaawansowanymi istotami, które stanowią Wielkie Wszechświatowe Bractwo.

Te doskonałe istoty są nieporównanie bardziej zaawansowane od najgenialniejszych ludzi na Ziemi, ponieważ wyszły z Pierwszego Początku o wiele wcześniej niż ludzie. Wszyscy oni przeszli pewną drogę rozwoju pod kierownictwem Boskiego Ducha i doszli do tego stopnia rozwoju, na którym się teraz znajdują.

I kiedy mówimy o Wielkim Wszechświatowym Bractwie, mamy na myśli tę hierarchię rozumnych istot, które zakończyły swoją ewolucję miliony i miliardy lat temu wcześniej niż ludzie i teraz kierują całym kosmosem. Oni kierują nim, ponieważ sami brali udział w jego stworzeniu pod bezpośrednim kierownictwem wielkiego Boskiego Ducha.

I biorąc pod uwagę rozumny ustrój całego wszechświata, wszystkie jego układy galaktyczne, wszystkie jego niezliczone słońca i planety, biorąc pod uwagę nawet tylko tę wyższą mechanikę i techniczną doskonałość, które

zbudowały Ziemię, można wnioskować o tym, jaki mocny umysł, jaki mocny duch posiadali ci genialni twórcy, którzy pracowali nad urzeczywistnieniem Boskiego planu stworzenia świata.

Według stopnia wiedzy i rozwoju i według pracy, którą wykonują, istoty te, uszeregowane w pewną hierarchię, drabinie, tworzą hierarchiczną strukturę, której stopnie znane są pod nazwami: serafini - bracia miłości; cheruby - bracia harmonii; trony - bracia woli; panowania - bracia inteligencji i radości; zastępy - bracia rozumu i rozwoju; władze - bracia zewnętrznych form i sztuk; zwierzchności - bracia czasu, stanu i taktu; archanioły - bracia ognia i ciepła; anioły - nosiciele życia i roślinności. Ostatni, dziesiąty stopień, zajmą zaawansowane dusze ludzkie.

Wszyscy razem przedstawiają wielkiego Kosmicznego Człowieka.

Działalność tych istot jest tak harmonijnie podzielona, że każda z nich wie, kiedy, jak i co ma robić. Kierują one funkcjami wielkiego, światowego organizmu, który zawiera w sobie wszystkie układy słoneczne.

A według nas istnieją trzy rodzaje układów słonecznych. Pierwsze, które stanowią organy całych wszechświatów gwiazdnych, tworzą materialny, fizyczny świat, utkany z najgęstszej materii, która też podlega podziałom. Drugie stworzone są z subtelniejszej materii, z materii duchowego świata, i należą do świata anielskiego. Trzeci rodzaj układów słonecznych tworzy w swym całokształcie boski świat i jest on zbudowany z najbardziej subtelnej, najwyższej materii.

I niebo, o którym mówi się w Piśmie Świętym, nie jest tą niebieską arkadą nad nami, za którą gubi się przestrzeń świata i nad którą świecą gwiazdy w nocy.

Niebo jest organizowane przez wyższe istoty, przez wielkie dusze i dlatego jest ono wielkie w swoich czynnościach. Anioły, które zamieszkują niebo, są wielkimi duszami, które stale wysyłają swoje światło na cały świat. Energia ich mocnej myśli rozprzestrzenia się w całym kosmosie i porusza wszystko na świecie jako pewną zbiorową siłę.

Nie myślcie, że anioły są jakimiś niematerialnymi istotami, jakimiś iluzorycznymi „duchami”. Są one istotami, których ciała są wysoko zorganizowane, stworzone z czystej jaśniejącej materii. Jeden anioł może do tego stopnia panować nad swoim ciałem, by stawać się widocznym lub niewidocznym. Może swobodnie podróżować w nieograniczonej przestrzeni z prędkością o wiele wyższą niż prędkość światła, może przewędrować całe układy słoneczne, całe wszechświaty gwiazd.

Anioły też znajdują się na różnych stopniach rozwoju, ale ogólnie dzielą się one na dwa wielkie królestwa. Te z wyższego królestwa rzadko schodzą na Ziemię, a anioły należące do niższego królestwa schodzą na niej częściej, aby pomagać przy duchowym wznoszeniu (rozwoju) ludzi. Ci wielcy bracia ludzkości pochodzą z rasy ludzkiej, ale przeszli swoją drogę rozwoju miliardy lat przed pojawieniem się człowieka na Ziemi, w warunkach o wiele bardziej sprzyjających, które rozumnie wykorzystali.

I jeśli życie ludzkości przebiega według pewnego planu, jeśli na Ziemi rozkwitają kultury, razem z ich naukami, religiami, sztuką, jeśli ludzie posiadają wieczne dążenie do rozwoju i doskonałości, zawdzięczamy to tym rozumnym istotom, które są silnie powiązane z ludźmi, stale pracują i troszczą się o nich. Z ich serca tryska miłość, radość i życie. I dzięki temu ich pędowi, ludzie żyją i dążą. Ich pragnieniem jest, aby ludzkość posiadała to światło, które oni posiadają, tę wolność, którą oni się radują. Chcą nauczyć ludzi żyć zgodnie z wielkimi prawami, według których żyją. A oni stosują najrozsunniejsze prawa na świecie. Prowadzą najczystsze i najbardziej wywyższone życie, życie absolutnie bezinteresowne. W swoim wielkim poświęceniu ci kochający słudzy Boga sami schodzą na Ziemię w ludzkiej postaci, aby pomagać ludziom (jej mieszkańcom). Oni nieustannie wysyłają swoich posłów na Ziemię w tej lub innej postaci. Wszyscy geniusze ludzkości, wszyscy wielcy ludzie, święci, adepci, wszyscy uczeni, pisarze, politycy, którzy pomagają rozwojowi ludzkości w tym czy innym kierunku, wszyscy są służącymi Wielkiego Wszechświatowego Bractwa. Ono wybiera spośród ludzkości najbardziej zaawansowane dusze i przygotowuje je do duchowej pracy wśród ich braci. We współczesnej ludzkości są ludzie, którzy posiadają subtelniejsze od innych siły duchowe, delikatniejszy ustrój. Wyróżniają się oni wysoko zorganizowanym plastycznie ciałem, prowadzą bowiem absolutnie czyste i święte życie. Właśnie ich wyjątkowe zaawansowanie czyni ich zdolnymi do bycia duchowymi pomocnikami ludzkości. Najbardziej zaawansowani spośród nich skończyli swój rozwój na Ziemi i posiadli obszerną wiedzę. Wiedzą wiele rzeczy o tej pozytywnej, absolutnej, boskiej nauce, która istniała jeszcze od stworzenia świata. Wielu z nich żyje na Ziemi tysiące lat. Przeszli proces zmartwychwstania, nie istnieje dla nich ani śmierć, ani reinkarnacja. Ci ludzie, zwani jeszcze „synami Bożymi”, w których duszach i duchach żyje Bóg, którzy połączeni są z całym rozumnym światem, z wszystkimi zaawansowanymi istotami we wszystkich układach słonecznych, są tymi właśnie wielkimi duszami, Nauczycielami ludzkości, którzy osiągnęli najwyższe rezultaty w swej działalności i myślach - we wszystkich kierunkach. Są oni tymi mocnymi duchami, które jawnie lub skrycie popychają ludzkość do przodu. Ci bracia stoją za każdą duchową działalnością na Ziemi, za każdym zjawiskiem. Stoją oni również za każdym wielkim człowiekiem, za każdym wielkim poetą, muzykiem lub malarzem.

Aby przejawiał się jeden genialny człowiek na Ziemi, potrzeba tysięcy genialnych duszy, by się zjednoczyły i wyraziły przez niego.

Aby pojawił się jakiś Nauczyciel, muszą zjednoczyć się w nim wszystkie rozumne dusze.

Kim jest Chrystus? - Chrystus jest zbiorowym duchem. Jest zbiorem wszystkich synów Bożych, których dusze i serca biją miłością i życiem. Wszyscy synowie Boży, połączeni w jedno, wszystkie rozumne dusze, które żyją w boskim zjednoczeniu – to jest Chrystus. W tym sensie jest on Głową Wielkiego Wszechświatowego Bractwa.

Gwiazda, o której mówi się w Ewangelii, że pojawiła się przy narodzeniu Chrystusa, była również czymś żywym: stanowiła ona zbiór żywych istot, które zeszły z góry, aby ogłosić przyjście Chrystusa. Ale tylko trzech mędrców ze Wschodu - wielcy Poświęceni, zauważyli i poznali tę gwiazdę. A ci trzej mędrcy byli też sługami Wielkiego Wszechświatowego Bractwa.

A więc pamiętajcie: jedyna wielka Wspólnota, która teraz istnieje na świecie, to Wielkie Wszechświatowe Bractwo.

Ci członkowie Wielkiego Wszechświatowego Bractwa, którzy kierują rozwojem ludzkości i prowadzą ją ku jasnej przyszłości, nie tworzą żadnej widocznej dla ludzi społeczności lub organizacji. Tworzą oni pewien żywy kolektyw, pewną rozumną wspólnotę, istniejącą poza zepsutymi warunkami, w których ludzie żyją. I dlatego śmieszne jest mówienie, że siedziba tego bractwa jest w tym czy innym miejscu, wśród tego lub innego narodu.

Wszyscy ci wielcy Bracia, którzy pracują w duchowych sferach na Ziemi, pochodzą z siedmiu hierarchii, z siedmiu kategorii. Pierwsi z nich należą do Miłości i nazywają się „Braćmi Miłości”. Drudzy należą do Mądrości i nazywają się „Braćmi Mądrości”. Podtrzymują oni naukę i sztukę oraz niosą wiedzę ludzkości. Trzeci z nich nazywają się „Braćmi Prawdy”. Wprowadzają oni wolność do ludzkich umysłów i serc. Wprowadzają tę wolność, która czyni ludzkiego ducha, ludzką duszę, ludzki umysł i serce wolnymi - wolnymi w pełnym sensie tego słowa. Inni nazywają się „Braćmi Sprawiedliwości” - przynoszą ludzkości sprawiedliwość i rozporządzają tymi niewidocznymi darami, których współcześni ludzie potrzebują. Piątych nazywają „Braćmi Cnoty”, szóstych „Braćmi Piękności”, na końcu zaś idą ci, których zwą „Jechowistami”.

To jednak nie są prawdziwe imiona tych Braci. Prawdziwych nie mogę wymówić, ponieważ są one święte.

Ci Bracia nie są tak zwykli, jak ludzie sobie myślą. Każdy z nich może podnieść Ziemię jedną ręką i jak piłkę rzucić w przestrzeń! A mogą to zrobić, ponieważ za nimi stoi coś jeszcze mocniejszego, większego, czemu oni służą.

I gdy niektórzy myślą, że mogą przeciwstawić się tym Braciom, pokazują tym samym, że nie rozumieją głębokiego sensu, zawartego w pojęciu „Biały brat”. Jeśli chodzi o siłę, Bracia dysponują najpotężniejszą. Tak dobrze znają funkcje ludzkiego mózgu, że w ciągu jednego dnia mogą uspić całą ludzkość. Co stanowiłoby najmocniejszą nowoczesną broń przed siłą tych wielkich Braci? Oni nie chcą jednak stosować okrutnych środków - zostawiają ludzi, aby sami spróbowali każdej rzeczy, choćby za cenę tysięcy cierpień, ponieważ tylko cierpienia mają siłę, by uszlachetnić ich i sprowadzić na prostą drogę. I ludzie zrozumieją pewnego dnia, że istnieje na świecie wielkie praworządne państwo, którego obywatele - synowie Boży - są najrozumniejszymi istotami, którzy żyją według Boskiego Prawa i wykonują Jego Wolę. Nie pozostanie na świecie naród, który nie wypróbuje siły i potęgi tego praworządnego państwa.

Ale jeśli ludzie dziś nie idą prostą drogą, przyczyną tego jest, że w przeciwieństwie do Wielkiego Białego Bractwa działa druga loża inteligentnych istot, które nie zrozumiały głębokiego sensu życia i pojmują go diametralnie przeciwnie. Tworzą oni tak zwane Czarne Bractwo. Czarne Bractwo jest hierarchią istot, które zajmują różne stopnie w zależności od swojej inteligencji. Aby jasno przedstawić ich funkcję, powiem, że podczas gdy Białe Bractwo działa w gałęziach i kwiatach życia metodami gałęzi i kwiatów, Czarne Bractwo działa w korzeniach życia. Podczas gdy Białe Bractwo działa w głowie i piersiach Kosmicznego Człowieka, Czarne Bractwo działa w żołądku, wątrobie i jelitach. Białe Bractwo jest związane więc z pozytywnymi siłami, z dobrem, a Czarne Bractwo – z negatywnymi siłami, ze złem, w najszerszym sensie tego słowa. I pierwsze, i drugie siły są na razie potrzebne, by przejawiało się życie. Ich służba jest ściśle podzielona.

Poza tymi dwiema szkołami, jest jeszcze trzecia szkoła - szkoła Wielkich Nauczycieli, którzy stoją wyżej w hierarchii i kierują działalnością pierwszych dwóch. Posługują się metodami jednych i drugich dla swoich wielkich celów, ale nie zaliczają się ani do pierwszej, ani do drugiej szkoły. Są oni tymi Wielkimi Nauczycielami Wszechświatowego Bractwa, którzy kierują całym kosmosem i którzy po zakończeniu każdej ewolucji, tworzą nowe ewolucyjne fale, zgodnie z innym planem i innym rytmem.

Pod kierownictwem ich mocnego ducha kiedyś z wysokich szczytów Bytu zeszły te wywyższone duchy, które stworzyły układy słoneczne - w tym również nasz. Stworzyli oni i urządzili pierwotną „kosmiczną” ziemię,

dawny „raj”. Na tej „kosmicznej ziemi” do tej pory żyją ci doskonali praludzie, którzy zakończyli swój rozwój. Są oni wielkimi Przodkami ludzkości.

Ci Twórcy przeszłości, ci wielcy przodkowie, dziś ponownie schodzą na naszą Ziemię. Przekształcają ją w raj. Z nimi przyjdzie sto czterdzieści cztery tysiące osób, o których mówi się w Objawieniu i wśród których są przedstawiciele wszystkich narodów w przeszłości i teraźniejszości. Przyjdą święci, adepci i Nauczyciele wszystkich czasów. Zapręgą za pomocą swojego mocnego ducha wszystkie przebudzone dusze z czterech stron Ziemi i wszyscy razem wprowadzą prawdziwy porządek i ład na świecie. Po zakończeniu swojej pracy wycofają się i zostawią ludzi, aby żyli i pracowali w nowych warunkach. W ten sposób odnowi się łączność pomiędzy widzialnym i niewidzialnym światem.

W ten oto sposób pracowało, pracuje i będzie pracować Wielkie Wszechświatowe Bractwo na świecie.

I będzie ono pracować tak długo, aż jednomyślna Miłość, jednomyślna Mądrość i jednomyślna Prawda ogarną cały byt.

Wtedy każdy oddech będzie chwalił Boga w świętym pokoju i harmonii.

Cztery Rzeczy

Są cztery rzeczy, o których człowiek musi stale pamiętać:

Bóg stworzył Ziemię, aby ludzie byli dobrzy.

Bóg stworzył wodę, aby ludzie byli czysti.

Bóg stworzył powietrze, aby ludzie myśleli sprawiedliwie.

Bóg stworzył światło, aby ludzie chodzili prostymi drogami.

Cztery są drogi, którymi człowiek dochodzi do prawdziwego życia: droga ziemi, droga wody, droga powietrza i droga światła.

Człowiek nie może dojść do prawdziwego życia, jeśli nie jest dobry. Zapytacie: „Jak mam być dobry? Jak czynić dobro?”

- Dobra się nie czyni. Człowiek musi iść drogą dobra. Zawsze nią iść.

Człowiek nie może dojść do prawdziwego życia, jeśli nie jest czysty. Woda oczyści go. Woda, która jest dobrym przewodnikiem życia.

A wdychając powietrze, nauczy się myśleć prawidłowo.

Idąc drogą światła, nauczy się czytać wielką księgę Boga.

Ale nie wystarczy, aby człowiek tylko szedł tą drogą. Musi nauczyć się też czytać. Aby wiedział, co mu niesie światło.

Światło - to list wysłany przez Boga.

Ludzie patrzą na świat, ale niczego nie rozumieją.

A świat jest listem! Jest co czytać każdego dnia. I jeśli człowiek nie czyta, pozostaje chamem.

Zaawansowana dusza to ta, która jest dobra. Ona wie, dlaczego została stworzona Ziemia. Zaawansowana dusza to ta, która jest czysta. Ona wie, dlaczego została stworzona woda. Zaawansowana dusza to ta, która myśli poprawnie. Ona wie, dlaczego zostało stworzone powietrze. Zaawansowana dusza to ta, która idzie prostą drogą. Ona wie, dlaczego zostało stworzone światło.

I jeśli ludzie są źli, to dlatego, że nie wiedzą, dlaczego Ziemia została stworzona. Są źli, bo nie wiedzą, dlaczego woda została stworzona. Źli są, bo nie wiedzą, dlaczego powietrze zostało stworzone. Źli są, bo nie wiedzą, dlaczego światło zostało stworzone.

Na Ziemi żyją, a nie są dobrzy.

Wodę piją, lecz czysti nie są.

Powietrze wdychają, a nie myślą poprawnie.

Światło mają, a nie idą prostą drogą.

I wtedy ludzie pytają:

„Dlaczego Bóg stworzył świat?”. Lub „Co mamy robić?”

Gdy ktoś zapyta cię w ten sposób, odpowiedz mu: „Bądź dobry!” - A potem? - „Bądź czysty!” - A potem? - „Myśl poprawnie!” - Na końcu: „Idź prostą drogą i naucz się czytać!”

Jeśli jesteś dobry, Ziemia jest twoja.

Jeśli jesteś czysty, woda jest twoja.

Jeśli myślisz poprawnie, powietrze jest twoje.

Jeśli idziesz prostą drogą, światło jest twoje.

Pytam w takim razie, czy człowiek, który ma wszystkie te rzeczy, może być biedakiem?

Ziemia zostanie tylko dla dobrych ludzi. Żli ludzie tracą siłę i wyczerpią się. Nie będą mogli korzystać ani z Ziemi, ani z wody, ani z powietrza, ani ze światła. I doprawdy, czy chory, bezsilny człowiek może pracować?

Może pracować tylko dobry człowiek; czysty człowiek; człowiek, który myśli poprawnie, który idzie prostą drogą.

Na razie Ziemią rządzą źli ludzie. Ale do czasu. Były czasy, gdy zwierzęta panowały i rządziły. Teraz rządzi nią człowiek-zwierzę. Ale idą czasy i już nastaly, kiedy „cisi odziedziczą ziemię” i będą nią rządzić.

Prawdziwy człowiek to ten, który jest dobrym człowiekiem. A dobry człowiek, to czysty człowiek; człowiek, który myśli poprawnie i idzie prostą drogą, to ten, który jest silnym człowiekiem. Jest on człowiekiem urodzonym przez Boga. A czy człowiek, który został urodzony przez Boga i żyje w Nim, może być słaby?

Człowiek musi być urodzony przez Boga, nie tylko w Niego wierzyć. Wiara to tylko pewną drogą ku miłości. A miłość jest wewnętrznym połączeniem z tym, który cię urodził.

Jeśli chcesz stać się silny, służ Bogu! Poprzez służbę Bogu człowiek uzyskuje siłę w życiu. Tylko w ten sposób możesz stać się naprawdę silnym człowiekiem.

Ludzie pytają: „Czy Bóg istnieje?”. Skoro jesz chleb, istnieje Bóg. Bóg jest w jego wnętrzu. Skoro pijesz wodę, istnieje Bóg. Bóg jest wewnątrz wody. Skoro wdychasz powietrze, istnieje Bóg. Bóg jest wewnątrz powietrza. Skoro przyjmujesz światło, istnieje Bóg. Bóg jest wewnątrz światła.

Jeśli nie wierzysz w boskość, która ukrywa się w tych rzeczach, z którymi jesteś związany, jak znajdziesz Boga w innym miejscu?

Pamiętaj: jeśli szukasz Boga na zewnątrz, znajdziesz ziemię. Jeśli szukasz Boga na zewnątrz, znajdziesz wodę, powietrze, światło. I jeśli nie jesz chleba, który Ziemia ci daje, czeka cię śmierć! Jeśli nie pijesz wody, umrzesz z pragnienia. Jeśli nie wdychasz powietrza, wyschniesz. Jeśli nie przyjmujesz światła, oślepniesz i będziesz się potykał w życiu.

Niektórzy ludzie skarżą się, że bracia ich nie przyjmują. Wiedźcie jednak, że są na świecie bracia, którzy są przedstawicielami dobra. Jeśli nie jesteś dobry, nie przyjmą cię. Są bracia, którzy są przedstawicielami czystości. Jeśli nie jesteś czysty, nie przyjmą cię. Są bracia sprawiedliwej myśli. Jeśli nie myślisz sprawiedliwie, nie przyjmą cię. Są bracia światła. Jeśli ty nie rozumiesz światła, jeśli nie uczysz się, oni też cię nie przyjmą.

Dlatego mówię: „Stań się dobry, a przyjmą cię. Stań się czysty, a przyjmą cię. Zaczynaj myśleć poprawnie, a przyjmą cię. Zaczynaj się uczyć, a przyjmą cię. Bo kto nie przyjmie bogatego człowieka, którego torba jest pełna? Lecz jeśli ktoś pójdzie żebrac tu i tam, dadzą mu kawałek chleba i wypędzą go”.

Nie pytaj, czy ludzie są dobrzy. Ważne, żebyś to ty był dobry. Ważne jest, czy Boskie dzieła są dobre i czy to, co Bóg stworzył, jest dobre. A jest ono dobre.

Nie pytaj, czy ludzie są czysti. Ważne, abyś to ty był czysty. Ważne jest, aby to, co Bóg stworzył – woda, była czysta! Mówię o żywej Ziemi, o żywej wodzie - nie o zwykłej ziemi czy wodzie.

Nie pytaj, czy ludzie myślą poprawnie. Ważne jest, czy powietrze, które wdychasz, może nieść Bożą myśl.

Nie pytaj, czy ludzie idą prostą drogą. Ważne jest, abyś to ty szedł w świetle prostą drogę.

Ponieważ my poruszamy się i żyjemy w Bogu, On stale obserwuje nas. Skrycie obserwuje w jakim stopniu jesteśmy dobrzy, w jakim stopniu jesteśmy czysti, w jakim stopniu myślimy poprawnie i w jakim stopniu idziemy prosto. Nic nie ukryje się przed Jego wzrokiem, ale On zawsze milczy. A kiedy milczy, sprawia, że cierpimy. Gdy Bóg mówi, sprawia nam radość. Kiedy cierpisz, Bóg milczy. Kiedy radujesz się, Bóg mówi.

Kto chce służyć Bogu, kto chce zobaczyć Go na Ziemi, musi wiedzieć, że gdy weźmie chleb, znajduje się przed Nim. Niech ogarnie go święte drżenie, gdyż chleb przybył na jego stół.

Tylko dobry człowiek ma prawo jeść. Tylko czysty człowiek ma prawo pić wodę. Tylko ten, który myśli, ma prawo do wdychania powietrza. I tylko ten, który idzie prostą drogą, ma prawo przyjmować światło.

Jeżeli przyjmuje te rzeczy, zobaczy, że wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre i jego dusza wypełni się radością.

A jak dusza człowieka wypełni się radością, zrozumie on Boga i będzie z Nim obcować.

Przebudzone dusze muszą pracować i ufać Bogu, że pobłogosławi On ich dobro na Ziemi, na której żyją. Muszą wierzyć, że Bóg da im czystość, która jest ukryta w żywej wodzie. Ponieważ zwykła woda jest tylko szatą żywej wody.

My przyszliśmy na Ziemię, aby przekazać wiedzę o tym, że Bóg jest zawsze błogi i dobry, i że my też musimy być tacy jak On. Że jest On czysty i święty i że my też musimy być tacy jak On. Że On zawsze myśli poprawnie i że my też musimy myśleć jak On. Że On stale objawia się przez światło, abyśmy szli prostą drogą.

Bądźcie dobrzy, bądźcie czysti, myślcie poprawnie, idźcie prostą drogą, uczcie się Bożych dróg, a otrzymacie Boże błogosławieństwo.

Nauczyciel

Jeden Nauczyciel istnieje na świecie!

Jeden jest Nauczyciel, który niesie prawdziwą wiedzę. On zjawia się w życiu w wielu postaciach, ale w istocie jest tylko jeden. Jeśli człowiek znajdzie go w jednej z chwil, w których się pojawia, znajdzie jednocześnie samego siebie.

Jest prawo - gdy odnajdziesz jedyne Nauczyciela, gdy odnajdziesz Boga, odnajdziesz też samego siebie. Gdy zobaczysz Boga, zobaczysz samego siebie. A zobaczyć Boga, zobaczyć samego siebie, to najświętszy moment w życiu. Właśnie dla tego momentu człowiek żyje.

Nauczycielem na świecie może być tylko Bóg. I gdy Chrystus mówi do swoich uczniów: „Jeden jest Ojciec wasz”, ma on na myśli wielkiego, jedyne Nauczyciela.

Nauczyciel - to Ojciec. Bóg zamienia się w Ojca i nabiera do nas pewnego stosunku określonego prawem Mądrości.

Oto dlaczego Nauczycielem w uniwersalnym sensie tego słowa jest wielka Boża Mądrość, która wnosi na świecie prawdziwą wiedzę, która wnosi wszystkie nowe idee, wszystkie nowe formy, wszystkie nowe uczucia i bodźce do życia.

A więc jeden jest wielki Nauczyciel na świecie, chociaż wiele jest jego przejawów.

Ponieważ mówiłem wam i znów powtórzę: jedna jest wiedza, jedno jest światło. Lecz wiedza nie pochodzi z jednego źródła i światło nie wchodzi jednym oknem.

Niezliczone są drogi wiedzy, niezliczone są okna światła.

Każdy, kto jest obciążony misją wyjawienia ludziom Prawdy, nie mówi w swoim imieniu. Mówi w imieniu Jedyne Nauczyciela. Dlatego Chrystus mówi: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło”.

Każdy prawdziwy Nauczyciel, każdy Pomazaniec Boży, wysłany został na Ziemię ze specjalną misją. I tak jak ludzkie prawa, które są odbiciem praw duchowego świata, wymagają od zwykłych nauczycieli określonego cenzusu, żeby mogli rozpocząć pracę, tak samo jest w duchowym świecie. Nauczycielem może być tylko ten, który jest opanowany i pomazany przez Bożego Ducha. Ten, którego nie opanował Boski Duch, nie ma prawa nauczać, ponieważ naruszy Boskie prawo.

Nie myślcie, że Nauczyciele się nie uczyli. Przeszli oni szkoły fizycznego, duchowego, boskiego świata i dostąpili objawienia całego kosmosu. Znają oni wewnętrzne prawa Przyrody, znają ustrój świata, budowę człowieka, drogę jego rozwoju i jego wielkie przeznaczenie. Znają oni owe ściśle określone stosunki pomiędzy jego duchem i duszą, pomiędzy jego umysłem i sercem. I dlatego oni jedynie mogą naprawdę kierować nim na drodze jego rozwoju.

Ale wy zapytacie: „Jak możemy poznać Nauczyciela?”.

Poznawanie Nauczyciela jest ściśle duchowym procesem. Pojawienie się Nauczyciela w świecie fizycznym nie jest zakończonym aktem (jednorazowym). Nie może on też przyjść jako jakieś zewnętrzne zjawisko w życiu. Nauczyciel przychodzi jako wewnętrzny przejaw rozumności w człowieku. Dlatego wewnątrz dokonuje się poznawanie Nauczyciela - w duszy ucznia. Wielu przyjmuje pewne myśli poprzez sugestie i uważa, że to ich nauczyciel, który mówi do nich. Istnieje jednak ogromna różnica pomiędzy wewnętrzną mową Nauczyciela a wmawianiem. Wmawianie jest aktem przemocy. Mowa Nauczyciela jest wolnym aktem. I dlatego, gdy Nauczyciel zwraca się do wnętrza ucznia, inspiruje go.

Nawet gdy Nauczyciel mówi do nas z zewnętrznej pozycji, używając słów jakiegoś języka, jego mowa ma określone właściwości. Nauczyciel stosuje każde słowo na jego właściwym miejscu. On wie dlaczego zastosował określone słowo i jaki wpływ wytworzą jego vibracje.

To, kim jest Nauczyciel, jest ściśle określone w Żywej Przyrodzie.

Nauczycielem jest tylko ten, w którym nie ma żadnej przemocy. Jest silny, ale nie stosuje przemocy.

Nauczycielem jest tylko ten, w którym nie ma żadnego fałszu. Jego wywyższona rozumność wyklucza jakiegokolwiek kłamstwo.

Nauczycielem jest tylko ten, w którym nie ma żadnego zła. Jego dobroć wyklucza wszelkie zło.

Jeżeli w którymś człowieku jest fałsz i zło, jeśli stosuje przemoc, nie jest on Nauczycielem, jest uczniem.

Jest to najprostsze i najbardziej dostępne określenie dla nauczyciela i ucznia.

Obecność Nauczyciela poznaje się po tym, że daje On życie, światło i wolność.

Ponieważ Nauczycielem jest tylko ten, który żyje i pracuje według prawa Miłości, Mądrości i Prawdy.

Ten, kto nie przestrzega jeszcze całkowicie tych praw, jest uczniem.

Miłość Nauczyciela zdała egzamin, nie musi być sprawdzana.

Wiedza Nauczyciela zdała egzamin, nie musi być sprawdzana.

Czystość Nauczyciela zdała egzamin, nie musi być sprawdzana.

Nauczyciel, w prawdziwym sensie tego słowa, jest doskonałym człowiekiem. Nie ma w nim nawet cienia wahania, niezdecydowania lub niewiary.

Tylko Nauczyciela można naprawdę nazwać wielkim i mocnym człowiekiem, ponieważ jego życie ma odbicie w całym kosmosie. A jeśli życie i myśl jednego człowieka odbijają się w całym kosmosie, są one boskie.

Nauczanie jest pewnym procesem wyższego samouświadamiania. Musi zajść pewien czysto duchowy proces pomiędzy Nauczycielem a uczniem. Przy tym konieczna jest pełna świadomość zadania, które mają wykonać. W tym wypadku pomiędzy Nauczycielem a uczniem musi istnieć pełna wymiana, jaka istnieje pomiędzy matką i dzieckiem w jej łonie.

I tak, jak duch człowieka pracuje w łonie matki, aby zbudować ciało dziecka, tak jak duch za pomocą tego procesu uczy się, biorąc udział w pracy, którą wykonuje duch matki, tak Nauczyciel i uczeń muszą pracować jednocześnie przy pomocy Boskiego Ducha, aby zbudować ciało duchowe ucznia - jego wieczny dom.

Oto dlaczego być Nauczycielem oznacza - rodzić duchowo.

W tym znaczeniu, w Piśmie Świętym, mówi się o porodzie mężów. Mąż musi rodzić, czyli być dobrym Nauczycielem. I pierwsze, co musi zrobić Nauczyciel, to odkryć przed uczniem duchowy, niewidoczny dla niego do tej chwili świat, tak jak matka po dziewięciomiesięcznym noszeniu dziecka w swoim łonie odkrywa przed nim nowy świat.

Wtedy widać, jak delikatną i odpowiedzialną pracą jest być duchowym Nauczycielem. Dlatego Chrystus zwrócił się do swoich uczniów i mówił im: „Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami”. Jeśli ktoś pozwoli sobie samowolnie nauczać i okaleczy duchowo jakąś duszę, będzie odpowiadać przed wielkim Prawem. Choć dobre, wielkie Prawo jest też sprawiedliwe. Wszyscy samozwańcy nauczyciele bywają wrzuceni do więzień i dopiero po odsiedzeniu swojego wyroku, ruszają prostą drogą swojego rozwoju. A czy wiecie, ile tysięcy lat jest na to potrzebnych?

Dobre jest wielkie Prawo, ale i sprawiedliwe!

Czy przypomnieć wam przypadek Mojżesza? Mojżesz uczył się u najlepszych nauczycieli Egiptu. Uczyl się długi czas i ukończył słynną szkołę. I doprawdy cuda, których dokonał przed faraonem, wskazują na to, że posiadał znaczną wiedzę. Ale z powodu jednego czynku - zamordowania Egipcjanina, czynku absolutnie zabronionego uczniom Białego Bractwa, musiał odejść na pustynię i żyć w samotności całe czterdzieści lat, aby odkupić swój grzech. Z powodu jednego morderstwa musiał uczyć się i pokutować całe czterdzieści lat, a dopiero potem otrzymać nowe błogosłownistwo.

Przypominając wam o dużej odpowiedzialności, jaka spada na poświęconego za jeden tylko uczyniony błąd, chcę uświadomić wam, jak dużą odpowiedzialność przyjmują samozwańcy nauczyciele, którzy kaleczą ludzkie dusze.

Dlatego Chrystus tak ostrzega swoich uczniów: „Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami!”.

Zapytacie mnie teraz, czym różnią się prawdziwi nauczyciele od pseudo-nauczycieli, jak odróżnia się nauczycieli Białego Bractwa od tych z Czarnego?

Nauczyciel Czarnego Bractwa nie zna Prawdy i z tego powodu zwraca uwagę na zewnętrzną. Ubiera się w najlepsze ubrania, nosi najdroższe klejnoty i ozdoby, i zakłada pierścienie obsypane brylantami.

Mówi on do swoich uczniów: „Tylko mnie będziecie słuchać, tylko ja odkryje wam prawdę”.

Nauczyciel Białego Bractwa ubiera się skromnie, ale zawsze czysto i schludnie. Nie nosi pierścieni i ozdób. Do swoich uczniów mówi: „Nie oczekujcie wiele ode mnie!”. Aby uczeń nie miał wątpliwości, chce go zmusić, aby sam wystawił na próbę czystości swego Nauczyciela, aby sam znalazł jego wewnętrzne bogactwa, aby zobaczył

nie jego zewnętrzny, ale wewnętrzny blask. Przy tym Nauczyciel Białego Bractwa nie ogranicza swoich uczniów, ale daje im pełną wolność.

Nauczyciel Białego Bractwa, Nauczyciel Prawdy, niesie ze sobą trzy rzeczy: wolność dla duszy, światło dla umysłu i czystość dla serca. Pseudo-nauczyciel niesie ze sobą niewolę dla duszy, ciemność dla umysłu i zepsucie dla serca.

Żebyście mieli pełne wyobrażenie o Nauczycielach, powiem wam, że jest też inna kategoria nauczycieli - Wielcy Nauczyciele Wszechświatowego Bractwa, którzy znają metody pierwszych i drugich oraz regulują ich działalność. Przyjście Nauczyciela na Ziemię jest rozumnym aktem całej Żywej Przyrody. Aby pojawił się jeden wielki Nauczyciel, wszystkie rozumne dusze muszą zebrać się w jednym miejscu. Poza tym na Ziemi muszą być przygotowane odpowiednie warunki na jego przyjście.

Żeby tylko pobieżnie naszkicować drogę, na której te warunki występują, powiem:

Musi urodzić się dwóch genialnych ludzi, aby urodził się jeden święty - w sensie, który Żywa Przyroda nadaje tym słowom. A żeby pojawił się jeden wielki Nauczyciel, musi urodzić się dziesięciu świętych.

Zatem jasne jest, dlaczego Nauczyciel, który jest zbiorową jednostką, odzwierciedla życie całego kosmosu i dlatego, z drugiej strony, jego życie rzutuje na cały kosmos.

Nauczyciel czerpie swoją wiedzę i zasady z wielkiej księgi Życia, w której każdy kamyk, każda gałązka i kwiatek, każda roślina i zwierzę, każda ludzka istota, jednym słowem - każda żywa forma, stanowią napisane słowa.

Gdy weźmie on liść z jakiegoś drzewa, patrzy na niego i czyta: kiedy, gdzie i w jakich warunkach rozwijał się ten gatunek rośliny, jacy wtedy byli ludzie, jaki był stan Układu Słonecznego. Odczytuje też wiele wydarzeń z teraźniejszego życia, których liść był świadkiem.

Ponieważ wszystko pozostawia ślady i odciski na tym liściu. Liście drzewa spisują kronikę wszystkiego, co wydarzyło się w jego okolicy. Opowiadają one o tym, jacy ludzie przechodzili, jakie były ich myśli, pragnienia i uczynki.

Dla Nauczyciela nie ma istoty niemówiącej w Przyrodzie - wszystko mówi do niego swoim własnym językiem.

Dwa tysiące lat temu pewien bogaty chłopak zadał Chrystusowi następujące pytanie: „Nauczycielu dobry! Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”.

„Nauczycielu dobry!”. W bułgarskim języku nie ma słów bardziej treściwych, o większej melodyjności i harmonii od tych dwóch słów. Wiele wymaga się od ucznia, aby zrozumiał ich głęboki sens.

Słowo „Nauczyciel” (uczyciel) po bułgarsku jest odpowiednie pod każdym względem - i matematycznym, i kabalistycznym, i muzycznym.

„Nauczycielu dobry!”. Te słowa zawierają w sobie wszystkie boże bogactwa. Niosą w sobie warunki urzeczywistnienia Bożej Miłości, Mądrości i Prawdy. Niosą one w sobie warunki urzeczywistnienia wszystkich cnót. Te słowa stanowią klucz, którym można otworzyć drzwi zamknięte od wieków. Stanowią magiczną formułę, której siłę można wypróbować i sprawdzić. Do tego wymagana jest wiara!

Dwa tysiące lat temu pewien bogaty chłopak zadał wielkiemu Nauczycielowi pytanie: „Nauczycielu dobry! Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Ale odpowiedź zmusiła go do odejścia ze spuszczoną głową.

Podnieście teraz swoje głowy, zwróćcie się ku wielkiemu Nauczycielowi i powiedzcie:

„Nauczycielu dobry, chcę wykonać prawo Twoje!”.

Tylko tak staniecie się uczniami Wielkiego Nauczyciela i sługami Żywego Boga.

Uczeń

Dzielę ludzi na cztery kategorie: starotestamentowych, nowotestamentowych, sprawiedliwych i uczniów. Stosuję te terminy, ponieważ brakuje innych, bardziej odpowiednich słów, a przede wszystkim dlatego, że budzą one w ludziach skojarzenia ze znanymi postaciami i ideami. Słowa te odzwierciedlają cztery duże epoki w rozwoju człowieka, cztery kultury, cztery ogólne, zbiorowe prądy ludzkiej świadomości.

Jakie były poglądy starotestamentowych ludzi, znajdziecie w Starym Testamencie. Jakie są poglądy nowotestamentowych, znajdziecie w Nowym Testamencie. Jakie są poglądy sprawiedliwych, możecie się dowiedzieć, studiując nowoczesną kulturę. Sprawiedliwi - to ludzie ustalonego prawnego porządku. Ale gdy poszukacie drogi ucznia, nie znajdziecie jej ani w Starym, ani w Nowym Testamencie, ani w naukowych i etycznych systemach dzisiejszego świata.

Droga ucznia jest czymś nowym, czymś, co dziś wchodzi do życia ludzkości.

Aby przedstawić wam sytuację tych czterech kategorii ludzi na świecie, posłużę się następującym wyjaśnieniem. W pierwszej sytuacji jesteście rozumną istotą, którą niewidzialny świat posłał na Ziemię i dał jej ciało, nie pytając, czy tego chce czy nie. To jest sytuacja starotestamentowego człowieka. Druga sytuacja: wysyłają was na Ziemię, dają wam ciało, ale korzystacie z pewnej wolności, aby powiedzieć, dokąd zamierzacie dojść. Taka jest sytuacja nowotestamentowego człowieka. Trzecia sytuacja: wysyłają was z niewidzialnego świata na Ziemię przy najodpowiedniejszych warunkach i korzystacie ze stosunkowo dużej wolności. To jest sytuacja sprawiedliwych. W starotestamentowym życiu będziecie pokutować za swoje grzechy i męczyć się. W nowotestamentowym życiu będziecie doskonalić samego siebie. W życiu sprawiedliwego będziecie pomagać pozostałym, a gdy przyjdziecie na Ziemię jako uczniowie, zaczniecie uczyć się wielkiej nauki Miłości.

W Miłości człowiek naprawdę się samookreśla, określając równocześnie swój stosunek do ludzi i do istot doskonałych.

Wszelkie sprzeczności, które istnieją na świecie, pochodzą z tych czterech rodzajów życia, z tych czterech zbiorowych prądów, które występują na świecie. W odniesieniu do ludzkiego organizmu, pokazują one następujące współzależności: starotestamentowe życie płynie w żołądku i jelitach, nowotestamentowe życie płynie w płucach i w sympatycznym układzie nerwowym, życie sprawiedliwych płynie w dolnych działach mózgu, a życie ucznia płynie w jego górnych działach. Ostatnie życie zajmuje najlepsze miejsce. Dlatego życie ucznia reprezentuje to, co w człowieku idealne.

Wielu się trudziło, aby pogodzić te prądy w życiu, aby usunąć sprzeczności, które powstają jako ich naturalne skutki. Jednak wyniki tych czterech żyć, same z siebie, nie dają się pogodzić. Nie można wyizolować tych prądów od razu. Ich izolacja lub raczej ich całkowite opanowanie następuje stopniowo. Dochodzi do tego dopiero wtedy, gdy życie ucznia osiągnie swoje zakończenie i dosięgnie swoich wysokich celów.

Życie ucznia zawiera wartości tych czterech żyć. Ponieważ same w sobie są one fazami, które człowiek z konieczności musi przejść. Starotestamentowi przygotowują drogę dla nowotestamentowych, nowotestamentowi przygotowują drogę dla sprawiedliwych, sprawiedliwi przygotowują drogę uczniom, a uczniowie przygotowują drogę do przybycia Bożego Królestwa na Ziemię. Ich czeka rozwiązanie tego trudnego zadania. I kiedy człowiek przechodzi ze starotestamentowego życia do nowotestamentowego, przenosi wszystko, co cenne, z pierwszego do drugiego. Kiedy przechodzi z nowotestamentowego życia do życia sprawiedliwych, przenosi do trzeciego wartości drugiego. I na końcu wszystkie wartości życia sprawiedliwego zostają przeniesione do życia ucznia. W ten sposób tworzy się wewnętrzne połączenie pomiędzy wszystkimi ludźmi, wewnętrzne zjednoczenie - poza wszystkimi sprzecznościami, które są charakterystyczne dla tych czterech rodzajów życia.

Różne są źródła tych czterech żyć, różne są też warunki, w których one się rozwijają. Uczeń po przejściu przez wszystkie szkoły czterech żyć, które są szkołami przygotowawczymi, wchodzi w całkiem nowe warunki i czerpie życie oraz siły z zupełnie nowego źródła. O tym źródle wspomina Chrystus, gdy mówi: „Lecz gdy przyjdzie On, duch Prawdy wprowadzi was we wszelką prawdę”.

Po wejściu na drogę ucznia człowiek ma już inne poglądy na temat życia i inaczej je pojmuje. Odmienne od rozumienia starotestamentowych, nowotestamentowych i sprawiedliwych. Wszystkie te trzy kategorie ludzi żyją wciąż w sferze osobistego życia, nie żyją jeszcze dla Całości.

Starotestamentowi szukają bogactwa i majątku. Niewygody życia zloszczą ich.

Nowotestamentowi szukają współczucia i sympatii. W cierpieniu i niewygodach zaczynają się wahać, nie brać wszystkiego do serca i ulegać pokusom.

Sprawiedliwi szukają czci i szacunku. Sprzeczności zasmucają ich i umniejszają ich godność. Oni wzniesli się na najwyższy szczyt we własnym życiu i dlatego tak boleśnie odczuwają każde umniejszanie ich własnej godności. We wszystkim, co czynią, szukają uznania, czci i szacunku.

Jedynie uczeń nie szuka ani zewnętrznego bogactwa, ani współczucia i poparcia, ani czci i szacunku. Jedynie uczeń nie złości się, nie ulega pokusom, nie obraża się. Raduje się sprzecznościami, które spotyka w swoim życiu, ponieważ wie, że pochodzą one z czterech zbiorowych prądów, które krążą w życiu. Uważa każdą sprzeczność za wielkie zadanie, które musi rozwiązać.

Myśli i postępuje w ten sposób, ponieważ nauczył się wyrzekać własnych korzyści i wygod. Wszedł na drogę ucznia po tym, jak wyrzekł się życia starotestamentowych, życia nowotestamentowych i życia sprawiedliwych.

I dlatego mówię wam: tylko uczeń uczy się, pozostali się bawią.

Zwykli ludzie walczą pomiędzy sobą, krytykują i moralizują. Uczeń absolutnie nikogo nie krytykuje, on nie moralizuje. Nie zajmuje się zupełnie błędami ludzi. Dla niego one nie istnieją. Dla niego istnieje tylko prawidłowe życie - życie Miłości. Dla ucznia Bóg to nie starotestamentowy Jehowa, który osądza i karze ludzi. Dla niego Bóg jest Bogiem Miłości, Światła, Pokoju i Radości. Są to też cechy ucznia.

I jeśli pytacie mnie, jaki jest ideał ucznia, odpowiem wam:

Miłość, światło, pokój i radość dla duszy! To nie jest ideał życia wiecznego. Może być on osiągnięty jeszcze teraz. Nie mówię wam o mądrości i prawdzie - dla nich nastanie inna epoka. Nie dla nich są dzisiejsze czasy. Teraz uczniom potrzebna jest miłość, lecz nie bez światła; światło, lecz nie bez pokoju; pokój, lecz nie bez radości. Potrzebna jest im miłość, której towarzyszy światło, światło, któremu towarzyszy pokój, pokój, któremu towarzyszy radość. Wszystkie te rzeczy są połączone w jedno.

Współcześni ludzie nie mają w sobie ani pokoju, ani radości. Dlatego, gdy ludzie religijni lub uczeni mówią o niektórych swoich doświadczeniach, ich wnioski i podsumowania są zwykle, przejściowe.

Kiedy uczeń przekazuje jakieś swoje doświadczenie, musi być ono doświadczeniem miłości, w której jest światło; musi być ono doświadczeniem światła, w którym jest pokój; musi być ono doświadczeniem pokoju, które niesie radość dla duszy.

Miłość, światło, pokój, radość, o których ja mówię w teraźniejszym życiu, nie przejawiają się w życiu zwykłych ludzi. One są dostępne tylko dla uczniów. Uczniowie są jedynymi przewodnikami ich sił, jedynymi ich wyrazicielami w życiu.

Oczywiście ja tylko napomykam o tych wielkich dziedzinach, które uczeń poznaje. Stanowią one wielką i obszerną naukę, nauczanie której wymaga wieków wysiłku.

Miłość - to piękny, nieobjęty świat. Wielką rzeczą jest, aby człowiek doznał nieustającego rozwoju miłości, zaczynając od świata fizycznego, przechodząc przez duchowy, by dojść do świata boskiego.

Wielką rzeczą jest, by człowiek doświadczył światła we wszystkich formach, które ono tworzy.

Wielką rzeczą jest, by człowiek doświadczył pokoju, by doświadczył radości.

Są to dziedziny, przez które uczeń musi przejść, doświadczyć ich i przebadać na swojej drodze, dopóki nie osiągnie końcowej granicy swego życia jako uczeń i zacznie uczyć się wielkiej drogi Nauczyciela.

Dopiero wtedy dojdzie do głębokiego rozumienia życia, do głębokiego rozumienia Miłości, która działa na świecie, do rozumienia przyczyn, które zmuszają wielkich Nauczycieli do pracy wśród ludzi.

Miłość, światło, pokój i radość są owocami Boskiego Ducha. Uczeń musi spożywać te owoce. Pierwszym owocem, który spróbuje, jest Miłość. Uczeń musi skosztować tego owocu, ponieważ niesie on wieczne życie.

I kto chce znaleźć wieczne życie - życie, pochodzące z Miłości, musi powrócić do drzewa życia. Musi opuścić drogę starotestamentowych, nowotestamentowych, sprawiedliwych i pójść drogą ucznia.

Znacie słowa Chrystusa: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim. Potem przyjdź i chodź za Mną”. I ja wam teraz mówię: „Idźcie i rozdajcie życie starotestamentowych, rozdajcie życie nowotestamentowych, rozdajcie też życie sprawiedliwych i wtedy idźcie do waszego Nauczyciela! On was powita”.

Nauczyciel ma na świecie czterech uczniów, których kocha. I jeśli ci czterej uczniowie polecą was jemu, to on przyjmie was do szkoły. Jeśli Miłość poleci was waszemu nauczycielowi, jeśli światło was poleci, jeśli polecą was pokój i radość, on was przyjmie. Otworzy drzwi szkoły, pozwoli wam wejść, pobłogosławi was, pozna was z innymi uczniami i od tej chwili będziecie uczniami swego nauczyciela.

Ale strzeżcie się, by nie pójść do swojego nauczyciela, zanim nie rozdacie waszych bogactw jako starotestamentowi, jako nowotestamentowi i jako sprawiedliwi. Jeśli pójdziecie do niego z wszystkimi stroidlami i ozdobami z tych trzech żyć, jeśli pójdziecie z całą swoją godnością sprawiedliwego, wielki Nauczyciel tylko się uśmiechnie i zamknie drzwi szkoły.

Uczeń musi mieć o życiu tylko jedno pojęcie. Ten, który chce być uczniem, musi mieć tylko jedno pojęcie o rzeczach.

Uczeń może mieć tylko jednego nauczyciela w życiu.

Pamiętajcie jedną wielką prawdę:

Na świecie jest jeden Nauczyciel i wszyscy nauczyciele pochodzą od niego.

Na świecie jest jeden Uczeń i wszyscy uczniowie pochodzą od niego.

Uczeń musi wiedzieć jedno: może go kochać tylko ten, który go uczy - jego Nauczyciel. I uczeń może kochać tylko tego, który go uczy. Kocha się tylko to, co nieśmiertelne, i nie traci swej piękności, swej inteligencji, swej łagodności, swej dobroci.

Pytacie, jakie są pierwsze kroki na drodze ucznia?

Istnieje reguła - uczeń musi zacząć od miłości. Następnie przystąpi do światła, potem do pokoju i w końcu - do radości.

Uczeń będzie niósł radość w swoim życiu jako rozwiązanie swoich zadań. Ja nie mówię o radości, która się zmienia, lecz o radości ucznia, której nic na świecie nie może przyćmić, której nic nie zalamie. Jest ona najwyższym szczytem materialnego świata. Żadna chmura nie może go zasłonić, Boskie słońce zawsze go ogrzewa. Nie ma żadnej burzy na tym szczycie, króluje tam miłość, króluje tam światło, króluje tam pokój.

To jest naturalna droga ucznia - miłość, światło, pokój i radość. Człowiek może obejść cały świat, może pukać do drzwi wszystkich szkół, może odszukać wszystkich wielkich nauczycieli, którzy niosą Boże słowo, a oni wszyscy wskażą mu właśnie tę drogę. Wszyscy znają tylko jeden, określony, Boski sens drogi ucznia, która nie może się zmienić.

Wszędzie powiedzą mu, iż pierwszym krokiem w życiu ucznia jest miłość. Gdy zacznie stosować miłość, otworzą się drzwi jego umysłu i w naturalny sposób zacznie się wlewać w niego wiedza minionych wieków, jak również wiedza teraźniejszości i przyszłości.

Prawdą jest, że istnieje wyższa droga od drogi ucznia, ale dopiero wtedy, gdy człowiek przejdzie tę drogę, odkryje się przed nim wielka droga Nauczycieli. To droga Mądrości, która jest najtrudniejsza.

Miłość, światło, pokój i radość - oto etapy na drodze ucznia.

Mówiąc o uczniu, mam na myśli przede wszystkim idealnego ucznia. Ten uczeń uczy się tu, na Ziemi, na tym świecie i na górze, w niewidzialnym świecie. Nigdy nie opuszcza szkoły. W ciągu dnia uczy się w pracowni na Ziemi, a nocą idzie na górę do swojego Nauczyciela, który wyklada mu teorię. Następnego dnia znowu wraca na Ziemię, aby kontynuować swoje praktyczne zajęcia w pracowni.

Pojętny uczeń wie, że zawsze jest uczniem - był, jest i zawsze takim będzie. I po pewnym czasie, kiedy tak Ziemia, jak i cały Układ Słoneczny, zakończą swój rozwój, przejdzie on jako uczeń do innej, wyższej szkoły. Wtedy przybierze inne imię. Słowo „uczeń” jest za słabe, aby wyrazić głęboki sens, który ukryty jest w tym pojęciu.

W bardziej wąskim tego słowa znaczeniu, za ucznia uznaje się tego, który uczy się tu, na Ziemi, w tym ograniczonym kole życia. Uczy się tutaj i osiągnie tyle, na ile warunki ziemskie pozwalają. Nie ma on jeszcze świadomościowego połączenia ze światem niewidzialnym - podczas wieczornego snu, jego świadomościowe bycie uczniem przerywa się. Tymczasem za ucznia w prawdziwym sensie tego słowa uznaje się tego, który ma już realne doświadczenie w świecie duchowym, który ma świadomościowe połączenie z nim.

Życie ucznia, po przebudzeniu jego świadomości, jest twórczością, pracą - a nie życiem w lasce. Łaska jest tylko pomocą naukową ucznia. Od niego jednak wymaga się trudu, wysiłku i pracy. Długi czas będą egzaminować i sprawdzać ucznia, zanim dopuszczą go do Bożego Królestwa. Za najmniejsze braki natychmiast zostanie zawrócony.

Wejście do Bożego Królestwa zależy od jego wiedzy i mądrości, a nie od jego miłości. Do Królestwa Bożego za dobrodziejstwo się nie wchodzi.

Chrystus określa w jednym wersecie, co musi zdobyć uczeń, żeby wejść do Królestwa Bożego, żeby osiągnąć wieczne życie: „A to jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”. Poznawanie Boga i Chrystusa jest warunkiem zdobycia wiecznego życia. Tylko dzięki niemu zdobywa się życie. Jeśli dzięki wiedzy nie można zdobyć życia, jest ona bezużyteczna.

Lecz żeby dojść do tego, uczeń musi nauczyć się tworzyć tak, jak Bóg tworzy.

Jak? - W pierwszym rozdziale Genezy został dany pewien symboliczny obraz tego procesu twórczości, który zaczyna się po przebudzeniu świadomości ucznia.

Ale zanim to nastąpi, uczeń wejdzie do wielkiej ciszy: nie ma tam ani dźwięku, ani światła. I wtedy z głębokości swej duszy, wezwie on Niewidzialnego, Nieznanego Boga wieczności, Stwórcę wszystkiego. Wezwie go z całej swojej duszy, z całego swojego ducha, z całego swojego umysłu i z całego swojego serca i powie: „Panie, chce cię doświadczyć. Jedyń jesteś, Stwórczo wszystkiego, i poza Tobą nie ma drugiego Boga!”. I jeśli uczeń może wezwać Boga tak dobrze, gdzieś w przestrzeni zablśnie małe mikroskopijne światło, które sprawi mu taką radość, że od razu zapomni o wszystkich smutkach i cierpieniach. Gdzieś z daleka usłyszy głos Boga, głos swego Nauczyciela, który powie mu: „Chcesz mnie poznać i doświadczyć. Przygotuj się w takim razie na pracę. Nastal pierwszy dzień twego życia. Twoja ziemia jest nieukształtowana i próżna, ciemność zalega nad przepaścią. Rozdziel ciemności od światłości i przystap do kształtowania swojej ziemi. Powiedz: „Niechaj się stanie światłość!”.

I jeśli uczeń jest jednym z wybranych, powie „Niechaj się stanie światłość!” - i nastanie w nim światłość.

„Niechaj się stanie światłość!” - to wielkie dążenie duszy ucznia, by się uczyć.

I zaczną układać się w życiu ucznia wielkie dni stworzenia i zacznie on budować swój wszechświat pod kompetentnym kierownictwem swego Nauczyciela.

„Niechaj się stanie światłość!”

Święty ogień

Na świecie jest jeden święty ogień, który płonie płomieniem nieśmiertelności.

W tym świętym ogniu starożytni mędrcy i prorocy widzieli najwyższy objaw Boga.

„Bóg nasz jest ogniem trawiącym” - mówi Pismo Święte.

I naprawdę, ten ogień trawi. Ale co? To, co śmiertelne; to, co się rozkłada (może się utlenić); to, co grzeszne.

Gdy on działa w świecie, niektórzy ludzie spalają się, drudzy stapiają się, a inni ożywają i zmartwychwstają.

Wszystkie wielkie nieśmiertelne dusze, gdy wychodzą z Boga, niosą ten święty ogień w sobie. Dokądkolwiek pójdą w niezmiernym wszechświecie, pracują z nim.

I wszystkie dusze pojmują go w jeden, ten sam sposób.

Święty ogień jest ogniem Miłości. Miłość niesie święty ogień, w którym ukryte jest życie.

Oto dlaczego tam, gdzie płonie święty ogień, tam przejawia się Miłość; tam przejawia się nieśmiertelne życie, rosną i dojrzewają owoce Ducha.

Ten ogień wypełnia całą przestrzeń, ponieważ jest on tym, który podtrzymuje życie.

Płonie on i w człowieku. I dopóki płonie, człowiek jest zdrowy, rześki i wesoły. Wszystko w nim staje się harmonijne – i odżywianie, i krwiobieg, i oddychanie. Uczucia są prawidłowe, myśl jest prawidłowa, uczynki są prawidłowe.

Święty ogień wytwarza przyjemne ciepło w człowieku. Gdy płonie, człowiek jest w dobrej kondycji. Panuje w nim stan harmonii i zupełny pokój.

Kiedy zniknie ten pokój w duszy człowieka, oznacza to, że stracił on święty ogień i wszedł do zwykłego ognia. A zwykły ogień płonie i spala - tworzy dym, sadzę i popiół.

W świętym ogniu nie ma żadnego dymu. Niesie on przyjemne ciepło, które tchnie życiem.

Oto dlaczego gdy święty ogień płonie w człowieku, znika każde niezadowolenie, wątpliwość i gniew. Gdy pojawi się najmniejsze niezadowolenie i brakuje człowiekowi kondycji, to jest już objaw, że przebywa on poza świętym ogniem.

W świętym ogniu absolutnie wszystkie myśli, uczucia i pragnienia są harmonijne.

Człowiek odczuwa wtedy to, co nazywa się niebiańską błogością.

I rzeczywiście, nie do pomyślenia jest pokój w człowieku bez świętego ognia. Nie do pomyślenia jest rozumność w człowieku bez świętego ognia. Nie do pomyślenia jest bez tego ognia miłość, wiara, nadzieja, miłosierdzie, pokora. Nie do pomyślenia, jednym słowem, jest by przejawiała się jakakolwiek cnota bez udziału świętego ognia. Wszystkie te cnoty rosną i rozwijają się przy udziale świętego ognia. Bez niego wszystko przestaje się rozwijać.

Oto dlaczego człowiek nie może żyć dobrym życiem, w którym obecne są cnoty, jeśli w nim nie płonie święty ogień.

Człowiek nie musi zapalać świętego ognia, musi nauczyć się tylko podtrzymywać go. Ponieważ sam w sobie ten ogień nigdy nie gaśnie.

A tym, co najlepiej podtrzymuje święty ogień w człowieku, jest wiara, miłość, nadzieja, wiedza, mądrość, prawda. Niewidzialny świat działa teraz za pomocą ognia. Wykorzystuje ogień jako najmocniejszy środek oczyszczania człowieka i Ziemi.

I Ziemia już wchodzi do nowej sfery, w której materia jest w stanie dziewiczym. Tu wszystkie rzeczy oczyszczają się i przekształcają. Ogień, który zaczyna już działać na Ziemi, zapali materię, oczyści ją i przetransformuje, aby stała się ona stosowna i odpowiadała na bardziej intensywne vibracje nowego życia. Wszystko, co wytrzyma mocne prądy boskiego ognia, pozostanie przy życiu, a to, co nie wytrzyma wibracji tej ognistej fali, będzie wyrzucone jako niepotrzebny żużel. W przestrzeni bowiem istnieją kanały, przez które usuwane są nieczystości i odpadki życia.

Oczywiście, temperatura tego ognia nie może być zmierzona żadnym przyrządem. Jest ona o wiele wyższa niż temperatura słońca.

Tylko ten ogień jest w stanie oczyścić serca i umysły ludzi oraz przygotować Ziemię do rozkwitu nowej kultury. Tylko po tym, jak Ziemia przejdzie przez ten ogień - a będzie to trwało wieki - wejdzie w nową epokę.

To, co stanowi prawdę o Ziemi i ludzkości jako zbiorowej całości, jest prawdą też o poszczególnym człowieku. Nie może w nim narodzić się nowe życie, dopóki nie zapali się w jego duszy święty ogień.

Ale gdy zaplonie w nim święty ogień, staje się on jak magnes przyciągający wszystkich i ludzie są gotowi mu służyć.

Myślcie o świętym ogniu, w którym przejawia się Bóg.

Myślcie o świętym ogniu, który niosą wszystkie doskonale dusze i podtrzymujcie go.

Podtrzymujcie go. Ponieważ w ten sposób będziecie podtrzymywać swoje życie.

Ciało miłości

Współcześni ludzie widzą i uświadamiają sobie tylko swoje ciało fizyczne. Uczą się jego anatomicznej budowy, jego funkcji fizjologicznych i oszołomieni tym skomplikowanym i rozumnym ustrojem, zaczynają myśleć, że organiczne, jak i duchowe życie człowieka, nie są niczym więcej jak tylko przejawami ciała. Gdy ono zniknie, znika także człowiek jako odrębna istota.

To prawda, że ciało fizyczne człowieka po śmierci niszczy się. Ale to, co niszczy się i znika, nie może być prawdziwym domem człowieka, jego duszą, jego duchem.

Nie są prawdziwym domem człowieka również te subtelniejsze ciała - eteryczne, astralne, mentalne, o których mówi nauka okultystyczna.

Ta ostatnia, jak wiadomo, twierdzi, że człowiek ma siedem ciał. Różne ich nazwy i klasyfikacje znajdziecie w okultystycznej literaturze.

Te ciała, za pomocą których doskonale funkcjonuje człowiek, rzeczywiście istnieją. Ale nie wszystkie siedem można nazwać, w prawdziwym sensie tego słowa, ciałem. W istocie tylko trzy z nich są ciałami, a pozostałe cztery są powłokami.

Ja daję nowe tłumaczenie tym trzem istotnym ciałom i nazywam je: ciałem miłości, ciałem mądrości i ciałem prawdy.

Ciało miłości - prawdziwe ciało człowieka, które nigdy nie umiera, tworzy się teraz. Położone są tylko jego fundamenty. Jeśli chodzi o pozostałe dwa nieśmiertelne ciała - ciało mądrości i ciało prawdy, istnieją one na razie tylko jako zarodki. Nastaną specjalne epoki przeznaczone do ich rozwoju.

Całe życie człowieka - w fizycznym, astralnym, mentalnym i przyczynowym świecie - ma tylko jeden cel: przygotować materiał do zbudowania ciała miłości.

Miłość jest projektowana w tych czterech światach, w tych czterech powłokach człowieka. Powłoki te są laboratoriami, w których przygotowują się materiały, potrzebne do zbudowania ciała miłości.

Są one tylko pewnymi możliwościami miłości, poprzez które się ona przejawia. W nich dokonują się nieustanne zmiany - pojawiają się i znikają według pewnych praw okresowości. Te powłoki są zmienne, ale jest w nich coś, co nie znika i zostaje: są to stale zarodki - fizyczne, astralne i mentalne.

Przyczynowe ciało jest czymś w rodzaju atmosfery dla tych zarodków. Jest ono połączone ze światem, który zawiera możliwości fizycznego, astralnego i mentalnego świata.

I przed wstąpieniem człowieka do świata miłości musi on przejść przez świat przyczynowy, gdzie następuje całkowite pogodzenie sprzeczności. Przyczynowy świat jest światem pogodzenia się.

A świat miłości, sam w sobie, jest tym stałym światem, gdzie wszystko się urzeczywistnia. Jest wielkim światem, gdzie życie urzeczywistnia się w sposób prawdziwy.

Oto dlaczego dopiero w świecie miłości realizują się pragnienia człowieka, które pojawiły się w fizycznym, astralnym i umysłowym świecie. Ale mogą się one urzeczywistnić tylko przy pełnym rozwoju ciała miłości.

I gdy ja mówię o miłości w człowieku, myślę o budowaniu tego ciała. Dopiero gdy je zbuduje, człowiek zmartwychwstanie i zażyje wiecznego życia.

Wówczas będzie on wolny od wszystkich ograniczeń i niewygód doczesnego życia. Nie będzie już podlegał tym gwałtownym zmianom, które są związane z okresowymi narodzinami i śmiercią. Nie będzie się stale rodził i umierał, lecz żyć będzie w wieczności. Znowu będzie przychodził wśród ludzi, ale już nie zmuszany przez karmiczne prawo, lecz przez wolność miłości. Będzie przychodził wśród nich jako syn Boży - aby im pomagać.

Człowiek, który posiada to ciało, który zmartwychwstał, może być widzialny i niewidzialny. Dla niego cała Ziemia jest otwarta i granice nie istnieją. Przeszkody fizyczne i duchowe nie istnieją dla niego.

Cała żywa Przyroda poznaje go i odzywa się do niego. Znają go i najbardziej źli ludzie, i najbardziej drapieżne zwierzęta, i są pokorne wobec niego.

Człowiek, który żyje w ciele miłości, nie może mieć nieprzyjaciół, ponieważ niesie on życie, pokój i urzeczywistnia każde skryte pragnienie. Niesie on zaspokojenie wszystkich potrzeb każdej istoty.

Posiadanie ciała miłości oznacza okazywać miłość, żyć nią.

A miłość - to wieczne życie i wieczne odmładzanie, wieczne poznawanie Boga, wieczne rozszerzenie wolności.

Chrystus

Dziś ludzie dzielą Chrystusa na „historycznego”, „kosmicznego”, „mistycznego” itd. Ale Chrystus sam w sobie jest jeden i niepodzielny.

Jest tylko jeden Chrystus - żywy Chrystus, który jest objawieniem Boga, objawieniem Miłości.

Chrystus - to Bóg, który ukazuje się światu.

Jako przejaw Boga, Chrystus nie może być od Niego oddzielony, nie można rozpatrywać go niezależnie od Boga.

I gdy ja mówię o Chrystusie, uważam go nie za oderwaną zasadę, lecz za rzeczywiste wcielenie Miłości.

Miłość jest największą rzeczywistością, a nie czymś oderwanym. Ma kształt, zawartość i sens.

Najpełniejszy wyraz Miłości na Ziemi dał Chrystus - wszystko jedno, jak go ludzie pojmują: jako „historycznego”, „kosmicznego” czy „mistycznego”.

Ponieważ jako historyczna osoba, jako kosmiczna istota i jako mistyczne przeżycie, Chrystus jest i pozostaje najdoskonalszym wyrazem Miłości.

I rzeczywiście, nie ma innego człowieka na świecie przed Chrystusem, który miałby w sobie więcej miłości.

Nie ma ani w kosmosie - na zewnątrz, ani w mistycznych głębokościach duszy - wewnątrz, pełniejszego wyrazu Miłości od tego, który personifikuje osoba Chrystusa.

A wtedy, jak mamy rozumieć słowa „historyczny”, „kosmiczny” i „mistyczny” Chrystus?

Jako ten, który pojawił się na Ziemi w danym momencie historycznym, jako idealny człowiek, jako wzór prawdziwego człowieka - jest „historycznym”. I sam czas, który spisał kronikę, świadczy o nim: „Oto człowiek! Oto prawdziwy człowiek, w którym żyje Miłość, Mądrość oraz Prawda i który je stosuje”.

Poznany wewnętrznie, staje się „mistycznym”, a zrozumiany i poznany jako ziemskie wcielenie Boga, staje się „kosmicznym”.

I wtedy fizyczną stroną Chrystusa jest cała ludzkość, zjednoczona w jedno ciało. Wszystkie ludzkie dusze, w których Chrystus żyje, zjednoczone w jedno - to fizyczna strona Chrystusa.

Wszyscy aniołowie, zgromadzeni w sercu Chrystusa, reprezentują jego duchową stronę.

A wszystkie bóstwa, zgromadzone w umyśle Chrystusa, reprezentują jego boską stronę.

To jest „kosmiczny” Chrystus, przejawiony Bóg w świecie.

I dlatego mistyk widzi wszędzie Chrystusa - wielkiego Brata ludzkości, pierwszy obraz człowieka, Pierworodnego na świecie - początek ludzkiego gatunku, początek ludzkiej ewolucji. Pierworodny, który rozwinął i przejął wszystkie boskie cnoty oraz zastosował wszystkie boskie prawa.

Pierworodny, który zdał z powodzeniem wszystkie egzaminy i poświęcił wszystko dla swoich braci.

Góry, pola, źródła, rzeki, morza ze wszystkimi bogactwami naturalnymi, które ukrywają się w nich - wszystko to jest wyrazem tego wielkiego Brata.

Ale to jest głęboka tajemnica, do zrozumienia której konieczne są tysiące lat ciężkiej pracy.

Tak musi być pojmowany Chrystus w swojej wszechstronności.

On jest jeden, choćby ludzie pojmowali go raz jako „historycznego”, raz jako „kosmicznego”, raz jako „mistycznego”.

Wszystkie te słowa muszą stać się żywe w prawdziwym poznawaniu Chrystusa, jako wyjawionej i przejawionej Miłości Boga, aby nie pozostały tylko suchymi pojęciami, więzieniem ludzkiej myśli.

I rzeczywiście, czy „historyczny” Chrystus, który przyszedł dwa tysiące lat temu, nie jest dla wielu chrześcijan więzieniem dla ich umysłów? Gdzie mówił Chrystus dwa tysiące lat temu o sobie jako o osobie historycznej? On mówi o sobie jako o duchu, który trwać będzie na Ziemi do „skończenia świata”, tzn. do zakończenia tej epoki gwałtu i zła, która przeżywa swoje ostatnie dni.

„Idźcie i nauczajcie”, mówi do swoich uczniów, „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Jednym z największych złudzeń jest myślenie, że Chrystus przebywa w niebie, że siedzi oczekując na dokonanie świata, aby zacząć sądzić żywych i umarłych.

Prawdą jest, że Chrystus nigdy nie opuścił Ziemi. Przypomnijcie sobie jego słowa: „Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi”.

To Chrystus jest ten, który kierował, kieruje i będzie kierować „historycznym”, „kosmicznym” i „mistycznym” życiem na Ziemi i ludzkością.

Bez Chrystusa nie ma historii.

Bez Chrystusa nie ma „kosmosu”, to znaczy zorganizowanego i urządnego świata.

Bez Chrystusa nie ma „mistycznego” życia.

Jest on wielkim inspiratorem wszystkich objawień po wsze czasy. Jest niewidzialnym motorem całego duchowego życia ludzkości.

O tym świadczy i Pismo Święte, w którym Chrystus pojawia się jako centralna postać.

O tym napomyka i sam Chrystus w słowach: „O mnie pisali Mojżesz i prorocy”.

Mojżesz, w szerokim ujęciu, reprezentuje wszystkich duchowych wodzów ludzkości, wszystkich uczonych, filozofów, pisarzy, poetów, malarzy, muzyków, którzy przygotowują ludzki umysł do zrozumienia Chrystusa i boskiej prawdy.

Na jakkolwiek nietrwale wyglądają ich dzieła, jakkolwiek zmienne są ich teorie, nie są one przypadkowe, powstają one pod kierownictwem wszechświatowego prawa Ducha, który działa w ludziach w szczególny sposób.

Wszyscy ci ludzie pracowali więc dla wszechstronnego podniesienia (rozwoju) ludzkości, przygotowali drogę na przybycie Chrystusa.

Ponieważ nie jest łatwe, aby tak wielki duch jak Chrystus zszedł między ludzi. Muszą oni pracować intensywnie w ciągu kilku tysięcy lat, aby do nich przyszedł Chrystus. Nie schodzi się łatwo na Ziemię.

Ale wraz ze swoim przybyciem na Ziemię Chrystus zapoczątkował nową epokę rozwoju ludzkości. Określił on jedyną drogę, którą dusza człowieka może wznieść się ku Bogu.

I dlatego mówi: „Ja jestem Drogą i Prawdą, i Życiem”.

Droga, rozumiana w szerokim znaczeniu tego słowa - to ruch Ducha w rozumnym stosowaniu praw przyrody.

Życie - to harmoniczne organizowanie elementów i rozwój sił w boskiej duszy.

Prawda - to przejaw jedyne Boga, który stwarza warunki rozwoju dla wszystkich żywych istot.

Wychodząc z Boskiego świata Prawdy i schodząc do świata materialnego, Chrystus łączy ludzkie dusze ze światem Prawdy, gdzie ukryte są wielkie cele każdego bytu.

Musi istnieć nić, która połączy ludzkie dusze zatopione w materii, z Bogiem. Tylko Chrystus jest tym, który może przeprowadzić tę nić - aby połączyć ludzi z Bogiem.

Ponieważ on, schodząc z boskiego świata, niosąc życie ze świata Prawdy, wstąpił znowu do niego i w ten sposób określił drogę wiodącą z doczesnego do wiecznego życia.

„A to jest żywot wieczny, mówi Chrystus, aby poznali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”.

Aby poznali Boga - zarodki Ducha, warunki, siły i prawa, których trzyma się i za pomocą których buduje się ten wspaniały porządek rzeczy.

I Chrystus - rozumny początek, który pochodzi z jedyne Boga, niesie życie wszystkim istotom, kieruje ich i opiekuje się nimi, łącząc je z pierwotnym centrum wszystkiego, co istnieje.

Chrystus jest drogą tego rozumne ruchu dusz, który kieruje ich ku wiecznemu życiu w Prawdzie.

I dlatego gdy pytają Chrystusa, dlaczego przyszedł na Ziemię, odpowiada: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo Prawdzie”.

Te słowa są tylko matematyczną formułą. Pytanie o przyjsie Chrystusa jest jednym z najgłębszych pytań w życiu człowieka. Ale wielu uważa, że łatwo można na nie odpowiedzieć. Mówią oni, że Chrystus przyszedł na ziemię, by cierpieć i zbawić ludzkość.

Lecz przyjsie Chrystusa na Ziemię nie ma związku z cierpieniem. Cierpienie jest drugorzędnym zjawiskiem w życiu Chrystusa - nie jest ono w stanie w pełni określić tego ważnego momentu w historii ludzkości.

Zbawienie, tak jak pojmują je ludzie, też jest tylko częściowym wyjaśnieniem tego wielkiego zdarzenia.

Dziś jednak wszyscy kaznodzieje powiadają, iż Chrystus przyszedł na Ziemię, aby zbawić ludzi. Jeśli Chrystus zbawiłby świat w ten mechaniczny sposób, tak jak ludzie to rozumieją, i jeśli rzeczywiście zostaliby zbawieni, nie żyliby tak sprzecznie z duchem Chrystusowej nauki.

Oczywiście, całkiem inny sens ma idea zbawienia. Nie jest ono tam, gdzie ludzie go szukają, ani nie przychodzi tak mechanicznie, jak oni sobie myślą.

Chrystus przyniósł na Ziemię naukę o duszy. Wskazał drogę, na której ludzkie dusze mogą poznać Boga, aby zdobyć życie wieczne.

Drzwiami tej drogi jest Miłość. Kto przejdzie przez te drzwi, wyjdzie na królewską drogę, na której czeka go wiele bohaterskich czynów.

Wiele wielkich dusz schodziło na Ziemię przed Chrystusem, ale nie mogły dać sobie rady z trudnym zadaniem wywyższenia ludzkości. Chrystus musiał zejść, aby rozwiązać to istotne i ważne zadanie oraz pokazać ludziom pewną drogę, na której i oni mogliby je rozwiązać.

Przed Chrystusem Bóg wysyłał na swoją niwę swoje sługi – proroków, świętych, ale oni nie mogli wykonać zadania jak należy.

Gdy Chrystus, „Syn Boży”, zszedł na Ziemię, pracownicy całego nieba zjednoczyli się w Jego imię, aby zakończyć rozpoczęte dzieło.

W Ewangelii mówi się, że Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto Weń wierzy, nie zginął, lecz miał żywot wieczny.

Syn - to jest Słowo, to co rozumne, to co Boskie, to co jedynie może odbudować harmonię w świecie i łączność duszy ludzkiej z Bogiem.

Chrystus zdążył odbudować to połączenie i wywarł wpływ na ludzkość jako całość, ponieważ sam on był złączony z wielką, potężną Całością.

I gdy w Ewangelii mówi się o zstępowaniu Ducha na Jezusa, rozumie się przez to złączenie się Jezusa z zbiorowym duchem rozumnego świata, dzięki któremu stało się możliwe urzeczywistnienie pewnej boskiej idei na Ziemi.

Ponieważ takie jest prawo na Ziemi - aby dokonało się dzieło Boże, trzeba jednego człowieka na Ziemi połączyć z jedną istotą w niebie. W tym wypadku ta istota była zbiorowym Duchem Bożym.

Z tego punktu widzenia Chrystus jest zbiorowym duchem. Istnieje jako jednostka, ale jednocześnie jest zbiorowym duchem. Jest połączeniem wszystkich synów Bożych, których dusze i serca biją życiem i miłością.

Chrystus to wszyscy synowie Boży zjednoczeni w jedno, wszystkie rozumne dusze, które żyją w boskiej jedności.

Przybycie Chrystusa na Ziemię jest najważniejszym wydarzeniem w historii ludzkości. Jest ono wyjątkowym wydarzeniem, zarówno w treści, jak i w swoim znaczeniu. Z nim związana jest podstawowa idea ludzkiego życia - idea nieśmiertelności, idea wiecznego życia. I wysiłki całego ludzkiego istnienia sprowadzają się do tego, by osiągnąć nieśmiertelność, aby wejść do wiecznego życia.

„A to jest żywot wieczny, mówi Chrystus, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Jezusa Chrystusa, którego posłałem”.

Aby poznali Boga, aby poznali Chrystusa.

Czy ludzie poznali Chrystusa, kiedy on zjawił się dwa tysiące lat temu? Czy poznają go dziś? Gdy prawda zjawi się na świecie, nie będzie odziana w królewską szatę, lecz w skromny strój.

Tak też Chrystus zjawił się dwa tysiące lat temu w skromnej postaci, w której ludzie nie mogli go poznać. Ale takie są prawa na tym świecie.

W tym prostym odzieniu - pozornie człowiek jak wszyscy inni - nawet jego uczniowie nie poznali go całkowicie. Tylko trzech z nich zobaczyło w metamorfozie Chrystusa jego „twarz”, tzn. jego wewnętrzną istotę. W tym wewnętrznym świetle zobaczyli go i poznali go takim, jaki był pomiędzy aniołami.

Dla Żydów Chrystus był „synem Józefa, synem cieśli”. Dla uczonych w Piśmie i faryzeuszy był on bluźniercą, samozwańczym mesjaszem, który sam siebie nazywał „Synem Bożym”. Nie pochodził on z ich środowiska, nie uczył się od nich.

Gdzie uczył się Chrystus? Ponieważ wszystko, co zrobił, świadczy o jego obszernej wiedzy. I dziś są jeszcze ludzie, którzy myślą, że Chrystus był prostym, nieoświeconym człowiekiem. To jednak zupełnie nie jest tak. Sam Chrystus, zwracając się do swoich słuchaczy, mówi: „Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich?”. Gdy mówił o „niebieskich sprawach”, Chrystus miał na myśli wielkie misteria Słońca. On jednak rozumiał też „ziemskie sprawy” - był zaznajomiony z ówczesną kabałą, z filozofią wschodnich narodów i Greków, jak i z ówczesnymi naukami.

Doprawdy, Chrystus nie potrzebował uczyć się w ludzkich szkołach. Tym bardziej, że całe jego ziemskie życie było dla niego samo w sobie przedmiotową nauką.

Ono było źródłem nowych doświadczeń, polem do zastosowania tych wielkich zasad i praw, których działanie poznał w niewidzialnym świecie. Dzięki swojej przebudzonej świadomości i połączeniu z niewidzialnym światem, on zawsze mógł czerpać wiedzę prosto z niego.

I gdy Chrystus modlił się, modlitwa była dla niego rozmową z rozumnym światem. Przez modlitwę Chrystus nawiązywał kontakt z niewidzialnym światem, z wszystkimi jego hierarchiami, z Bogiem.

Poprzez modlitwę niewidzialny świat przekazał Chrystusowi wielką lekcję, której miał nauczyć się na Ziemi, odkrył mu zadanie, które miał rozwiązać w warunkach ziemskiego życia.

Dopiero po rozwiązaniu swego trudnego zadania Chrystus zrozumiał doświadczalnie, że jedyną drogą zbawienia ludzkości jest Miłość. Wtedy zrozumiał też głęboki sens wszystkich swoich cierpień.

Dla ludzi jednak, cokolwiek by mówili, cierpienia Chrystusa, jego ukrzyżowanie i haniebna śmierć pozostają jedną z największych zagadek.

Dlaczego Chrystus, największa dusza, która kiedykolwiek odwiedziła Ziemię, największy charakter, który kiedykolwiek się pojawił, dobry, mądry i silny człowiek, musiał umrzeć tak tragicznie?

Święte Pismo mówi, że tak było „pisane” - i nic więcej.

Inni twierdzą, że musiało się to stać, aby zbawić świat.

A sam Chrystus mówi, że przyszedł na świat, aby dać świadectwo Prawdzie.

Jedno jednak można powiedzieć z całą pewnością - Chrystus został ukrzyżowany, ponieważ Miłość nie miała udziału w jego zewnętrznym życiu. A tam, gdzie Miłość nie ma swojego udziału, pojawiają się największe cierpienia, największe dramaty i tragedie. Nie tworzy ich Miłość, lecz walka o nią. Miłość sama w sobie niesie wszędzie światło, pokój i radość.

Widzimy jednak, że dopuszczono do tego, by Chrystus został ukrzyżowany.

Na krzyżu Chrystus przeżył to, co można nazwać ideowo-mistycznymi cierpieniami - najgłębszymi i najintensywniejszymi cierpieniami, które może przeżyć ludzka dusza.

Musiał on wypić do dna kielich goryczy - kielich, w którym były zebrane wszystkie gorzkie osady przeszłości.

Ale w tych skondensowanych, intensywnych cierpieniach odkryto mu wszystkie tajemnice przeszłości. I dlatego uświadamiając sobie wagę chwili, po wewnętrznym dramacie, przeżytym w ogrodzie zwanym Getsemane, Chrystus mówi: „oto nadeszła godzina na mnie”.

Za pomocą potężnej alchemii Miłości Chrystus przetworzył trucizny zebrane w tym kielichu i w ten sposób zlikwidował przemoc raz na zawsze.

I doprawdy, czy Chrystus, który był silnym, genialnym człowiekiem, który znał swoje wyższe pochodzenie, który wszystko przewidywał, który wiedział, co się stanie, nie mógł zapobiec cierpieniu, które go czekało? Przed nim stała alternatywa: albo wezwać „anielskie legiony” i za ich pomocą zniszczyć i naród żydowski, i rzymskie imperium, tzn. posłużyć się metodami przeszłości: mojżeszowsko - elijaszowską metodą siły i miecza, metodami starożytnych magów i adeptów, albo przyjąć kielich i krzyż, i pokonać je siłą Miłości.

Chrystus wybrał to drugie i to było swego rodzaju nowe doświadczenie na Ziemi.

I doprawdy, jeśli Chrystus ułakłby się cierpień, jeśli przestraszyłby się krzyża, na którym go później rozpięto, gwoździ, którymi go doń przybito, włóczni, którą go przebito, nie dalby nowego, istotnego rozwiązania trudnego zadania dla podniesienia ludzkiej duszy. Poprzez ogień Miłości - jedyny ogień, który może roztopić broń przemocy, on roztopił i przekleństwa, i uderzenia biczem, i krzyż, i gwoździe, i włócznię. I jego doświadczenie udało się.

W ten sposób Chrystus rozwiązał zadanie, od którego zależała przyszłość całej ludzkości. W ten sposób znalazł on drogę zbawienia cierpiących dusz, dla których przyszedł.

Dla tych właśnie, prostych, ale wywyższonych dusz, które odważyli się uwierzyć w niego - nie dla uczonych, silnych, religijnych ludzi w tej epoki - Chrystus oddał swoje życie, aby żyły one w tej miłości, którą im dał.

W cierpieniach Chrystusa ukrywa się coś wielkiego. Przedstawiają one ukrytą stronę Chrystusowego życia, o której ludzie nic nie wiedzą.

A jednak gdy ja mówię o cierpieniach Chrystusa, w moim umyśle ukazują się dwie wielkie cechy Chrystusa - jego nieporównana cierpliwość i jego pokora. Dzięki nim zniósł on wszystkie obrazy, przekleństwa i obelgi, którymi obrzucali go ludzie. Przy tym wszystkim Chrystus pozostał milczący, spokojny i opanowany, jakby nigdy nic. Z jego oczu nie popłynęła ani jedna łza.

To jest wielka cierpliwość, to panowanie nad sobą, to miłość!

To jest skała, której nic nie może rozbić.

Ukrzyżowanie Chrystusa było tragedią, ale miała ona swoje rozwiązanie - zmartwychwstanie.

Chrystus zmartwychwstał i poprzez zmartwychwstawanie pokonał śmierć. I tak, jak w cierpieniach odkryto mu tajemnice przeszłości, tak w zmartwychwstawaniu otrzymał objawienie o przyszłości.

W osobie Chrystusa mamy jednego, naprawdę silnego człowieka, mocnego ducha, bohatera. On wszystko przezwyciężył – i męki, i krzyż, i grób.

Chrystus nie doniósł do końca drewnianego krzyża. Niósł go tylko do pewnego miejsca i potem rzucił go na ziemię. Ludzie myślą, że rzucił go, ponieważ zaniemógł pod jego ciężarem.

Nie. Chrystus nie był słabym człowiekiem. Mógł nieść krzyż, ale zostawił go, aby pokazać ludzkości, co ją czeka. Chciał powiedzieć: „Ja mogę nieść krzyż cierpienia żywych ludzi, ale nieść drewnianego krzyża nie chcę!”.

Ale dzisiejsi chrześcijanie wciąż noszą i całują drewniany krzyż, pogardzony przez samego Chrystusa!

Rzucając drewniany krzyż na ziemię. Chrystus wyprostował się i ruszył prosto swoją drogą ku Golgocie. Przykuli go do krzyża. Ale i na krzyżu długo nie pozostał. Odkul się sam. Jak? Opuszczając swoje ciało i idąc do Józefa z Arymatei.

Pogrzebali go i zapieczętowali grób. Ale stamtąd też wyszedł. Nie chciał pozostawić swojego ciała w grobie. Ponieważ było żywe. On sam je wskrzesił.

Anioł, który spowodował śmierć, zaniósł jego duszę do piekła, ale i tutaj Chrystus nie został długo. Wchodząc do piekła wywołał całą rewolucję - rozruszał wszystkich jego mieszkańców i uwolnił ich. Nie myślcie, że po swoim zmartwychwstaniu Chrystus został sam - w piekle był wodzem całego wojska aniołów, którzy oczyścili piekło z wszystkich więźniów.

Przez to wszystko Chrystus wykazał, że silny nie może być zawieszony na krzyżu ani zamykany w grobie.

Silny nie umiera - on zmartwychwstaje i daje życie pozostałym.

Chrystus był sercem Boga i dlatego zmartwychwstał. Boże serce nie może umrzeć. I wróciło ono tam, skąd przyszło. I przez całą tę tragedię, która zaszła na Golgocie, wlało ono nową krew do wyczerpanych żył ludzkości i dało nowy napęd boskiemu krwiobiegowi życia.

Swoim przybyciem na Ziemię, dwa tysiące lat temu, Chrystus pokazał nam tylko jedną stronę swojego oblicza.

My widzimy Chrystusa wyśmiewanego i smutnego, w cierpieniach i próbach. Widzimy go jako bohatera odkupienia.

Ludzie wciąż nie znają Chrystusa w jego sławie, w jego Boskiej mocy i sile.

Silny i mocny jest teraz Chrystus! W przeszłości przekuli rękę Chrystusa gwoździami. Ale dziś nikt nie może przebić tej ręki gwoździami, bo one się natychmiast roztopią!

W przeszłości ukrzyżowali Chrystusa na krzyżu, ale dziś nie ma tak dużego drewna, na którym mogą go ukrzyżować. Chrystus nie może być ukrzyżowany drugi raz!

Ten Chrystus idzie teraz, by odwiedzać ludzkie umysły i serca. Zburzy wszystkie więzienia, wymaże wszystkie kłamliwe nauki - wszystko to, co rujnuje ludzki umysł i serce, co sieje zamieszanie i anarchię, co paraliżuje ludzkie życie.

Jest on żywym Chrystusem, który wnosi w życie światło i wolność dla wszystkich dusz, który podnosi i budzi w nich miłość do wszystkiego.

Gdy mówimy, że Chrystus teraz nadchodzi, niektórzy myślą, że przyjdzie z zewnątrz. Chrystus nie przyjdzie z zewnątrz, nie przyjdzie ani w ludzkiej, ani w jakiegokolwiek innej postaci.

Gdy promienie słońca wchodzą do waszego domu, czy oznacza to, że samo słońce odwiedziło was.

Pamiętajcie, że Chrystus jest przejawem Boskiej Miłości. I przyjdzie jako wewnętrzne światło w umysłach i sercach ludzi. To światło przyciągnie wszystkich do Chrystusa jak do wielkiego centrum.

Otwieranie ludzkich umysłów i serc, i wewnętrzne przyjęcie Chrystusa – to będzie powtórny przybyciem Chrystusa na Ziemię.

Jeśli ludzie nie przyjmą go w ten sposób, będzie trwało to życie bez miłości, w cierpieniu i niewoli; życie wierzeń zewnętrznych, przesądów i złudzeń.

Złapanych w pułapkę tych wierzeń zewnętrznych, wielu religijnych ludzi dziś pęta się, mówiąc: „Chrystus przekazywał naukę dwa tysiące lat temu. On powiedział to, co miał powiedzieć, i teraz poszedł do nieba, aż nastąpi koniec świata, gdy przyjdzie znów sędzić żywych i umarłych”.

Ale ja wam mówię: Chrystus w przestrzeni i w czasie nie przekazywał nauki!

My nie patrzmy na Chrystusa i jego naukę jak na coś przeszłego.

Nie patrzmy na Chrystusa i jego naukę jak na coś, co przyjdzie w przyszłości.

Patrzmy na Chrystusa i jego naukę jako na wieczną teraźniejszość.

Oto dlaczego nie tylko w czasie swego trzyletniego kaznodziejstwa, ale i w ciągu dwóch tysięcy lat Chrystus nie przestawał mówić. I jeśli byłoby możliwe odzyskać to wszystko, o czym on mówił w ciągu tych trzech lat, kiedy sprawił kazania ówczesnym ludziom, jeśli byłoby możliwe odzyskanie tego wszystko, co mówił w ciągu dwóch tysięcy lat, ludzie posiadaliby cenną wiedzę.

Ale i z tego, co Chrystus mówił w ciągu trzech lat swojego kaznodziejstwa, zachowało się niewiele - same urywki. Wiele pism Pawła, jak i pozostałych apostołów, pozostało ukrytych dla świata. One jednak kiedyś ujrzą światło dzienne. Odkrywane są i teraz, ale tylko zaawansowanym uczniom.

Z drugiej strony, czy myślicie, że Chrystus ogłosił całą swoją naukę? W porównaniu z tym, co Chrystus niósł w sobie, dał bardzo mało ówczesnym ludziom. Ludzie tamtych czasów nie byli przygotowani na (Jego) naukę. Oto dlaczego mówił im przypowieściami. Chrystus nie chciał oddać swej broni w ręce nieuków, aby nie zwrócili jej przeciwko niemu.

Czy myślicie, że jeżeli Chrystus przyjdzie dziś, będzie on mówił tak, jak mówił dwa tysiące lat temu? Inaczej będzie mówić dzisiaj Chrystus.

Będzie głosił przede wszystkim wielką naukę Miłości i metody jej zastosowania. Będzie mówił o drodze bycia uczniem, o braterstwie i służbie. Ponieważ prawo ewolucji dziś tego wymaga.

I teraz wielki Nauczyciel zwraca się do wszystkich przebudzonych dusz, ogłaszając im podstawy nowej nauki:

Niech wszyscy będą gorliwymi uczniami,
dobrymi braćmi,
wiernymi i prawdziwymi sługami!

Ponieważ tylko ci, którzy są gorliwymi uczniami, dobrymi braćmi i prawdziwymi sługami, mogą być twórcami nowej kultury, w której Chrystus będzie żył w każdym człowieku i pomiędzy wszystkimi ludźmi.

Chrystus chce dziś nie zwykłych wierzących, ludzi, którzy walczą jeden przeciwko drugiemu, nie gospodarzy i kapłanów, lecz prawdziwych ludzi - twórców tego, co nowe, uczniów, braci i służących.

Nie ludzi, którzy wciąż ukrzyżowują go wewnątrz siebie, chce dziś Chrystus, lecz ludzi, którzy przyjmą go, aby żył z nimi i pomiędzy nimi, którzy byłiby jednością z nim.

Dziś Chrystus ogłasza kulturę bez ukrzyżowań, kulturę zmartwychwstania!

Ponieważ zobaczyliśmy, do czego doszła współczesna kultura, stworzona przez ludzi, którzy ukrzyżowali Chrystusa.

Nastał czas, aby położyć fundamenty nowej kultury, która byłaby zbudowana nie przez ludzi kłaniających się ukrzyżowanemu Chrystusowi, lecz przez ludzi-braci, w których żyje zmartwychwstały Chrystus - żywy Chrystus Miłości.

Podstawą tej kultury będzie Miłość.

Ponieważ Miłość jest jedyną siłą, która może uczynić ludzi gorliwymi uczniami, dobrymi braćmi, wiernymi i prawdziwymi służącymi, twórcami nowego życia.

Jest to nowość, którą Chrystus niesie dzisiaj dla ludzkości. Jest to Słowo Wielkiego Wszechświatowego Bractwa, to jest to, o czym mówi Nauczyciel.

Ale czy wtedy jego słowa nie będą kusić wielu wierzących, którzy nazywają siebie chrześcijanami? I czy go poznają?

Będą oni kontynuować spory o „ukrzyżowanego”, „historycznego” i „kosmicznego” Chrystusa tak, jak go pojmują różne kościoły, lecz duch jego żywego słowa będzie pozostawał dla nich obcy.

Dlatego mówię wam: zostawcie te określenia i rozgraniczenia Chrystusa! Wiedźcie, że jest tylko jeden Chrystus wielkiej Miłości, który teraz działa na świecie, który działa w duszach ludzi.

O tym Chrystusie wam mówię - nie o „historycznym” czy „ukrzyżowanym” Chrystusie. Wreszcie, ludzie wystarczająco go znają jako osobowość historyczną, lecz nie poznali go jako żywą miłość.

Mówię wam o żywym Chrystusie, o tym Chrystusie, który niesie w sobie życie, który niesie żywą wiedzę i światło, który niesie prawdę i wolność. O Chrystusie, który niesie wszystkie metody budowania rozumnego życia.

Jest on wielkim Chrystusem, którego nazywamy Głową Wielkiego Wszechświatowego Bractwa.

Znają go wszystkie wielkie dusze i pomiędzy nimi nie istnieje żaden spór, o to kim i jaki on jest, jaki był i gdzie teraz jest, jakie miejsce zajmuje w „hierarchii nauczycieli” itd., itd.

Nie spierają się, ponieważ wiedzą, jakie miejsce w Całości zajmuje Chrystus, jak i również to, jakie jest miejsce pozostałych wielkich ludzi, którzy zjawili się i zjawiają się na świecie.

Tego Chrystusa muszą dziś poznać ludzie! Jego muszą zobaczyć – zobaczyć go i poznać! Wielu chce bowiem nas przekonać, że nawet nie widząc Chrystusa i nie poznając go wewnątrz, możemy być prawdziwymi Chryścijanami. Ja jednak podtrzymuję opinię, że jeśli człowiek nie zobaczy Chrystusa, nic z niego nie będzie.

Aby człowiek mógł zobaczyć Chrystusa, jego umysł, serce, dusza i duch muszą być takie, jak Jego. Wszyscy, którym się Chrystus objawił przed osiągnięciem tego stanu, upadli na twarz. A co może zobaczyć człowiek, który upadł?

Człowiek musi pić z samego źródła, a nie z rzeki, która jest zmacona, ponieważ jest w niej wiele zanieczyszczeń.

Idź drogą, która prowadzi do tego źródła - droga jest trochę trudna i długa, ale za to będziesz pił żywą wodę z samego źródła, która orzeźwi na zawsze twój umysł i twoje serce.

Przed twoim spojrzeniem odkryją się szerokie widnokręgi, niedostrzegalne do tej pory.

Na tej górze, gdzie bije żywe źródło, usłyszysz głos Boga.

Nie pragnij tam zostać, lecz zjedź na dół, do swoich braci. Zjedź na dół jako uczeń, jako brat i jako sługa, zastosuj żywe Słowa twego Niebieskiego Ojca, który przyciągnął cię niemi swojej Miłości.

Te nici są w rękach Chrystusa, objawionego Boga Miłości.

Posłowie

Składając tę książkę - wybrane myśli z kazań Nauczyciela - my, jego uczniowie, jesteśmy przekonani, że spełniamy (miłosny) święty obowiązek wobec wszystkich tych naszych braci na całej Ziemi, dla których jest ona przeznaczona.

Z obfitego źródła Nauczycielskiego słowa, skierowaliśmy kilka żywych strumieni, wierząc, że zwilżą i orzeźwią one dusze innych tak, jak zwilżyły i orzeźwiły nasze dusze; że napoją one swoją życiodajną wilgocią i przebudzą do rozwoju boskie nasiona, włożone od początku w ich dusze, tak jak napiły i przebudziły do rozwoju Boskie nasiona w naszych duszach.

Chcielibyśmy, aby ta książka została przyjęta jako wyraz naszej dobrej woli bycia dobrymi uczniami Nauczyciela, dobrymi braćmi ludzi i wiernymi sługami Boga.

Chcielibyśmy, aby była ona przyjęta jako dar braterski, jako najlepszy z owoców dojrzałych w ogrodzie Nauczyciela, w ogrodzie jego słowa.

Podając te owoce, wierzymy, że nakarmią i osłodzą one dusze wszystkich, tak jak nakarmiły i osłodziły nasze dusze.

I wierzymy, że po skosztowaniu błogich owoców, posadzą oni ich nasiona w ogrodzie swojego życia i ogrodach swoich braci.

© Tłumaczenie: Gerasim Galitonov